

Gazeta Jarocińska

TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

NUMER 28 (198) V

Jarocin, 15 lipca 1994 r.

CENA 5000 zł

Dziś w numerze:

- ☐ **Nie będzie rewolucji**
wywiad z Pawłem Jachowskim s.7
- ☐ **Widziałam Clintona**
s.3
- ☐ **Rozmawiałem z papieżem**
s.12
- ☐ **Domy dla ubogich**
okrucy z przeszłości s.14
- ☐ **Śmierć na raty**
s.5
- ☐ **Śladami Conrada-Korzeniowskiego**
s.13

PHS – śmierć na raty

„To jest przykre, nie możemy się z tym pogodzić. Będziemy musieli zaczynać życie od początku - takie słowa padają najczęściej z ust pracowników jarocińskiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego, które w najbliższym czasie ulegnie likwidacji. Wielu ludzi zastanawia się nad tym, czy musiało do tego dojść i kto ponosi za to odpowiedzialność. Dla

niektórych pracowników jarocińskiej placówki rozpad firmy i fakt znalezienia się na bruku, po 30 latach pracy, ma często wymiar osobistej tragedii.

Nieoficjalnie, zdaniem zainteresowanych, proces likwidacji trwa już od 3 lat. W tym okresie liczba zatrudnionych spadła z ponad 130 osób do kilkunastu. W międzyczasie, w celu

zdobycia pieniędzy na pokrycie wielomiliardowych długów, pozbyto się magazynu i samochodów. Od 3 lat średnia pensja w zakładzie wynosiła niewiele ponad milion złotych miesięcznie.

O bułwersujących problemach dotyczących likwidacji jarocińskiego PHS-u czytaj na str. 5.

Jarocin '94

Podczas tegorocznego Festiwalu Muzyki Rockowej w Jarocinie wystąpi kilkadziesiąt zespołów zawodowych i tyle samo amatorskich - poinformował nas Bogusław Harendarczyk, dyrektor JOK-u. Do konkursu zgłosiło się ponad czterysta kapel.

Festiwal ma się rozpocząć 4 sierpnia i trwać trzy dni. Karnet kosztował będzie 200 tysięcy, a nocleg na

polu namiotowym 50. Koncerty mają się odbywać na trzech scenach równocześnie (stadion, amfiteatr, pole namiotowe). Organizatorzy nadal podtrzymują decyzję o ograniczeniu małej sceny. Dowiedzieliśmy się jednak, że karnety będą obowiązywały w amfiteatrze jedynie podczas koncertów wieczornych. Występy zespołów konkursowych będzie można oglądać za darmo. Podobno w najbliższy czwartek Rada Artystyczna festiwalu ma ostatecznie zdecydować, które kapele dostaną się do konkursu. Zespoły, które odpadły po przesłuchaniu kaset, będą miały jeszcze szansę zaprezentować się na tzw. "Drzwiach Otwartych". Odbędą się one 31 lipca i 1 sierpnia w Jarocińskim Ośrodku Kultury.

Lista zespołów zawodowych mających zagrać na festiwalu jeszcze nie jest zamknięta. Już dziś wiadomo, że w Jarocinie wystąpią m.in.: ACID DRINKERS, ALASTOR,



Fot. R. Kaźmierczak

ANKH, DAAB, BIG CYC, PIERSI, DEFEKT MUZGÓ, KAT, HOUK, LECH JANERKA, PROLETARY-AT.

Znani są również sponsorzy tegorocznej imprezy: Radio RMF FM, Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe UNIMIL, Jarocińska Fabryka Mebli, Spółdzielnia Mleczarska Praga - Warszawa, TONSIL, Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Towarzystwo Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych Powrót z "U", Biuro Koordynacyjne do spraw AIDS przy Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej. Za sponsora uważa się również PKP, które ufundowało wszystkim fanom posiadającym karnet, darmowy powrót do domu.

Do tej pory nie została podpisana umowa z radną z telewizji. Wiadomo jednak, że podobnie jak w roku ubiegłym, w Jarocinie podczas festiwalu będzie działało lokalne radio.

(rap)

(refb)

Konkurs

Pierwsze wygrane

W dzisiejszym numerze publikujemy trzeci kupon naszego konkursu, w którym główną nagrodą jest dwuosobowa wycieczka do Wiednia dla dwóch osób. Ufundowały ją Biuro Usług Projektowych „DOM” z Jarocina oraz redakcja „Gazety”.

W ostatnią sobotę, w Biurze Ogłoszeń „Gazety Jarocińskiej” odbyło się pierwsze losowanie. Nagrody wylosowali: 200 tys. zł - Blandyna Karińska, Jarocin, ul. Wolności 3/1, 100 tys. zł, Mieczysław Matuszak, Jarocin, al. Niepodległości 8/3.

Przypominamy, że co tydzień są losowane dwie nagrody: 200 tys. zł i 100 tys. zł. Ponadto co dwa tygodnie rozlosowywana jest dodatkowa nagroda o wartości 400 tys. zł. W losowaniu nagrody głównej wezmą udział kartki pocztowe z naklejonymi kuponami o numerach od 1 do 6. Tak więc, aby wziąć udział w losowaniu, w każdym tygodniu trzeba być posiadaczem co najmniej dwóch gazet i tym samym dwóch kuponów.

Kolejne losowanie nagród w naszym konkursie już w najbliższą sobotę o godz. 11.00 w Biurze Ogłoszeń.

Regulamin konkursu na str. 3

Biuro Projektów i Turystyki
"DOM"
Jarocin, ul. św. Ducha 24, tel. 30-76

100.000 zł
200.000 zł
400.000 zł

WYJAZD
DO WIEDNIA

3

Już po wyborach

Obsadzono już stanowiska i funkcje we władzach samorządowych wszystkich gmin Ziemi Jarocińskiej.

W Jarocinie wybrano nowego burmistrza - Pawła Jachowskiego i nowego przewodniczącego Rady Miejskiej - Mariana Sikorskiego. W Nowym Mieście natomiast funkcje te pełnił będą nadal te same osoby. Większość radnych poparła kandydaturę Aleksandra Podemskiego na burmistrza i Czesława Jareckiego na przewodniczącego rady. Podo-

bnie jest w gminie Żerków, gdzie przewodniczącym został powtórnie Andrzej Bajaczyk, a burmistrzem Janusz Jajczyk (którego wybrano jednomyślnie). W Jaraczewie i Kotlinie zmieniono przewodniczących rad. W pierwszej z tych miejscowości wybrano Stefana Grzelaka, w drugiej - Józefa Szymendę. Dotychczasowi wójtowie obydwu gmin - Maciej Pielaż w Jaraczewie i Walenty Kwaśniewski w Kotlinie uszali natomiast stu procentowo poparcie radnych.

Bez pracy

8 lipca w jarocińskim urzędzie pracy zarejestrowanych było 5862 bezrobotnych. W ciągu tygodnia zarejestrowały się 93 osoby. Spośród 73 wyrejestrowanych, 44 podjęło pracę.

Rejonowy Urząd Pracy dysponuje ofertami dla krawcowych, murarza, tokarza, kierowcy II kat. (z przyczepą), monterów urządzeń sanitarnych, spawacza, akwizytora. (jn)

Urodzenia

Sandra Walczak
Milena Gładczak
Alicja Oczkowska
Maria Durmenc
Ewelina Jakubowska
Damian Banaszczak
Piotr Grześkowiak
Dorota Grześkowiak
Kamil Reblski
Dawid Trawiński
Kacper Ziętek
Joanna Ratajczak
Łukasz Orpel
Jagoda Nowak
Anna Bednarek
Bartosz Juszczak
Łukasz Masłowski
Dawid Królik
Katarzyna Pilarczyk

Śluby

16 lipca

Jacek Grześkowiak (Gola I) - Agnieszka Wardyńska (Jarocin)
Jacek Stawicki (Jarocin) - Grażyna Potasińska (Jarocin)
Włodzimierz Szymański (Jarocin) - Małgorzata Zmyślona (Cielcza)
Ireneusz Jarzyna (Bieżdźdów) - Magdalena Bartkowiak (Bieżdźdów)
Mariusz Krawczyk (Chrzan) - Beata Wołoska (Wolica Nowa)

Zgony

Zygmunt Waroczny 1. 76 (Jarocin)
Ludwik Grześkowiak 1. 85 (Anna-pol)
Marianna Szymańska 1. 91 (Śrem)
Stanisław Zajac 1. 73 (Jarocin)
Maria Kasprzak 1. 49 (Zakrzew)
Jan Cieślak 1. 65 (Jarocin)
Jadwiga Kościelniak 1. 75 (Jarocin)
Helena Gabryszak 1. 75 (Brzostów)
Justyna Grzebyszak 1. 92 (Wałbrzych)
Halina Figler 1. 64 (Jarocin)
Walenty Włodarczyk 1. 87 (Jarocin)
Gertruda Rogowska 1. 88 (Magnuszewice)
Ignacy Mościpan 1. 76 (Chrzan)
Stanisław Raś 1. 59 (Dobieszczyzna)
Edward Kaźmierczak 1. 54 (Boguszyn)
Marianna Zeta 1. 88 (Kruczyn)

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia

Z targowiska

(ceny w tys. zł z 8 lipca)

WARZYWA	
marchew (p.)	5 do 10
piekarska (p.)	5 do 7
cebula (p.)	4 do 7
seler (sz.)	3 do 4
kapusta (sz.)	2,5 do 8
kalafior (sz.)	4 do 10
ogórki (kg.)	8 do 15
pomidory (kg.)	10 do 20
fasola (kg.)	25 do 35
ziemniaki (kg.)	3 do 4

PAPIEROSY	
Marlboro	23
Golden American	26
Mars	9,2 do 12,5
Mocne	6,5 do 7,2
Caro	8,4 do 10,5

OWOCE	
pomarańcze	18
cytryny	22 do 25
banany	16 do 20
czereśnie	13 do 20
wiśnie	10 do 12
agrest	7 do 8
jabłota	24 do 25

ŚRODKI CZYSTOŚCI	
Pollena TAED	22 do 22,5
OMO	31
Bryza Extra	22 do 23
E	10,5 do 21
Perla	19,5
Tornado	18,5 do 19
Vizir	23,5 do 24

SPOŻYWCZE	
mąka wrocławska	5,7 do 6,5
Grodziec	7
mąka ziemniaczana	10
cukier	8,4 do 8,5
majonez	11 do 13
olej kujawski	25 do 27
olej z importu	29 do 32
kakao polskie	5 do 6
kakao z importu	19 do 21
kawa Astra	17
Super	12
Prima	11
Tchibo (250g)	36 do 42
czekolada Alpejska	8,5
jabłka	30 do 33
sól	12
ryż	13 do 16
masło Extra	9,5
masło śmietankowe	9,5
miód	22
cukier puder	6
margaryna mleczna	6
Masmix	12 do 19
KWIATY	
gerbery	1 do 5
róże	0,5 do 5
kalice	4 do 6
goździki	0,5 do 1
ZBOŻA	
żyto	110
pszenica	140 do 155
owies	120
mieszanaka	120 do 140
jęczmień	145
pszenżyto	120 do 130

Kronika policyjna

★Pierwszego lipca w jarocińskim oddziale WBK zatrzymano jako fałszywy statystyczny banknot wpłacony przez mieszkańca Jarocina.

★Trzy dni później pracownicy tego samego banku uznali za podrobiony banknot o wartości 1 mln zł, pochodzący również z wpłaty mieszkańca Jarocina.

★W poniedziałek (4.VII) ok. 18.00 na trasie Jaraczewo - Borek jadący rowerem 9-letni Michał S. z Jaraczewa wyjechał z drogi podporządkowanej wprost pod samochód osobowy Daihatsu. Dziecko z poważnymi obrażeniami ciała (uraz czaszkowo-mózgowy, złamanie obojczyka) trafiło do szpitala.

★Nocą 5/6 lipca nieznani sprawcy włamali się do sklepu spożywczo-przemysłowego w Tarcach i skradli alkohol wartości 5 mln zł.

★W środę, 6 lipca o 6.50 w Jarocinie na ul. Wrocławskiej pod wiaduktem kolejowym samochód Nissan potrącił rowerzystę - Mariana M. z Jarocina, który nagle skręcił w lewo, aby ominąć kałużę. W wyniku wypadku rowerzysta doznał ogólnych potłuczeń.

★W nocy z 7 na 8 lipca w Mag-nuszewicach włamano się do sklepu GS-u, z którego skradziono wódkę, piwo i napoje chłodzące. Straty zostały oszacowane na 10 mln zł. (rj)

Zerków

Na wycieczkę z MGOK-iem

W ramach „Akcji Lato '94” MGOK w Żerkowie organizuje w dniach 2-3 sierpnia autokarową wycieczkę do Torunia, Grudziądza i Malborka. Koszt wyjazdu dla dzieci i młodzieży wynosi 330 tys. zł. W kwotę są już wliczone ceny biletów do obiektów, które będą zwiedzane, nocleg oraz wyżywienie.

Blizszych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje żerkowski MGOK w godz. od 11.00 do 19.00 (tel. 183). (kk)

Tańce w amfiteatrze

W sobotę 23 lipca MGOK w Żerkowie organizuje zabawę taneczną w miejscowym amfiteatrze. Do tańca przystąpią będzie zespół SEZAM. Wstęp wolny. (kk)

Dyżury aptek

Do 17 lipca dyżur nocny pełni apteka „Convallaria” (Jarocin, Wolności 7, tel. 25-63). Od 18 do 24 lipca dyżurować będzie apteka „Bemex” (Jarocin, Rynek 13, tel. 26-56). (jn)

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE RODZINIE ANTKOWIAKÓW, LEPKÓW, ZAWODNYCH I BRYLÓW ZA OKAZANĄ POMOC ORAZ KREWNYM I ZNAJOMYM, KTÓRZY OFIAROWALI MSZE ŚW. I UCZESTNICZYLI W OSTATNIEJ DRODZE NASZEJ SIOSTRY, SZWAGIERKI I CIOCI

ś.†p.

Marianny Przybył

składa

RODZINA

KOL. ZUZANNE MARSZAŁEK SERDECZNE PODZIĘKOWANIE ZA TROSKLIWĄ OPIEKĘ W CZASIE CHOROBY CIOCI

ś.†p.

Marianny Przybył

składa BARBARA

Delegacji z Zakładu Pracy, wszystkim współpracownikom i znajomym za okazaną pomoc i serdeczność w przygotowaniu i odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku

ś.†p.

MIECZYŚLAWA BIELAWNEGO

za zamówione Msze św., złożone wieńce i kwiaty serdeczne podziękowania składa
żona, córka i syn z rodziną

Jachowski burmistrzem

W środę - 6 lipca jaroćnińscy radni dokonali wyboru burmistrza. Został nim Paweł Jachowski ze Stowarzyszenia „Unia Wielkopolan”. Otrzymał dziewiętnaście głosów. Pozostałych trzynastu radnych poparło kandydata Sojuszu Lewicy Demokratycznej - Mariana Michalak.

Wybór burmistrza był głównym, a zarazem najbardziej emocjonującym punktem obrad. Tajne głosowanie nie musiało bowiem potwierdzić wcześniejszych ustaleń i przewidywań, mimo że kandydatura Pawła Jachowskiego zyskała poparcie kilku grupowań już przed wyborami samorządowymi.

Lewica - po sukcesie w wyborach na przewodniczącego rady - wykazała chyba mniejszą aktywność w forsowaniu swego kandydata na burmistrza. Jej przedstawiciele zapewniali co prawda, że będą walczyć do końca, ale

Marian Michalak już przed ogłoszeniem wyników głosowania przeczuwał, że nie zostanie burmistrzem. Decyzje radnych nie były dla niego zaskoczeniem. „Taki jest układ sił w radzie. Na wyniku wyborów zaważyły nie tylko głosy ugrupowań, ale także pojedynczych radnych, których sympatia stała się po stronie mojego konkurenta, częściowo na zasadzie: wasz przewodniczący - nasz burmistrz” - skomentował na drugi dzień. Zdaniem Mariana Michalaka lewica nie mogła zrezygnować z próby ob-

sadzenia urzędu burmistrza: „Musielibyśmy być lojalni wobec wyborców, którzy pytali by nas potem: Dlaczego oddajecie pewne sprawy bez walki?”

Na środowej sesji Rady Miejskiej nie doszło do zgłoszenia kandydata na wiceburmistrza. Zgodnie z przepisami zgłoszenia tego dokonuje burmistrz. Paweł Jachowski stwierdził, że potrzebuje nieco czasu na zastanowienie się i podjęcie odpowiedniej decyzji. Wybrano natomiast skład Zarządu Miejskiego. Weszli do niego: **Marian Michalak, Ryszard Kołodziej, Bożena Przeźwińska, Marian Michalski i Edward Waloszycki**. W wyniku tajnego głosowania ustalono także, że gminę Jaroćcin w Sejmiku Samorządowym repre-

zentować będą: **Paweł Jachowski i Paweł Leonhard**.

Paweł Jachowski urodził się w 1952 roku. Mieszka w Cielczu. Ma żonę i dwóch synów. Jest absolwentem Akademii Rolniczej w Poznaniu. Ukończył także Szkołę Bankową (przy Banku Staropolskim w Poznaniu) oraz kurs dla członków rad nadzorczych. Przed wyborem na burmistrza był zatrudniony na stanowisku kierownika jaroćnińskiej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

Wywiad z Pawłem Jachowskim zamieszczamy na str. 7.

(rap)

Samorząd w Gizalkach

Wójtem gminy Gizalki został Włodzisław Lehmann, który uzyskał poparcie wszystkich radnych. Na przewodniczącego rady wybrano natomiast Mariusza Piaseckiego.

I sesja Rady Gminy w Gizalkach odbyła się 30 czerwca. Do momentu wybrania przewodniczącego obrady prowadził najstarszy radny Ryszard Glapa.

W tajnym głosowaniu wyłoniono, poza przewodniczącą rady, także dwóch jego zastępców: Wiesława Kaczmarekiewicza i Tadeusza Kostuję. W skład Zarządu Gminy weszli: Stanisław Kaźmierski, Kazimierz Woźniak, Mariusz Piasecki, Ryszard Glapa i Henryk Dominiak. Radni zdecydowali także, że delegatem do Sejmiku Samorządowego będzie wójt Włodzisław Lehmann.

(rap)

Konkurs „Gazety” Regulamin

1. W kolejnych sześciu numerach „Gazety Jaroćnińskiej” będą publikowane kupony konkursowe z numerami od 1 do 6, oznaczającymi kolejne tygodnie konkursu.

2. Kartki pocztowe z naklejonym jednym kuponem z danego tygodnia biorą udział w cotygodniowym losowaniu dwóch nagród pieniężnych - jednej w wysokości 200 tys. zł i jednej w wysokości 100 tys. zł. Termin nadsyłania kartek wynosi siedem dni od daty ukazania się „Gazety”.

3. Co dwa tygodnie będzie losowana dodatkowa nagroda w wysokości 400 tys. zł. W losowaniu tej nagrody wezmą udział kartki pocztowe z naklejonymi kuponami z kolejnych dwóch tygodni. Na kartce muszą być naklejone: jeden kupon z numerem

Nowe Miasto

Wszyscy ludzie wójta

Ponownie na stanowisko wójta gminy Nowe Miasto radni nowomiejscy wybrali Aleksandra Podemskiego. W tajnym głosowaniu otrzymał on 15 głosów „za”. Trzy osoby były przeciw, a dwie wstrzymały się od głosu.

Podczas II sesji Rady Gminy został powołany także pięcioosobowy zarząd, którego jednym z członków i jednocześnie przewodniczącym jest wójt. Pozostali czterech zarządzający gminą zostali wybrani spośród siedmiu kandydatów. Są to: **Roman Gawrecki**

z Boguszyna, **Marek Górny** z Kleki, **Wiktoria Józwiak** z Chromca i **Ryszard Skalecki** z Chociczy. Należą oni do grupy popierającej Aleksandra Podemskiego.

Głosowania na tej i poprzedniej sesji pokazały, że istnieje i utrwała się podział rady. Nie wynika on z przesłanek politycznych, gdyż do określenia się po którejś z obecnych na scenie politycznej partii, nie przyznaje się żadna ze stron nowomiejskich radnych.

Znani są już też członkowie Komisji Interwencyjnej i Rewizyjnej. W skład

tej ostatniej weszli: **Ludwik Komorowski** z Boguszyna, **Kazimierz Krychowicz** z Kleki i **Mariusz Szulc** z Utraty. Nie udało się do niej wprowadzić żadnego radnego opozycji.

Wiele czasu zajęło ustalenie wysokości diet. Spierano się o to, czy płacone będą także za pracę w komisjach. Ostatecznie przyjęto, że dieta dla radnych i członków komisji spoza rady stanowić będzie trzykrotną wartość aktualnej diety pracowniczej (obecnie 141 tys. zł). Członkowie zarządu za swoje posiedzenia odbierać będą jej sześciokrotną wartość. Uposażenie dla przewodniczącego rady ustalono na połowę średniej krajowej.

Termin następnej sesji wyznaczono na 14 lipca. Jej przedmiotem będą m.in. przesunięcia w budżecie oraz wybór sekretarza i skarbnika gminy.

(hc)

Będzie dobrze

Rozmowa z Andrzejem Bajaczykiem przewodniczącym Rady Miejskiej w Żerkowie

Czy ponowny wybór na funkcję Przewodniczącego Rady Miejskiej sprawił panu satysfakcję?

Tak. Tym bardziej, że w wyniku wyborów większość „starych” rad-

nych została ponownie wybrana. O ile cztery lata temu byliśmy całkowicie „zieloni” w sprawach samorządu, to w chwili obecnej mamy już pewne podstawy i wiemy, czego od siebie wymagamy.

Z tego wynika, że liczył pan na zwycięstwo?

W pewnym sensie tak, ale to była po prostu aproba naszej dotychczasowej polityki.

Czy Rada Miejska pod pana przewodnictwem będzie kontynuować planów i zamierzeń poprzedniej Rady?

Kontynuacją będzie dokończenie rozpoczętych inwestycji. Budujemy gminną oczyszczalnię ścieków, kanalizujemy miasto, idziemy do przodu z gazyfikacją. Obecnie tworzy się w rejonie naszej gminy obszar krajoznawczo chronionego i dlatego za te cztery lata gmina musi być ekologicznie czysta. Ponadto w ciągu 2 - 3 lat chcemy zakończyć wodociągowanie całej gminy.

Jakich spraw, problemów miasta i gminy Żerków nie udało się załatwić Radzie poprzedniej kadencji?

W 1990 roku nawet nie spodziewaliśmy się, że samorządność tak daleko zajdzie. Uważam, że to co zaplanowaliśmy udało nam się zrealizować.

Około 70% nowych radnych, to radni poprzedniej kadencji. Jak będzie się panu układać współpraca z nową Radą?

Sądzę, że dobrze. Jeśli ktoś swoje sprawy odkłada „na bok”, wznosi



Andrzej Bajaczyk

Fot. J. Stachowiak

się ponad swoje problemy i myśli o wszystkich, to współpraca musi się dobrze układać. I na pewno będzie się dobrze układać.

Rozmawiał mpg



Halo, „Gazeta”
33-33 w. 212

* Ja mam takie pytanie: gdzie płaci się podatek od samochodów? Kiedyś na budynku Domu Katolickiego, w którym także częściowo mieści się Urząd Skarbowy, była taka tablica informacyjna. Na Boże Ciało ją zdjeli i co?

Policja Miejska kosztuje nas podobnie miliard złotych rocznie. Tym się jednak nie zajęli. Powinni się tą sprawą zainteresować. Zwracają uwagę, jeżeli nie ma tabliczki z numerem domu i innymi drobiazgami. Niech zwrócą uwagę na brak tablicy na Urzędzie Skarbowym.

* Pracuję w jednym z przedsiębiorstw, zajmujących się stanem dróg w Jarocinie. Bulwersuje mnie fakt, że wyrzuca się pieniądze podatników w sposób bezmyślny na akcje wykonywania podjazdów. Są przez to niszczone często nawet długie odcinki dobrze zachowanej jezdni.

* Chciałbym, abyście napisali o radnych, ale o ich codzienności. Chwalicie ich za to, co zrobili dla gminy - wybudowali drogę, telefon, wodociąg. A ja chcę wiedzieć, co oprócz tego robią. Baranek jest tym od emerytów i rencistów, Kołodziej specem od niskich podatków dla rolników. Ale ciekawe jest też, gdzie mieszkają - na prywatnym, w spółdzielczym? Czy jest bogaty, czy biedny. Bo jak biedny, to tak nie nie zrobi...

* W ubiegłym tygodniu w Łuszczanowie, na drodze prowadzącej do wiatrak, firma kładła rury wodociągowe. Prace wykonano szybko i dość sprawnie. Jednak nadmiar ziemi, a właściwie gliny, "rozwalono" na całej szerokości drogi. Problem w tym, że po piętkowym ulewnym deszczu, dojściu do asfaltowej szosy towarzyszyło lgnięcie w gliniastym błocie. Zapraszam do nas - po następnej ulewie - firmę, która zafundowała nam taką przyjemność. Panowie! Nie zapomnijcie o gumowych butach!

Listy Listy Listy Listy Listy Listy Listy

„Gazeta Jarocińska”, z datą 1 lipca br., zamieściła apel Klubu „Gazety Polskiej” do mieszkańców Ziemi Jarocińskiej, w którym prosi o poparcie inicjatywy przyjęcia jednej polskiej rodziny z Kazachstanu. Wzruszają mnie wszelkie ludzkie odruchy na biedę i nieszczeście innych. Kiedy tylko mogę włączam się z pomocą. Jednak w tym przypadku pomysł rzucano bez głębszego zastanowienia i zapoznania się z możliwością jego realizacji. Nie uzięto bowiem pod uwagę wszelkich argumentów „za” i „przeciw”, a tych jest wiele.

Dość obszernie temat ten omówił Wiesław S. Dębski w artykule „Gra na narodowej nucie”, zamieszczonym w „Trybunie” z dnia 29 czerwca br. Przesyłam go w załączeniu do listu, do ewentualnego wykorzystania przez „G.J.” i zapoznania z jego treścią autorów pomysłu oraz Zarządu Miejskiego, któremu propozycję przedłożono.

Kajetan Kochanowski

„Gazeta” przekazała ww. artykuł członkom jarocińskiego Klubu „Gazety Polskiej”.

★ ★ ★

W encyklopedii pielęgnarskiej pod hasłem „pogotowie ratunkowe” znajduje się następująca definicja: „Służba zapewniająca pomoc doraźną. Podstawową pomoc doraźną zapewniają stacje pogotowia ratunkowego w Zespołach Opieki Zdrowotnej. Ich zadaniem jest udzielanie doraźnej pomocy lekarskiej w czasie zachorowania lub nieszczęśliwego wypadku.” Definicja jest o wiele dłuższa, ale warto szczególnie podkreślenia jest takie oto zdanie: „w zachorowaniach, nagłych i nieszczęśliwych wypadkach zagrażających życiu, pomoc udzielana jest w pierwszej kolejności (...)”

Czy aby na pewno? W Jarocinie było zupełnie inaczej. Jarocińskie pogotowie ratunkowe 5 lipca zaprzeczyło autentyczności tego zdania niemal w stu procentach. We wtorek zaistniała sytuacja, która wymagała natychmiastowej interwencji lekarza. Został więc on wezwany. Osoba, do której wzywano pomoc, znajdowała się w stanie, który ja nazwałabym nawet krytycznym. Na początku były to tylko drgawki. Później wystąpiła wysoka temperatura. Drgawki nie ustępowały, wręcz przeciwnie - nasilały się z minuty na minutę. Pozostało nam jedynie odpowiednio ułożyć chorego, umożliwić dostęp powietrza, zastosować zimne okłady na czoło i klatkę piersiową oraz próbować uspokoić go. Pomoc była konieczna natychmiast. Jednak od chwili jej wezwania minęły minuty, dziesiątki minut... Był to czas wiecznego wyczekiwania. Serce tej nastoletniej osoby mogło zatrzymać się setki razy.

Pogotowie raczyło się zjawić po 50 minutach. Nie oznaczało to jednak wiele dobrego. Przez kolejne minuty trwało precyzyjne parkowanie karetki i bardzo wolny marsz „panów doktorów”. A jakie było powitanie? „Dzień dobry.

Wzywano pogotowie. Ta osoba choruje, prawda?”

Jeśli za niewybaczalne uznaje się obojętne przejście obok głodującego, żebrzącego, czy siedzącego na ulicy chorego na AIDS, to jak nazwać fakt, który miał miejsce w środku Jarocina, w godzinach wczesnowieczornych? Oplakujemy rumuńskie dzieci, wojnę w b. Jugosławii, ale nie chcemy zauważyć potrzebującego, który jest tuż obok nas, za ścianą. Jakże to przykre, jeśli patrzeć na to z perspektywy XXI wieku.

Możliwe, że od szybkiego przyjazdu odwiózł lekarza wiek chorej osoby - jej naście lat. Być może

wziął górę pogląd, że młodzi nie chorują, a tym bardziej podczas wakacji. A może po prostu trzeba było dopić kawę.

Obydwie jesteście przedstawicielkami służby zdrowia. Proszę uwierzyć, w tym momencie ogromnie nam wstyd za naszych jarocińskich kolegów.

Być może Ty, który czytasz ten list postąpiłbyś inaczej. Obyśmy się nie mylili, że Ciebie również opanowała znieczulica na cierpienie drugiego człowieka...

Aśka i Gośka
Nazwiska i adresy
znane redakcji



Marek Przymusiński - były burmistrz Jarocina i **Paweł Jachowski** - obecnie wybrany burmistrz Jarocina
Fot. R. Kaźmierczak

PUNKT SKUPU ZŁOMU

Wyszki 84

**zaprasza codziennie
oferując najwyższe ceny**

★ **minimalna 500 tys./t**

★ **wyższa w zależności
od klasy złomu**

(1 1365 41/94)

PHS – śmierć rozłożona na raty

W jarocińskiej filii Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego trwa wyprzedaż ostatnich towarów, właściwie nie ma już czym handlować. Wcześniej sprzedano magazyn, samochody, zwolniono kilkudziesięciu pracowników. Od 1 lipca rozpoczęto likwidację tej placówki.

Pozostawieni na lodzie

Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego jest firmą, która od lat zajmuje się handlem hurtownym i detalicznym różnego rodzaju artykułami spożywczymi. W skład PHS-u, którego centrala mieści się w Warszawie, jeszcze do niedawna wchodziło kilkadziesiąt oddziałów wojewódzkich, które z kolei dzieliły się na filie i zespoły magazynów. Jedną z takich placówek mieści się również w Jarocinie. Tutaj PHS powstało ponad 30 lat temu. Początkowo należało do oddziału poznańskiego (w tym czasie powstał zespół dużych magazynów i zaplecze administracyjne), a następnie do kaliskiego. „Fakt przejęcia jarocińskiej filii tego przedsiębiorstwa przez oddział w Kaliszu był przyczyną stopniowej degradacji jarocińskiej placówki. Filia została zamieniona na zespół magazynów, a następnie na magazyn terenowy” – twierdzą pracownicy jarocińskiego PHS-u.

PHS jeszcze do niedawna zajmowało pozycję monopolisty w swojej branży. Jednak ostatnie przeobrażenia gospodarcze, które dokonały się w Polsce, spowodowały pojawienie się na rynku konkurencji w postaci firm zajmujących się podobną działalnością. W wyniku tego, a także z powodu niegospodarności niektórych oddziałów, PHS zmuszone zostało do dokonania wielu zmian w strukturze i organizacji firmy. Reorganizacji zostało poddane całe przedsiębiorstwo. W ramach tych działań zlikwidowano lub są w stanie rozkładu wszystkie nierentowne i zadłużone oddziały, do których zaliczono również kaliski. Oddział PHS-u w Kaliszu praktycznie już nie istnieje, a na jego bazie utworzono hurtownię spożywczą, która podlega bezpośrednio pod PHS w Poznaniu. Fakt utworzenia w Kaliszu hurtowni wzbudził wiele kontrowersji wśród pracowników jarocińskiej placówki. „To jest nowe przedsiębiorstwo, nowy układ ludzi, nowe pieczęćki. Tam ktoś sobie utworzył hurtownię, a reszta pozostała na lodzie” – mówią. W wyniku rozpadu kaliskiego oddziału zostaną zlikwidowane również jego filie mieszczące się w Ostrowie Wlkp. i Jarocinie, a ich majątek sprzedany.

Miliardowe długi

Sprzedaż obiektów magazynowych znajdujących się w Kaliszu i Ostrowie Wlkp. i Jarocinie wynika podobno z potrzeby znalezienia pieniędzy na pokrycie wielomiliardowych długów, w które popadł kaliski PHS. Z tego powodu został sprzedany pewnej firmie, w drodze przetargu, jeden z dwóch dużych maga-

zynów mieszczących się w Jarocinie. Niezadowolone pracowników wywołał fakt, że obiekt ten został sprzedany, ich zdaniem, za zbyt niską cenę. Ludzie mają pretensje także o to, że kupującemu umożliwiono spłatę należności w ratach, przez co pieniądze ze sprzedaży tego magazynu nie mogły wpłynąć na poprawę kondycji finansowej firmy. Z faktem upadku jarocińskiego PHS-u nie mogą się pogodzić tutejsi pracownicy. Wiele osób zastanawia się nad tym, czy musiało do tego dojść i czy przypadkiem komuś nie zależało na doprowadzeniu firmy do upadku. „Trudno powiedzieć, że ktoś świadomie doprowadził nas do takiego stanu, ja to tłumaczę jako złą gospodarkę. Po prostu niewłaściwi ludzie kierowali naszą firmą” – mówi kierownik jarocińskiej placówki. Pracownicy nie mogą zrozumieć, dlaczego utworzono hurtownię na bazie bankruta – jakim jest kaliski oddział, a nie w Jarocinie. Zdaniem zatrudnionych tu osób placówka nie była deficytowa i przynosiła zyski. Fakt likwidacji tutejszego PHS-u wywołuje także zdziwienie wśród dotychczasowych klientów. Wielu z nich uważa, że taka hurtownia była w naszym mieście potrzebna. „W dobrych czasach asortyment towarów był bardzo duży, poza tym PHS posiadał odpowiednią bazę, której nie mają małe prywatne hurtownie. Szkoda tego wszystkiego” – twierdzi właściciel jednego ze sklepów. Podobno w hurtowni zaopatrywało się wielu sklepikarzy z Jarocina i okolic, a także „GS-y”, „SPOLEM” itp. Jarocińska filia dostarczała towar również do własnych sklepów w Jarocinie, Krotoszynie, Pleszewie i Koźminie. „Obrotu mieliśmy duże, ale od pewnego momentu wszystko zaczęło się psuć. Brakowało nam podstawowych towarów. Doszło do tego, że musieliśmy prosić dyrektora z Kalisza o pozwolenie na zakup np. soli czy cukru. Kazano nam robić interes bez towaru” – wspominają pracownicy. Ludzie twierdzą, że ogromnym problemem był również transport, ponieważ w celu zdobycia pieniędzy dyrekcja kaliskiego oddziału postawiła, po wcześniejszej sprzedaży magazynu, sprzedać również samochody. Pozostawiono tylko jeden samochód dostawczy, którego stan techniczny, zdaniem pracowników, nie pozwalał na jazdę nawet z minimalną prędkością, a każdy wyjazd w trasę mógł być przyczyną groźnego wypadku. „Drżałam kiedy kie-

rowca wyjeżdżał w trasę niesprawnym samochodem. Dyrektor z Kalisza nie chciał nam dać pieniędzy na remont, tak więc postanowiliśmy naprawić go we własnym zakresie – tu chodziło przecież o życie człowieka – wspomina kierownik.

Dyrektor się ulotnił

1 lipca rozpoczął się oficjalnie proces likwidacji jarocińskiego PHS-u. Zdaniem zainteresowanych upadek zespołu magazynów w Jarocinie rozpoczął się już 3 lata temu. Wtedy jednak nikt oficjalnie o tym nie mówił. Na początku pracę traciły te osoby, które miały możliwość przejścia na wcześniejszą emeryturę, lu-

nieważ każdy z nas dużą część życia tutaj pozostawił” – mówią. W liście domagano się również przyjazdu dyrektora, który zdaniem pracowników, powinien poinformować wszystkich o swoich zamierzeniach w stosunku do firmy. Po interwencji związkowców dyrektor kaliskiego oddziału przyjechał, ale jak twierdzą pracownicy, z nikim nie chciał rozmawiać i szybko się ulotnił. Dziennikarz Gazety także próbował się skontaktować z panem dyrektorem, ale niestety – jego sekretarka niezmienne odpowiadała, że dyrektor bierze udział w bardzo ważnym naradzie, jest na bardzo ważnym spotkaniu, że wyjechał albo jeszcze nie przyjechał. W końcu – po kolejnym telefonie stwierdziła, że jej szef nie ma w tej sprawie nic do powiedzenia. Więcej odwagi miał dyrektor poznańskiego oddziału, który jest



dzie młodzi i pracownicy niezdyscyplinowani. „Niektóre zwolnione osoby zaczęły mnie z pretensjami na ulicy twierdząc, że to moja wina. Mieli żal o to, że nie zostali poinformowani wcześniej o czekających ich zwolnieniach” – mówi kierownik. Zapewnia, że ona również o niczym nie wiedziała, ponieważ dyrektor z Kalisza utrzymywał wszystko w głębokiej tajemnicy. Jak twierdzi pani kierownik, zwolnienie polegało na tym, że co pewien czas przywożono z Kalisza listę osób, które powinny być zwolnione. Ludzie ci otrzymywali tylko miesięczną odpłatę i odszkodowanie, często nie zdążyli nawet wykorzystać swoich urlopów. W bieżącym roku załoga próbowała jeszcze ratować sytuację, działając za pośrednictwem związków zawodowych. Kilku pracowników wyjechało do Szklarskiej Poręby na posiedzenie tychże związków, gdzie dyskutowano o problemach przedsiębiorstwa. Wysłali również list do Warszawy w którym postawili zarzuty w stosunku do dyrekcji w Kaliszu. Mowa w nim była o niskich pensjach – średnia pensja od 3 lat wynosiła niewiele ponad milion złotych miesięcznie, o wyprowadzaniu majątku, redukcjach pracowników i braku podstawowych artykułów. „Nie mogliśmy się po prostu pogodzić z upadkiem naszej firmy, po-

także likwidatorem oddziału kaliskiego. Podczas spotkania z pracownikami, które odbyło się w połowie czerwca, potwierdził że zespół magazynów w Jarocinie zostanie zlikwidowany, a ich majątek sprzedany. Zapewnił, że istnieje możliwość przejęcia części dóbr przez pracowników. Wyjaśnił, że dotyczy to tych osób które będą chciały rozpocząć działalność gospodarczą na własny rachunek, wykorzystując w tym celu obiekty handlowe, wyposażenie sklepów czy towary po likwidowanej firmie. Jego zdaniem możliwa też będzie pewna pomoc finansowa dla tych ludzi. Nie sprzecywał jednak, kiedy pojawi się taka możliwość.

Trzy lata temu w jarocińskim PHS-e zatrudnionych było ponad 130 osób, do dzisiaj pozostało zaledwie kilkanaście. Jak twierdzi kierownik, przed likwidacją każda z tych osób wykonywała pracę która w normalnych warunkach przeznaczona jest dla kilku pracowników. „Nasi ludzie do końca byli mocno zaangażowani w to co robili, mieli nadzieję że firma się nie rozpada. Najlepszym przykładem może być tutaj postawa naszego kierowcy, który uległ wypadkowi – połamał sobie zebra, a mimo to nie skorzystał ze zwolnienia lekarskiego i nadal jeździł z towarem.”

Andrzej Wesołek

Ludowiec '94 na galowo

Organizacja XIV Wojewódzkiego Rajdu Samochodowego "Ludowiec" w bieżącym roku "wisiała na włosku", gdyż gmina kasa LZS świeci pustkami.

Jednak dyrektor GOKSiT Jan Tomczak nie dał za wygraną i rajd, co prawda jednodniowy, ale odbył się. W niedzielę w godzinach przedpołudniowych, po losowa-

nia zakończyło podliczenie punktacji. Pierwsze miejsce pewnie wywalczyła załoga J. Maciejewski - kierowca i C. Jakrzewski - pilot. Ta sama załoga zdobyła jeszcze jeden puchar - na jeździe sprawnościowej. Drugie miejsce, po uwzględnionym przez sędziów proteście, zajęła drużyna w składzie W. Wiła i K. Kaczmarek wy-



Wójt Jaraczewa Maciej Pielarz wręcza nagrody zwycięzcom rajdu.

niu numerów i krótkiej odprawie, na gminne drogi wyruszyło 8 załóg w barwnie przystrojonych samochodach. Kilkogodzinne zмага-

przedzając jednym punktem trzecią ekipę A. Stasiak i J. Raczkiewicz. Tak więc wszystkie trzy załogi z gminy Jaraczewo w kom-

Przed laty prasa donosiła

III. Parcyalny

Jazd Kół Spiewackich

z Borku, Jarocina, Jeżyc, Koźmina, Krotoszyna, Miłosławia, Ostrowa i Poznania, **Towarzystw Przemysłowych** z Jarocina, Koźmina i Nowogomiasta odbędzie się w Niedzielę, dnia 15. lipca 1984 w Parku Wiktorii w Tumidaju.

O jak najliczniejszy udział jak najuprzejmiej prosimy. Równocześnie prosimy Szanownych Panów obywateli, aby rączyli łaskawie swe kamienie przez wywieszenie chorągwi, girland i t. d. ozdobić. Z uszanowaniem

Zarząd
Kółka Spiewackiego w Jarocinie.
T. Borowiński, J. Myśliński,

prezes, sekretarz.

"Jarotschiner Kreisblatt",

nr 28, 13 lipca 1894 r.

★★★

Podpalili stóg ojca z chęci zysku.

Jak pisaliśmy w nr. 31 naszego pisma, w dniu 11 kwietnia spłonął w Siedleminie stóg zboża gospodarza R(....). Policja osadziła w więzieniu syna właściciela stogu Ign. R(....), który podpalił stóg w celu zdobycia wypłaty z Zakładu Ub. Wzajemnych, gdzie stóg był ubezpieczony na kwotę 1000 zł.

W dniu 3 bm. odbyła się przed Sądem Okręgowym, który przybył na sesję wyjazdową do Jarocina, rozprawa na której zasądzono R(....) na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary.

"Gazeta Jarocińska"
nr 56, 7 lipca 1935 r.

★★★

Wielkopolskie Rytmu Młodych

Grozi nam zatonięcie w powodzi różnego rodzaju przeglądów i festiwali amatorskich zespołów młodzieżowych. Mimo to warto poświęcić nieco miejsca imprezie pod nazwą I Wielkopolskie Rytmu Młodych, jaka odbyła się w dniach 12 - 14 czerwca br.

W odróżnieniu od przeglądów w większych ośrodkach kulturalnych, czy miastach wojewódzkich, które w zasadzie przechodzą bez większego echa, przeglądy powiatowe pozostawiają trwałe ślady w ruchu kulturalnym danego regionu.

Organizatorzy dołożyli wszelkich starań, aby I WRM był imprezą masową. Trzeba przyznać, że udało im się to. Przegląd wzbudził wielkie zainteresowanie i zrozumienie u ojców miasta i całego społeczeństwa. (...)

Jury przyznało 1 miejsce i nagrodę "Złotego kamelona" poznańskiemu zespołowi "Sekwens", który okazał się odkryciem sezonu.

II miejsce i "Srebrny kamelion"

przyniosła jarocińskim "Kwiatom". III miejsce i "Brązowy kamelion" otrzymał szkolny zespół "Truwerzy" z Kępna, który bardzo często powiela standardy muzyki beatowej.

I WRM był niewątpliwie imprezą pozytywną i potrzebną. Umożliwiły nawiązanie kontaktów muzycznych między zespołami, posłużyły jako konfrontacja dorobku, weszły też chyba na stałe do życia kulturalnego południowej Wielkopolski. Wielkie brawa dla inicjatorów i organizatorów I WRM. Na zakończenie wypada sobie, jak i wszystkim uczestnikom życzyć ponownego spotkania na II Wielkopolskich Rytmach Młodych.

"Południowa Wielkopolska"
nr 7, lipiec 1970 r.

piecie stanęły na podium. W trakcie wyścigu wycofała się tylko jedna załoga, z Jarocina.

Na mecie w Jaraczewskim parku było gwarnie i wesoło, gdyż w tym samym czasie odbywał się koncert galowy zwycięzców w II Przeglądzie Piosenki Dziecięcej. Wyróżnieni zostali: w kategorii przedszkolnej Daria Wojciechowska, w kategorii klas I - IV Łukasz Smolarek, klasy V - VII Marlena Fessner i Ewa Myszkier. Za dobre warunki głosowe i dobry repertuar wyróżniono Izabelę Czajkę. Grand Prix przyznano Iwonie Gadowskiej, która tę samą nagrodę wywalczyła również w ubiegłym roku. Ponadto w kategorii przedszkolaków pierwszym miejscem nagrodzono ex aequo Darię Wojciechowską, Katarzynę Myszkier

i Patryka Smolarza. W kategorii drugiej pierwsze miejsce przyznano Anastazji Wesołowskiej, drugie Oldze Bajakowskiej i trzecie ex aequo Magdalenie Sobótce i Łukasowi Nowakowi. W kategorii trzeciej pierwsze miejsce przyznano Radosławowi Borusiakowi, drugie Sylwii Rybczyńskiej, trzecie miejsce ex aequo Darii Wojciechowskiej i Małgorzacie Szyszce. Nagrody wręczyli przedstawiciele jury Marek Bartkowiak i Dariusz Strugała. Wszystkim wykonawcom rozdano słodkie ufundowane przez Stanisława Pawlaka i Janusza Idczaka. Przygotowanie muzyczne zapewnił Karol Świdurski, członek zespołu muzycznego "Trio Luz", który przygrywał na zabawie tanecznej kończącej niedzielny dzień, tak obfity w wydarzenia. (as)

Żerków

Ścieki - problem rozwiązany?

Z początkiem czerwca w Żerkowie rozpoczęte zostały prace przy budowie kanalizacji i oczyszczalni ścieków. Do tej pory położono prawie 2,6 kilometra rur kanalizacyjnych.

Planuje się wybudowanie 12 kilometrów sieci grawitacyjnej (z rur PCV), która wykorzystuje naturalne spadki terenu oraz około 6 kilometrów ciśnieniowej (z tworzywa PEHD). W związku z tym w mieście powstanie 10 przepompowni ścieków - jest to konieczne za względu na duże zróżnicowanie ukształtowania powierzchni ziemi w Żerkowie. Średnica rur wyniesie od 63 mm do 300 mm. W bieżącym roku powstanie 7 kilometrów sieci kanalizacyjnej. **Zakończenie robót nastąpi za 3 lata.** Przewiduje się przyłączenie około 500 domów. Inwestycja obejmie swoim zasięgiem całe miasto oraz część wsi Żółków.

W sierpniu zaczną się roboty związane z budową oczyszczalni ścieków - potrwać 8 miesięcy. Będzie to nowoczes-

na oczyszczalnia typu "biogradex". Jej przepustowość wyniesie ponad tysiąc metrów sześciennych na dobę. **Garantuje to całkowite zaspokojenie potrzeb Żerkowa.** Powstanie tu także wylewisko odpadów płynnych, które przywożone będą w beczkowozach z terenu całej gminy. Oczyszczone ścieki zrzucane będzie się do Lutyny.

Położenie jednego kilometra sieci kanalizacyjnej kosztuje około 1 milarda zł. Budowę 18 kilometrów tej sieci finansuje Urząd Gminy i Miasta w Żerkowie przy pomocy Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Kaliszu i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Badań, Projektów i Realizacji Infrastruktury Ekologicznej "Ekoland" Spółka z o.o. z Warszawy. Inwestycja jest bardzo potrzebna Żerkowowi, zwłaszcza, że miasto znajduje się w strefie krajozbrazu chronionego oraz na terenie przyszłego parku krajozbrazu. (RyK)

Polemika

Trzeba zdobyć się na kompromis

W wywiadzie dla "Gazety Jarocińskiej" Marian Sikorski - nowy przewodniczący Rady Miejskiej - wypowiada się o mnie podkreślając, że rzekomo lubię być "przeciw".

Chcę wyjaśnić Czytelnikom, że do czasu ogłoszenia wyników wyborów samorządowych w Jarocinie nie miałem okazji oświadczyć poznać pana Mariana Sikorskiego. W kilku rozmowach przeprowadzonych z panem Sikorskim już po wyborach mówiłem głównie o potrzebie unikania konfliktów, o konieczności osiągnięcia pewnego minimum zgody pomiędzy największymi ugrupowaniami wchodzącymi w skład rady miejskiej w sprawach leżących w zakresie kompetencji samorządu.

Jestem przekonany, że większość naszych wyborców podchodzi z uzna-

niam do pierwszego praktycznego kompromisu osiągniętego przez wybór Mariana Sikorskiego z SLD na przewodniczącą Rady Miejskiej oraz przez wybór Pawła Jachowskiego z Unii Wielkopolskiej na burmistrza.

Tą drogą należy iść dalej, pokonując stopniowo uprzedzenia i różnice w poglądach. Nie oznacza to, że wszyscy zapiszą się w końcu do jednej partii. Chodzi raczej o wspieranie każdego, kto umie i chce coś zrobić dla swojej wsi, osiedla czy miasta. Innymi słowy: nie jest tak ważne czy łódka w której się znaleźliśmy razem będzie przeżyła w danej chwili trochę w lewo, czy trochę w prawo - ważne jest tylko to, jak szybko popłyniemy naprzód. I przede wszystkim z tego niecholicząc nas za cztery lata wybory.

Bogdan Udzik

Rozmowa z Pawłem Jachowskim - burmistrzem Jarocina

Blżej maszyny urzędniczej

★ Dlaczego zdecydował się pan kandydować na burmistrza?

Wysunął mnie ugrupowanie, do którego należę - Unia Wielkopolan. Znając moje możliwości organizacyjne i wiedzę postanowiono, że - po wyborze na radnego - będę jednym z kandydatów na burmistrza.

★ A motywacje osobiste?

Miałem dobrą pracę. Nie było jakiegos wewnętrznego przymusu, żeby zmieniać stołek atrakcyjny na bardziej atrakcyjny. Zależało mi natomiast na popchnięciu do przodu wszystkich spraw samorządowych. Z racji uczestnictwa w Stowarzyszeniu „Unia Wielkopolan” jestem zwolennikiem ruchów prosamorządowych i to mnie zmobilizowało, aby pomóc ludziom, którzy chcą samorządności, nie tylko w skali gminy. Podejmuję się ogromnego trudu i odpowiedzialności - zdaje sobie z tego sprawę.

Wierzy więc pan w to, że jest pan w stanie coś zrobić dla samorządności...

Jest szersza grupa ludzi, którzy chcą coś zrobić dla samorządności i ja widzę siebie w tej grupie.

★ W swym wystąpieniu na sesji podkreślał pan, że szczególnie bliskie są panu problemy oświaty, służby zdrowia, bezrobocia. Jak zamierza pan rozwiązywać te problemy, skoro nie należy to do zadań władz gminy?

Wielu radnych będzie reprezentowało stanowisko przejęcia szkół przez samorząd. Wtedy będziemy musieli utrzymywać oświatę. Nie stać nas będzie na jakies wielkie inwestycje, ale musimy przynajmniej przeprowadzić remonty i zapewnić sprawne funkcjonowanie szkół. Jeśli chodzi o problemy służby zdrowia, to jestem zdania, że trzeba w tej trudnej sytuacji jej pomagać - na przykład kupować sprzęt, choć nie jest to zadaniem własnym samorządu. Poważnym problemem są też warunki w jarocińskim szpitalu, ale to już służba zdrowia musi rozstrzygnąć, czy mamy budować nowy szpital, czy lepiej zmodyfikować pewne oddziały, właściwie je wyposażyć i wejść we współpracę z ościennymi szpitalami.

★ Z racji wykazalania i zatrudnienia jest pan związany z rolnictwem. W swoim wystąpieniu nie pan jednak nie powiedział o problemach wsi...

Czuję się tak mocno związany ze wsią, że mówiąc o sprawach oświaty, zdrowia, sprawach wodociągów, mówiłem również za wies. Szczegółe się przyznam, że nie mówię o rolnictwie. W swojej kampanii wyborczej deklarowałem jednak pomoc rolnikom - zwłaszcza tam, gdzie następują przemiany dotyczące nowych konstrukcji spółdzielni. Dostrzegam też potrzebę uruchamiania usług rolniczych. Zdaje sobie sprawę, jakie trudności mają mieszkańcy wsi, nie tylko rolnicy, także ci, którzy mając dwa-trzy hektary, byli zwalniani z zakładów pracy...

★ Jaką osobę widziałby pan na stanowisku wiceburmistrza?

Niestety mam pewne trudności ze znalezieniem takiej osoby. Rozglądam się wszędzie - być może mam zbyt duże wymagania. Podejrzewam, że w najbliższym czasie skorzystam z rad i odpowiedzi innych.

★ Radni z SLD twierdzą, że była ustna umowa, że wiceburmistrzem zostanie człowiek z ich ugrupowania.

Rozmowy konsultacyjne, w których brali udział poza SLD także reprezentanci innych ugrupowań: „Jarocina 2000”, Unii Wielkopolan, PSL-u, bloku „Miastu i Wsi”, miały doprowadzić do minimum ustaleń, żeby na sesji nie dochodziło do jakichś niepotrzebnych konfliktów i dyskusji. Ja sprawy zastępcy burmistrza od samego początku nie podnosiłem jednoznacznie. Uważałem, że każdy burmistrz - także gdyby została nim osoba z SLD - ma prawo wybierać sobie współpracowników. Założenie: nasz burmistrz - wasz wiceburmistrz nie wchodziło w rachubę.

★ Zapewniał pan, że nie będzie większych zmian na stanowiskach w urzędzie. Tymczasem nawet po przedni burmistrz mówił o konieczności takich zmian.

Od początku podkreślałem, że jestem za pewną kontynuacją. Nie można rezygnować z doświadczenia ludzi, którzy pracują w urzędzie. Po paru tygodniach będę już zorientowany, którzy pracownicy są bardzo dobrzy, zaangażowani, znający tematy, nie licząc tylko tych ośmiu godzin... Zmiany mogą być niewielkie - wynikające ze zmian organizacyjnych. Chciałbym mieć dobrą strukturę organizacyjną urzędu, dobrych naczelników. Wydaje się, że aktualna ekipa jest w stanie mnie wspomóc. Nie ukrywam, że chcę, żeby tu zaisnial pewien styl pracy, do którego jestem przyzwyczajony... Muszę mieć ludzi, na których mogę w pełni liczyć. Dostyć dużo siedzę w pomieszczeniu pana sekretarza, bo jestem tu blżej maszyny urzędniczej - tutaj jest pełno pracy. Gdy siedzę w Ratuszu, czuję się osobą reprezentacyjną.

★ Czy jest pan w stanie przewidzieć, jak będzie się układała współpraca z przewodniczącym Rady Miejskiej, który wywodzi się z przeciwnego ugrupowania?

Jeśli przewodniczącym będzie dobrym organizatorem pracy rady, to nie widzę żadnych powodów do kolizji. Ma przecież ponad trzydzieści lat praktyki, powinien umieć wykorzystywać swoje umiejętności. Klóci mi się tylko trochę deklarowana dobra współpraca w samorządzie z informacjami składanymi przez przewodniczącą w prasie.

★ Uważa pan, że Marian Sikorski był zbyt ostry w swoich wypowiedziach?

Nie. Myślę, że mówił od serca i jest o tym świadomy przekonany. Ja mam jednak prawo być innego zdania.

Czy wraz z objęciem urzędu przez pana skończą się wszelkie konflikty z Urzędem Rejonowym? Zarówno pan, jak i kierownik urzędu Henryk Szymczak należą do Unii Wielkopolan.

Nie widzę powodów do kontynuowania pewnych sporów. Współdziałanie przyniesie lepsze efekty.

★ Jako kandydat na burmistrza występował pan z hasłem integracji wszystkich środowisk. Czy istnieje zagrożenie, że będzie to integracja za wszelką cenę? Czy nie zrezygnuje pan z pewnych posunięć tylko dlatego, że może to wywołać sprzeciw grupy radnych?

Nie jestem za tym, żeby to była integracja za wszelką cenę. Są pewne granice ustępstw. Z pewnych inicjatyw nie będę rezygnował, ale jestem zdecydowany budować samorządność w atmosferze porozumienia. Już wtedy, gdy konstruowaliśmy „grupę na rzecz rozwoju samorządności”, prosiliśmy radnych, żeby skupili się na podobieństwach programowych, a odrzucili różnice.

★ Nazwa Klub na Rzecz Samorządności pojawiła się na sesji Rady Miejskiej, kiedy zgłaszała pańska kandydaturę. Nie wyjaśniono jednak, którzy radni należą do tego klubu.

Zaczęliśmy używać takiej nazwy, ale jest ona niewiążąca dla osób uczestniczących w koalicji. Nie zostały spisane żadne zobowiązania. Klub ma jednoczyć radnych, którzy pragną kontynuacji - z małymi poprawkami - dotychczasowych prac samorządowych, którzy chcą coś zrobić dla naszego miasta i gminy.

★ Ilu radnych weszło do tego klubu?

Ponieważ jest to grupa nieformalna, trudno podać dokładną liczbę. Jest to szesnastu, osiemnastu radnych. Poza nimi mamy sympatyków, nawet z SLD.

★ Od czego zacznie pan urzędowanie?

Zaczynam od słuchania. Wyszukuję naczelników wydziałów, wysłuchuję osób mi przyjaznych... Oprócz tego czytam, zapoznając się ze strukturami organizacyjnymi urzędu. Potem zaczne działać. Już w zasadzie wchodzi konkretne tematy. Już pierwszego dnia odbył się posiedzenie Zarządu, zapoznaliśmy się z bieżącymi i planowanymi inwestycjami, z planem zagospodarowania przestrzennego miasta, z programem rolnym, z problemami związanymi z organizacją festiwalu.

★ Jak przebiegała przygotowania do festiwalu?

Pozwoliłem sobie sprawdzić, jak wygląda prawne umocowanie festiwalu. Na dzisiaj jedynym organizatorem festiwalu jest Jarociński Ośrodek Kultury, który ma samodzielnie osobowość prawną, co umożliwia podpisywanie umów z firmami, ma-

jącymi pracować na rzecz organizacji festiwalu. JOK umowę taką podpisał z firmą BENTA pana Grzegorzczaka. Z aneksu do umowy wynika, jaki jest podział ról. Za organizację festiwalu odpowiada dyrektor JOK-u, o czym zadeklarował poprzedni Zarząd w grudniu 1993 roku. Wiem, że aktualnie są zbierane środki finansowe ze sponsoringu. Myślę, że organizator wypełni swe zadanie właściwie.

★ Czy miasto może stracić na festiwalu?

Nie widzę możliwości ingerencji miasta w festiwal. Po to stworzono taką konstrukcję prawną, żeby odciąć miasto od nitki finansowej.

★ Jeśli będzie deficyt, „spadnie” to jednak na miasto...

Generalnie spadnie to na JOK.



Fot. R. Kaźmierczak

Miasto finansuje działalność kulturalną JOK-u. Nie decydujemy się natomiast finansować festiwalu. Pan Grzegorzczak twierdzi, że wszystko jest na dobrej drodze, że jest w trakcie załatwiania sponsoringu i rozliczeń. Chciałbym być pewien, że przedkładane dokumenty są odzwierciedleniem rzeczywistości.

★ Jak rodzina przyjęła pana kandydowanie na burmistrza?

Najbliższa rodzina wolałaby mnie mieć w domu, a nie na szpaltach gazet, gdzie różni ludzie oceniają mnie kierując się chwilowymi wrażeniami, emocjami, nie znając mnie wcale.

★ Czyżby już od początku kontakty z prasą były tak nieprzyjemne?

Jestem przekonany, że gazeta, jej redaktorzy będą umieli zachować rozsadek w ocenach. Trzeba pokazać te dobre i te złe strony. Obawiam się natomiast przytaczania ostrych, nieprzemysłanych wypowiedzi innych osób. Nie mam czasu na to, żeby prowadzić z nimi polemiki w gazecie. Zaczynam jednak, że jestem za informowaniem społeczeństwa o posunięciach urzędu.

Rozmawiała
Aleksandra Pilarczyk

Sie masz Bill!

Na przystanku autobusowym wszyscy rozmawiają o wizycie prezydenta Stanów Zjednoczonych. Do rozmowy włącza się gruba kobieta w podeszłym wieku - Dwa lata temu, to Bush tylko na mnie patrzył - na twarzy pokrytej zmarszczkami pojawia się uśmiech. - E, co też pani mówi? - niedowierza sąsiadka. - A co, ja mam sex appeal w sobie. Wszystkie chłopcy się za mną oglądają - oznajmia stanowczo i zakłada ortalionowy czepek na głowę - Ale Clinton, to mi się nie podoba - dodaje po chwili.

Wielbiciele Busha wsiada jednak razem z mną do autobusu i jedzie z nadzieją, że może i ten prezydent na nią popatrzy.

Wśród wieczorem na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie kilkadziesiąt osób podziela nadzieję kobiety w ortalionowym czepek. - Jak podejdziesz tutaj. To uścisknę mu rękę i powiem: „Sie masz Bill”. Tak zyczajnie jak kumpel do kumpla - marzy mężczyzna w szarej marynarce. - A może zagranam na tej swojej fujarcie? - myśli głośno jego sąsiad.

W okolicach Pałacu Namiestnikowskiego roi się od policji. Przed płotem stoją błyszczące hondy honorowej eskorty amerykańskiego prezydenta. Dwóch bram pilnują potężni mężczyźni w garniturach i białych koszulkach. Bez przerwy mówią coś do krótkofalówek. Przed pałacem mogą stać tylko uprzywilejowani. Tłum przeciętnych obywateli kotłuje się po drugiej stronie ulicy. Jest o wiele mniej niż dwa lata temu, kiedy do Polski przybył Bush. Wówczas na ulice Warszawy wyszło kilka tysięcy mieszkańców. Dziś ludzi jest trochę więcej niż w codziennych kolejkach przed ambasadą amerykańską. Oczywiście wszystkich skierowane są w stronę okien pałacu. Ale i tak nie widać. Tylko głowy dygnitarzy i kilkunastu kelnerów w czerwonych marynarkach. - Ciekawe o czym rozmawiają? Może Clinton przywiózł jakieś dolary dla nas? - zastanawia się otyła blondynka. - Co też pani!

Tam losy Polski się wazą. Chodzi o to, czy do NATO nas weźmą - strójfuje ją mężczyzna w okularach. - A co mnie jakieś NATO obchodzi? Ja bym chciała żeby Wałęsa dostał pieniądze i dał nam wreszcie te sto milionów, co obiecał - burza się kobieta. Kilka metrów dalej zawzięcie dyskutuje dwóch czterdziestolatków. - Co on wie o Polsce? Same ładne rzeczy mu pokazyują. Na granicy nie stał, bo samolotem przyleciał - denerwuje się grubszy. - Proszę pana, jak się zintegrujemy z Europą, to kolejkę nie będzie - odpowiada mu sąsiad. - Ale kiedy to będzie? Ile można czekać? - nie ustępuje pierwszy. - Nie może pan zapominać, że od Europy dzieli nas pięćdziesiąt lat komunizmu - broni dalej kraju mężczyzna z siatką. - O, patrz pan, kot przeleciał. Niby wszystko sprawdził, a koty biega-ją. Taka jest Polska - narzeka grubszy. - No proszę pana, na to, żeby koty likwidować, to naprawdę nas jeszcze nie stać - burza się drugi i odchodzi machając siatką.

Mija trzecia godzina. Ludzie zmieniają się jak w kalejdoskopie. Jedni przychodzą, inni, zawiędzeni, wracają do domów. Ale są tacy, którzy stoją od początku i chyba nie zrezygnują tak szybko. - Jezu, już mi się nogi pokrzywiły od tego stania - narzeka młody chłopak. Za nim o mur opiera się jakiś urzędnik. W jednej ręce trzyma teczkę, w drugiej przywieszoną różę. Jest zmęczony i smutny. Może narzeczona nie przyszła na umówione spotkanie?

Zadowolony jest młody mężczyzna w zielonym garniturze. Przyszedł niedawno, a już przedostał się do przodu. - Specjalnie dla prezydenta ubrałem się tak elegancko. Niech wie, że Polacy mają swój styl - mówi z dumą i wtrępuje piasek z białych adidasów. - A po coś pan tego psa przywiózł? - pyta sąsiad. - A co niech też popatrzysz na Clintona - bernardyn odwraca się ogonem do pałacu i kładzie się znudzony na chodniku. - O kurcze, ale wielki pies! - krzyczy chłopak w czerwonej bluzy. - To nie pies, to agent w przebraniu - poważnym tonem odpowiada mu kolega. Postawny mężczyzna w białej koszuli mierzy go surowym wzrokiem. Może to prawdziwy agent? W gazetach pisano, że ochroniarze mają się wmaszać w tłum. Pisano również o snajperach. Na dachu pałacu widać kilku mężczyzn w czarnych strojach. Niektórzy w ogóle się nie ruszają. - Przez cały czas w nas celują - pokazuje palcem młody brunet. - I co z tego? Wystarczyłoby, żeby autobus wjechał szybko w bramę. Nic by nie zrobili. A atak z powietrza? Oni w ogóle nie są na przygotowaniu. Trzeba było zburzyć ten pałac i żelazny hangar postawić - krytykuje BOR jego kolega. - Lechowi by się spodobało - śmieje się inny.

Za nami kolejne pół godziny. Ludzie jak zahipnotyzowani patrzą w stronę pałacu. Kilku obserwuje wszystko przez lornetki. - O kurcze, jeszcze raz idą - w oknach pojawiają się czerwone ma-

rynarki kelnerów - To już cztery następne. Znowu kieliszki niosą - mówi szczęśliwy właściciel lornetki. - Jezu, jak kieliszki niosą, to my całą noc będziemy tu stać - załamuje się jego sąsiad.

Kilka minut po 23.00 po przeciwnej stronie ulicy wszyscy zaczynają biegać. Przed nimi stoi już pełno policjantów. Nagle z bramy obok nas wyjeżdżają samochody. Ustawiają się w szeregu i sąsłaniają widok na pałac. Teraz za czyną się ruch po naszej stronie. Zdezorientowani ludzie biegną w tą i z powrotem. - Panie, czy te wozy będą tu stały do końca! Przecież my nic nie widzimy - pyta ktoś mundurowego. Spod pałacu ruszają z rykiem motory. Siedem błyszczących maszyn ustawia się w szeregu na wysokości Bristolu. Jakiś mundurowy krzyczy, że lepiej się przesuwać w prawo. Ludzie biegną więc w kierunku hotelu. Z bramy wyjeżdżają wspaniałe limuzyny. Wszystkie są takie same. - Ch... będziemy go widzieć - denerwuje się wąsata mężczyzna. - Skąd my będziemy wiedzieć, w którym siedzi prezydent - smuci się jego sąsiad. Obok z wyciągniętą ręką stoi znajomy urzędnik. Uśmiechnięty macha zwiedniętą różą. - Niech żyje Polska! Niech żyje Ameryka! Clinton, God bless you! - krzyczy ktoś z tyłu. - O Jezu... - płacze starsza kobieta. Przed nami zza przyściemnionej szyby macha do nas uśmiechnięty sam ON - Bill Clinton, Prezydent Stanów Zjednoczonych.

Beata Frąckowiak

Żerków

Tacy sami

Porządek obrad I Sesji Rady Miejskiej w Żerkowie, która odbyła się 5 lipca, przewidywał m. in. wybór przewodniczącego rady, burmistrza i ich zastępców, a także delegata do Sejmiku Samorządowego Województwa Kaliskiego i członków Zarządu Miejskiego.

Otwarcia sesji dokonał radny - senior Albin Pohl. 22 nowo wybranych radnych złożyło uroczyste ślubowanie i jednogłośnie przyjęło przedstawiony porządek obrad. Na funkcję przewodniczącego Rady Miejskiej zgłoszono kandydaturę Andrzeja Bajacyka, który przewodniczył radnym także w minionej kadencji i radnego Krzysztofa Brożka, który jednak odmówił kandydowania.

W wyniku tajnego głosowania radnego Bajacyka poparło 17 radnych (spośród 22 głosujących), przy 5 głosach przeciwnych. Nowo wybrany przewodniczący Rady Miejskiej podziękował za udzielone poparcie. Będąc w pełni kontynuacją tego, co do tej pory robiliśmy, zapraszam radnych poprzedniej kadencji, którzy nie zdobyli mandatu do pracy w komisjach Rady i liczę na ich pomoc - powiedział.

Dokonano również (w tajnym głosowaniu) wyboru zastępcy przewodniczącego Rady Miejskiej, którym został radny Andrzej Raś oraz delegata do Sejmiku Samorządowego Województwa Kaliskiego w osobie Andrzeja Bajacyka. Następnie podjęto uchwałę

o powołaniu pięciu stałych komisji Rady.

Radni dokonali wyboru burmistrza i zastępcy burmistrza Miasta i Gminy Żerków oraz członków Zarządu Miejskiego. Na stanowisko burmistrza zgłoszono tylko jedną kandydaturę radnego Janusza Jajczyka, którą w tajnym głosowaniu radni poparli jednoznacznie. Także 22 głosami wybrano na zastępcę burmistrza radnego Albina Pohla. W skład Zarządu Miejskiego weszli radni: Aleksander Grobelny, Janusz Jajczyk, Ireneusz Mizerny, Albin Pohl, Regina Urbańczyk.

Burmistrz Janusz Jajczyk stwierdził, że obecna Rada jest „skazana” na kontynuację działań swej poprzedniczki. Maksymalny nacisk należy położyć na rolnictwo i turystykę. Szczególnie poprzez turystykę możemy promować miasto i gminę - powiedział. Zwrócił też uwagę na fakt, że stan budżetu gminy z roku na rok się pogarsza, a jeszcze trudniejsza sytuacja będzie wówczas, gdy gmina przejmie szkolnictwo podstawowe.

Musi być dobrze, zdrowy rozsądek musi zwyciężyć - tymi słowami przewodniczący Rady Miejskiej zamknął obrady sesji. (mp)

ZARZĄD MIEJSKI W JAROCINIE

informuje, że w siedzibie

URZĘDU GMINY I MIASTA W JAROCINIE WYDZIAŁ ROZWOJU GOSPODARCZEGO

w godzinach urzędowania, zostanie wyłożony do publicznego wglądu, w terminie 7 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, przez okres 21 dni:

1. PROJEKT PLANU OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO MIASTA I GMINY
2. PROJEKT PROGRAMU ROLNEGO WYKORZYSTANIA GRUNTÓW PRZEZNACZONYCH NA CELE NIEROLNICZE I NIELEŚNE DO CZASU ICH FAKTYCZNEGO WYLĄCZENIA Z PRODUKCJI

W czasie wyłożenia projektu, w Wydziale Rozwoju Gospodarczego (pok. 55), zainteresowani mogą zgłaszać uwagi i wnioski dotyczące sposobu zagospodarowania przestrzennego miasta Jarocina.

Pracować w wakacje?

Wakacje to nie tylko czas odpoczynku, ale także często jedyna okazja zarobienia przez młodzież pieniędzy.

Oglądając filmy ukazujące życie nastolatów na Zachodzie wielu z nas z zazdrością spogląda na dziewczyny i chłopaków mających możliwość pracy w kawiarenkach, sklepikach, bądź opiekujących się dziećmi. Na pewno niejednym z młodych ludzi chciałoby zatrudnić się choćby na jeden miesiąc wakacji, aby zarobić pieniądze wykorzystając na spędzenie pozostałego czasu w sposób, o jakim marzył. Tymczasem w Jarocinie i okolicach pracy nie ma dla dorosłych, a co dopiero dla młodzieży. Nawet jeżeli już coś się znajdzie, przeszkodą nie do pokonania staje się wymagany wiek - 18 lat.

Zakłady pracy, zarówno państwowe, jak i prywatne nie dysponują ofertami płatnego zajęcia. Podobnie

jest w większości szkół, poza ZSZ nr 1 w Jarocinie i ZSR Tarce. Młodzież ucząca się w ZSZ nr 1 ma możliwość zarobienia w hufcach pracy, z których trzy działają w szkołach leśnej, jeden na terenie szkoły, a członkowie trzech pozostałych nie wiedzą jeszcze, co będą robili. Niestety wolnych miejsc już nie ma. Zarobki tych, którzy się "załapali" uzależnione są od pracodawcy. Poza tym pod znakiem zapytania stoi działalność warsztatów szkolnych w czasie wakacji. W latach ubiegłych młodzież wykonywała prace stolarskie, jednak czy będzie to kontynuowane w tym roku, jeszcze nie wiadomo.

W Tarcach natomiast działa Ochotniczy Hufiec Pracy. Młodzież zazwyczaj pracuje na terenie gospodarstw



rolnych lub ogrodniczych, przy zbiorze owoców i odchwaszczaniu pól, gdzie zarobki dochodzą do 10 tys. zł na godzinę. Jedynym problemem w tym przypadku jest dowód chętnych na miejsce pracy - nie każdy gospodarz potrafi takowy zapewnić.

Jak co roku zarobić będzie można zbierając owoce w Parzewie. Już od

połowy lipca rozpocznie się zbiórka wiśni, pod koniec sierpnia brzoskwiń. Wszystko zależy od pogody. Ogłoszenia dotyczące tej pracy pojawiają się na terenie całego miasta, ale już wcześniej chętni mogą zgłaszać się do komendanta OHP w Tarcach - pana Markiewicza. Dowód na miejsce zatrudnienia jest zapewniony. Stawka za zebrany kilogram będzie zależna od płatności odbiorców.

Istnieje też możliwość zatrudnienia dziewczyn w czasie festiwalu, przy obsłudze pola namiotowego i kas. Bliższych informacji może udzielić dyrektor tegorocznej imprezy. Zainteresowały nas także możliwości zarobienia pieniędzy na surowcach wtórnych. Punkty skupu surowców wtórnych za kilogram makulatury płacą "aż" 550 zł, co wydaje się śmieszne, uwzględniając cenę chociażby małego loda.

Większa możliwość znalezienia pracy istnieje w miastach wojewódzkich. Niektórzy mieszkańcy naszego miasta skorzystali z tej oferty i za pośrednictwem Urzędu Pracy w Kaliszu w wakacje wyjadą za granicę zbierać owoce. W jarocińskim "pośredniaku" takiej, ani podobnej możliwości nie było i nie ma.

Jak widać zorganizowanie sobie pracy w wakacje to rzecz niebywale trudna. Ofert brakuje, a ewentualne propozycje są zazwyczaj mało interesujące. Może nowe władze naszego miasta poprawią sytuację młodzieży dając jej szansę wykazania się i zarobienia pieniędzy, chociażby w wakacje.

Marlena Janicka
Mariola Hoffmann

Ochłodzić i ugasić

W minione upalne dni dzienna sprzedaż lodów w hurtowni przy ul. Żerkowskiej wynosiła 5000 sztuk, w hurtowni "Miki" 10000 sztuk. To był rekord.

"Dziennie sprzedajemy około 800 litrów płynów, to jest dwa razy tyle co przy umiarkowanej temperaturze" - powiedział nam pracownik hurtowni przy ul. Wrocławskiej.

W gorące, słoneczne dni wzrastają zyski hurtowników i sprzedawców. Popyt na wszystko, co zimne rośnie proporcjonalnie do wysokości słupka rtęci w termometrze. "Dziennie sprzedajemy około 800 litrów płynów, to jest dwa razy tyle co przy umiarkowanej temperaturze" - powiedział nam pracownik hurtowni przy ulicy Wrocławskiej. Najczęściej kupuje się wodę mineralną z Powidza i mineralną z Grodziska. Również w "Prodexie" największy popyt jest na wodę mineralną z Grodziska. Można z niej zrezygnować na rzecz napojów smakowych - "Konrad" z Oleśnicy lub puszkowej "Pepsi". W odniesieniu do napojów alkoholowych notuje się chwilowy zastój. Spowodowane jest to niedawną podwyżką ceny i konsekwencją tego, że przeczyni Polak zgromadził zapasy.

Cena gasi pragnienie

"Po zakupach klientów widać, które ceny są dla nich przystępne" - stwierdził sprzedawca sklepu spożywczego. Wybór pada najczęściej na "Hellenę", której ceny kształtują się w granicach 10.500 zł - wody smakowej i 9.500 zł - mineralna. Często kupowane są też skondensowane soki "Hortexu". Za litrowy kartonik płaci się średnio około 17 tys. zł. Dwulitrowe napoje kupowane są rzadko. Odstarsza dość wysoka cena, bo za dwulitrowego "Sprite" musimy zapłacić 30.000 zł. Sklepy "Zgody" proponują oranżadę za 2.5 tys. zł. Najczęściej kupowana jest "na miejscu". Do domu "wędrują" litrowe "Pepsi", smakowe wody "Helleny". Dzieci gustują w karto-

nikowych sokach owocowych, których cena waha się od 5 do 6 tys. zł. Są też stali nabywcy "Bonaqa" i "Multi vita".

Mniejsze, ale zawsze procenty...

Wina i mocniejsze trunki ustępują miejsca piwu. Typowane marki to "Lech", ostrowski "Wojtek" i "EB". "Trudno ocenić, czy sprzedaż wzrosła. Na piwo zawsze jest popyt. Upały wzmagają pragnienie, ale piwosze mają je przez cały rok".

Lodowe specjalty

W sklepach spożywczych ceny wahały się od 2.600 do 30.000 zł. Wybór najczęściej pada na tańsze

i mniejsze porcje. Przebojem stały się lody "Romero" o smaku toffi - czekoladowo-waniliowym cenie 10.000 zł. Zastąpiły też na lodowym rynku rozki "Cornetto", "Magnum" i "Augusto".

Lody włoskie tradycyjnie w wafelkach. W lodziarni przy ul. św. Ducha można wybierać między czekoladowo-śmietankowymi a poziomkowo-śmietankowymi. Wybór dotyczy też ceny - 4 tys. zł za porcję mniejszą i 6 tys. za większą. Ciekawe jest to, że ruch jest mniejszy w dni upalne. Jednakże około osiemnastej lodziarnia tłumnie odwiedzana jest przez powracających z basenu. Ci, którzy lodów szacunkiem nie darzą, zaopatrują się na drogę do domu w sok z "Hortexu".

Czy można się zatruć?

Sanepid nie zanotował dotychczas zatruć lodami. Przeciwdziała temu bieżący nadzór oraz obowiązek oddawania próbek masy lodowej do badań. Możliwość zatruć zmniejsza też fakt produkowania lodowych specjalów z tzw. proszku lodowego.

B. Ratajczak

Wyspa Uznam

Uznam jest mniej znaną wyspą Morza Bałtyckiego. Od bardzo popularnej u nas wyspy Wolin dzieli ją kanał Świny. Wszyscy doskonale wiemy, co znajduje się na Wolinie. Słyniełymi o tamtejszym rezerwacie przyrody i pięknych plażach z wysokim brzegiem morskim. Nie bardzo jednak orientujemy się jakie atrakcje kryje w sobie Uznam. Wyspa ta jest położona między Zatoką Pomorską, wspomnianą wcześniej Świną, Małym Zalewem i Pianą. Została podzielona granicą państwową pomiędzy Polskę i Niemcy. W Niemczech na wyspę jeżdżą się przez mosty w Wolgast i Anklam. Z Polski na niemiecką część wyspy najkrótsza droga prowadzi przez przejście graniczne Ahlbeck-Swinoujście.

Wyspa Uznam jest nazywana "krajem bukowych lasów i ciepłych piaszków". Wczasowiczów z wielu krajów Europy przyciągają czterdziestokilometrowe nadzwyczaj piękne piaszczyste plaże między miejscowościami Karshagen i Ahlbeck. Symbolem wyspy Uznam jest znajdujące się w Ahlbeck, czynne do dziś, stare molo, ostatnia tego typu oryginalna budowla na niemieckim wybrzeżu Morza Bałtyckiego. Natomiast w miejscowościach nadmorskich cieszą oko niedawno odnowione stylowe wille z przełomu wieku. W przeszłości wypoczywały na Uznamie koronowane głowy, dziś turysta znajdzie nocleg w licznych hotelach i pensjonatach, a także w domach z apartamentami do wynajęcia. Praktycznie w każdym zakątku

wyspy można odkryć coś ciekawego. Na północnym cyplu próbowano w czasie wojny produkować broń rakietową, na południu obradował w 1128 r. sejmik szlachecki. Anklam reprezentuje piętnastowieczna brama oraz późnogotycki kościół Najświętszej Maryi Panny, zaś w Benz znajduje się wspaniały holenderski wiatrak.

Uznam oferuje swoim gościom wiele atrakcji turystycznych takich jak kawiarnie, bufety, pola golfowe, korty tenisowe, przystanie żeglarskie, ścieżki dla miłośników wędkówek i trasy rowerowe. Miłośnicy przyrody mogą udać się do rezerwatów w Heringsdorff lub w Achterwasser nad Małym Zalewem, które zamieszkują wiele gatunków ptactwa wodnego.

Jeszcze długo można by opowiadać o przyrodzie i zabytkach tej wyspy. Najlepiej jednak samemu przekonać się jak jest tam pięknie.

Małgorzata Łysko

Broker - wasz człowiek w ubezpieczeniowej dżungli

"Duży może więcej...", "Wystarczy podpis...", "To nie mit..."
- w taki lub podobny sposób kilkadziesiąt firm ubezpieczeniowych działających w Polsce reklamuje swoje usługi. I choć mamy mniejszy wybór niż np. nasi zachodni sąsiedzi, u których działa ok. 700 ubezpieczycieli (125 towarzystw ubezpieczeń na życie) i tak warto wszechstronnie sprawdzić kamu naprawdę warto powierzyć nasze bezpieczeństwo i pieniądze.

Ustawa z 28 lipca 1990 r. przełamała monopol dwóch państwowych przedsiębiorstw ubezpieczeniowych i dała sygnał startowy dla rozwoju polskiego rynku ubezpieczeniowego. Ustawa ta, mówiąca o szeroko pojętej działalności ubezpieczeniowej, dała podstawy do działalności nie tylko nowym towarzystwom ubezpieczeniowym, ale także nowym profesjom, których generalnym zadaniem jest uczynić ubezpieczenia dziedziną "przyjazną" dla przeciętnego człowieka.

Wzory nowych zasad działania rynku asekuracyjnego, uregulowań prawnych, zaczerpnięto z Zachodu, gdzie rozwijał się on swobodnie od chwili powstania pierwszej umowy ubezpieczenia - asekuracji. Przez kilkadziesiąt lat, stopniowo wyodrębniło się tam wiele instytucji i profesji obsługujących poszczególne fragmenty tego rynku. Klientowi, który stracił rozeznanie w mnogości firm i ofert, przestał wystarczać agent - sprzedawca. Pojawiło się zapotrzebowanie na maksymalnie kompleksową obsługę ubezpieczeniową. Efektem tego popytu było pojawienie się pośredników ubezpieczeniowych takich jak:

- **multiagent** - pozyskujący klientów i zawierający umowy ubezpieczenia w imieniu i z upoważnienia wielu firm ubezpieczeniowych (opłacany przez te firmy);
- **broker (makler)** - działający w imieniu klienta i na jego zlecenie lokujący ryzyka majątkowe i inne w wybranych towarzystwach ubezpieczeniowych.

Jak już wspominałem ustawa o działalności ubezpieczeniowej pozwoliła wykorzystać sprawdzone rozwiązania na naszym tworzącym się dopiero rynku. Obecnie, oprócz ok. 30 towarzystw ubezpieczeniowych, działa w Polsce około 200 firm i osób fizycznych mających zezwolenie Ministra Finansów na działalność brokerską. Są to m.in. "East Side Insurance", "Sedgwick", "KONZEPTION II" i inne. Pojawiają się także "wielcy dwaj". W Warszawie otwarto np. filię największego biura brokerskiego na świecie MARSH i McLENNAN (współpracującego z Polsko - Amerykańskim Funduszem Przedsiębiorczości).

Jakie korzyści daje współpraca z brokerem?

Klient, zwracając się do brokera otrzymuje wyczerpującą poradę na temat tego, z kim i gdzie warto podpisać korzystną umowę. Broker analizuje bowiem propozycje poszczególnych towarzystw patrząc na nie okiem klienta. W oparciu o wiele programów (ofert ubezpieczeń) tworzy indywidualny program asekuracji maksymalnie dostosowany do potrzeb swojego klienta. Brokerzy oferują również kompleksowe programy: majątkowe, komunikacyjne, osobowe, życiowe, rolne, turystyczne, zagraniczne, transportowe, a także specjalne na zamówienie. Wszystko to pozwala klientowi zaoszczędzić **czas i pieniądze**. Gwarantując jakości brokerskich usług jest wszechstronna wiedza o ubezpieczeniach w kraju i za granicą. Zezwolenie ministra finansów na prowadzenie działalności brokerskiej jest ukończeniem wielostopniowych szkoleń, a nierzadko staży u zachodnioeuropejskich brokerów. Wyjazdy te owocują także przeniesieniem dobrych zasad etyki i właściwej organizacji pracy.

Zadania brokera dzielą się na dwa zasadnicze etapy. I tak przed podpisaniem umowy należy do niego:

- rozpoznanie ryzyka (czyli tego, od czego klient chce lub powinien się ubezpieczyć),
- analiza ryzyka (należy oszacować prawdopodobieństwo i wielkość możliwych szkód),
- rozwinięcie i prezentacja koncepcji ubezpieczeniowej,
- wyliczenie składki,
- negocjacje na lokalnych i międzynarodowych rynkach ubezpieczeniowych,
- lokowanie ryzyk (ubezpieczenie w konkretnych towarzystwach).

Główną przewagą brokera nad agentami poszczególnych towarzystw jest komplementarność ofert i rozeznanie rynku, a co za tym idzie - nielokowanie ryzyk w firmach niepełnych finansowo.

Rola brokera w momencie podpisania umowy wcale się nie kończy. Zaczyna on wtedy drugi etap pracy dla klienta. Sprawuje nadzór nad prawidłowym przebiegiem całego

okresu trwania umowy. Zajmuje się stałą aktualizacją umów w zależności od rozwoju ryzyka i rozwoju rynku. Organizuje doradztwo techniczne i administracyjne dla działów przedsiębiorstw odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Co jednak najważniejsze, w razie powstania szkody nadal opiekuje się klientem. Dba o to, aby likwidacja szkody przebiegała jak najsprawniej i aby przy wypłacie odszkodowania nie ucierpiały interesy klienta. Ma to wyjątkowe znaczenie w sytuacjach niejasnych, kiedy potrzebna jest fachowa znajomość zagadnień ubezpieczeniowo - prawnych. Wtedy broker występuje niejako w roli adwokata.

Na pewno intryguje Państwa pytanie: **Ile kosztuje taka kompleksowa usługa?** Odpowiedź z pewnością jest zaskakująca. Otóż, korzystając z usług brokera ubezpieczeniowego, nie zapłacicie Państwo nic ponad wspólnie zaakceptowaną, należną składkę. Zarobek brokera pochodzi bowiem z prowizji otrzymywanych z firm ubezpieczeniowych, w których ulokowano ryzyka.

Znaczenie firm brokerskich dla rynku ubezpieczeń

Brokerzy działający na styku ubezpieczycieli - ubezpieczonych bezpośrednio wpływa na kreowanie rynku. To od nich właśnie, często wychodzą propozycje nowych "produktów" ubezpieczeniowych. Znają oni bowiem najlepiej potrzeby klientów i możliwości poszczególnych ubezpieczycieli.

O wroście znaczenia tego sektora rynku asekuracyjnego najlepiej świadczy fakt znacznego wzrostu zainkasowanej przez brokerów składki. Podczas gdy w 1992 r. wskaźnik ten osiągnął 5%, szacunki tegoroczne mówią o możliwości przekroczenia granicy 15%.

Sławomir Zieliński

Autor prowadzi w Jarocinie Agencję Usług Ubezpieczeniowych przy firmie KONZEPTION II

★★★

Większość ludzi za solidne i wiarygodne towarzystwa uznaje jedynie firmy z najlepszymi tradycjami i najlepiej reklamujące się. Nie zdają sobie sprawy, że istnieje wielu ubezpieczycieli, którzy nierzadko oferują korzystniejsze warunki ubezpieczeń. W wyborze tego najlepszego ma pomóc broker, dzięki

któremu możemy zaoszczędzić cenny czas i pieniądze, zapewnimy sobie pełny serwis ubezpieczeniowy i stałą opiekę w okresie ubezpieczenia nie placąc ani grosza za jego pracę.

W Jarocinie od półtora roku działa agent firmy KONZEPTION, który oferuje usługi brokerskie. Jak dotychczas ich popularność w naszym mieście jest umiarkowana. Wynika to w dużej mierze z nieznajomości zawodu brokera. Ludzie, których od odwiedza myślą go z agentem ubezpieczeniowym.

KONZEPTION II ma podpisaną umowę z 9 towarzystwami ubezpieczeniowymi, oferuje swoim klientom gotowe programy ubezpieczeniowe m.in. dla przedsiębiorstw stałą umowę koasekuracyjną zwaną przez brokerów "Pool" (Hestia Insurance S.A., TUK S.A., Feniks S.A. i ATU S.A.), pozwalającą na ubezpieczenie majątku do 120 miliardów zł bez starania się o dodatkową



Konzeption II

reasekurację. Dla ludzi interesu dużo podróżujących firma ma program Upper Class w dwóch wariantach: Silver i Gold, różniące się sumą ubezpieczenia. Przeciętny człowiek może natomiast skorzystać z Programu Zabezpieczenia Rodziny Alfa 4. Program ten pozwala ubezpieczyć rodzinę od następstw szkód majątkowych (ubezpieczenie domu, wyposażenia mieszkania), odpowiedzialności cywilnej w życiu prywatnym (dla całej rodziny) oraz następstw nieszczęśliwych wypadków (przez 24 godz. na dobie na całym świecie). Kupujący ten program może liczyć na dodatkową 20% zniżkę i udział w konkursie z atrakcyjnymi nagrodami.

Jeżeli wśród społeczeństwa istnieje zapotrzebowanie na jakiś nowy rodzaj ubezpieczenia (np. wielu klientów chciałoby ubezpieczyć swoje zwierzątko od następstw nieszczęśliwego wypadku), broker może przyczynić się do jego powstania. Jarocinśki broker ma swoje biuro przy ulicy Sportowej 1/6, tel. 39-19. Jest to idealna instytucja dla zorientowanego klienta, który nie ma dobrego rozeznanie w szerokim "wachlarzu" firm ubezpieczeniowych.

Piotr Chmura

**Komitet Wyborczy
„Jarocin 2000”
i radni kandydujący
z tej listy
dziękują mieszkańcom
miasta i gminy
za oddane głosy
w wyborach
samorządowych
19 czerwca br.**

Być harcerzem czy skinheadem?

Dzisiejsze harcerstwo nie jest już takie jak kiedyś. Nie zwolnilibym swojej córce na zapisanie się do jakiegokolwiek drużyny harcerskiej, ponieważ nie chciałabym, aby z jakiegoś biwaku wróciła z brzuchem - mówi matka piętnastoletniej Ani. Jej opinia nie jest odosobniona. Wielu rodziców nie wierzy, że harcerstwo może mieć dobry wpływ na ich pociechy.

Rodzice obawiają się nie tylko ciąży, ale również tego, że ich dzieci zaczęła gorzej się uczyć lub zapomną o domowych obowiązkach. Tymczasem to właśnie harcerstwo powinno uczyć dzieci i młodzież odpowiedzialności, sumienności oraz samodzielności. Każdy z opiekunów powinien "kontrolować" swoich podopiecznych by w razie jakichkolwiek problemów, odpowiednio szybko interweniować.

Instruktorzy harcerscy zobowiązani są do realizowania ściśle określonych założeń programowych, zaczerpniętych jeszcze na początku XX w. ze skautingu brytyjskiego. Jednym z nich jest praca w małych grupach, mająca na celu wytworzenie swoistej więzi między harcerzami. Ułatwia to w dużym stopniu przekazywanie dzieciom wiedzy o otaczającym ich świecie. Stwarza też optymalne warunki do prawidłowego rozwoju i co bardzo ważne, uczy pracy w zespole. Nie oznacza to jednak, iż w ten sposób harcerze zatracają samodzielność. Wręcz przeciwnie. Powierzanie im odpowiedzialnych funkcji i przydzielanie ciekawych zadań daje im uczucie dorośnięcia i budzi chęć doskonalenia się. Jeśli dodać do tego wszystkiego wspaniałą zabawę i ciekawe przeżycia, których powinni doświadczyć w harcerstwie wszystkie dzieci, trzeba przyznać, iż założenia tego ruchu są prawidłowe. Jak jednak wygląda ich realizacja?

Harcerze i „harcerze”

Wszystko zależy od osób, które prowadzą poszczególne drużyny. Obok harcerzy z prawdziwego zdarzenia istnieją bowiem tzw. "pseudacy". Których jest więcej? Trudno powiedzieć. Wiadomo tylko, iż ci pierwsi starają się w stu procentach przestrzegać reguł obowiązujących w harcerstwie. Natomiast drudzy dostosowują się tylko do tych zasad, których respektowanie gwarantuje im korzyści w postaci wyjazdów na biwaki i obozy, możliwości nawiązania nowych znajomości, a czasami zdobycia w nieuczciwy sposób środków materialnych. Zdarza się, iż pseudoharcerze palą papierosy, piją alkohol, a nawet narkotyzują się. Na szczęście dotyczy to w zasadzie tylko starszych "harcerok" i "harcerzy", dlatego istnieje małe prawdopodobieństwo zetknięcia się z tym wszystkim dziećmi. Pseudoharcerstwo było, jest i będzie. Choć jest to niekorzystne zjawisko, nie jesteśmy w stanie go uniknąć - mówi komendant OH "Rodło" podharcemistrz Robert

Wencel. Na przyczynę powstania takiego podziału zwraca uwagę Bogdan Łowiński. Jak twierdzi "świeżo upieczony" komendant jarocińskiego hufca ZHP, do powstania pseudoharcerstwa przyczynił się w pewnym stopniu dawniejszy system zakładania drużyn przy szkołach. W niektórych przypadkach nauczyciele przydzielali harcerzom jako opiekunowie, nie mieli najmniejszego pojęcia o prowadzeniu drużyn i w sposób negatywny wpływały na postawę dzieci oraz młodzieży. *Taka sytuacja miała miejsce jeszcze przed kilkoma laty, kiedy to wszyscy nauczyciele, prowadzący drużyny harcerskie, otrzymywali dodatkowe pieniądze* - mówi druha Łowiński. Po zniesieniu dotacji, przy "robocie" instruktorskiej pozostali wyłącznie pasjonaci - ludzie do tego stworzeni. Trzeba przyznać, że wpłynęło to pozytywnie na ogólny stan harcerstwa na naszym terenie.

Harcerstwo podzielone

Obecnie w Polsce istnieje kilka organizacji harcerskich. Dwie z nich działają na terenie Jarocina. Są to Związek Harcerstwa Polskiego i Organizacja Harcerska "Rodło" im. Szarych Szeregów. Nie można określić, która z nich jest "lepsza", ponieważ obydwie w swej pracy opierają się mniej więcej na tych samych zasadach. W Jarocinie i okolicznych gminach działa ok. 870 zuchów, harcerok, harcerzy i instruktorów. 700 z nich podlega pod jarociński hufiec ZHP, a reszta pod OH "Rodło". Harcerze zarówno jednej jak i drugiej organizacji nie czują do siebie wrogości czy jakiegokolwiek negatywnych uczuć. Jedyne co można zauważyć, to istniejący między nimi element rywalizacji. Zapewne wpływa on pozytywnie na poziom jarocińskiego harcerstwa lecz mimo to nie spotyka się z przychylną opinią instruktorów. *Wcale nie podoba mi się fakt, iż harcerstwo jest podzielone* - mówi jeden z najstarszych działaczy jarocińskiego hufca ZHP druha Leon Goździak - wszyscy harcerze powinni być zrzeszeni w jednej organizacji. Zjednoczenie powinno być naszym wspólnym celem.

Metodyka, czyli zasady pracy w drużynach

Jak wcześniej wspomniałem ZHP i OH "Rodło" działają na podobnych zasadach. Członkowie obu organizacji wiodą na co dzień normalne, harcerskie życie. Wyjeżdżają na biwaki, obozy, zimowiska, wycieczki, uczes-

tniczą w różnego rodzaju imprezach organizowanych przez wiele instytucji. Najważniejsze jednak dla nich są zbiórki, odbywające się przeważnie raz w tygodniu. Większość dzieci uczestniczy w nich chętnie. Podczas zbiórek mają okazję zrobić to, co lubią. Zabawy takie jak "Berek", "Chowany", "Woda - ląd", czy też "Raz, dwa, trzy Baba Jaga patrzy" dobrze wpływają na refleks i sprawność fizyczną młodych harcerzy. Mało znana "Laurencia", w czasie której bawiący się wykonują ze spiewem na ustach ponad sześćdziesiąt przysłów, polepsza kondycję małolatów, a przy tym daje im wiele radości. *Łubię bawić się w fajne zabawy. Najmieszniej jest jak drużynowy jest berkiem, wtedy wszyscy mu uciekamy, a on nie może nas złapać* - mówi dziesięcioletni Tomek. Na zbiórkach przeprowadzane są także ćwiczenia z muzyki. Możliwe powtarzanie wszelkich zwrotów w lewo, w prawo i do tyłu, chodzenie w kółko kolumną dwójkową, trójkową czy jeszcze liczniejszą bywa trochę nużące. Dlatego też większość dzieci nie przepada za tym elementem spotkań. *Nie lubię muzyki, bo trzeba być poważną i zazwyczaj jest nudno* - skarży się jedna z młodych harcerok. I choć narzekających jest więcej, instruktorzy nie rezygnują z muzyki, gdyż mimo wszystko wpływa ona pozytywnie na poziom dyscypliny w drużynach. Bywa także przydatna podczas różnych imprez harcerskich takich jak uroczyste apele czy wszelkiego rodzaju capstrzyki. W zasadzie każda zbiórka stwarza okazję do zdobycia nowych wiadomości z zakresu terenoznawstwa, pionierki, symboliki czy samarytanki. Umiejętność praktycznego ich zastosowania w życiu codziennym sprawia dzieciakom dużą satysfakcję. *Kiedyś na pewno popłakałabym się, gdybym zaginęła gdzieś w lesie. Ale teraz umiem już posługiwać się kompasem oraz korzystać ze wskazówek jakie daje przyroda i nie ma mowy o zabłądzeniu* - stwierdziła jedna z harcerok. Jak widać, większość zainteresowanych zadowolona jest z tego, co daje im harcerstwo.

Puste kasy

Dziś prawidłowe działanie drużyny nie zależy wyłącznie od charyzmy instruktora, czy też dobrych chęci jego podopiecznych - twierdzi Robert Wencel - obecnie dochodzi jeszcze sprawa pieniędzy, bez których trudno jest cokolwiek zrobić dla dzieciaków. Umundurowanie harcerzy (spoczywające często na barkach drużynowego), zorganizowanie biwaku, a czasami nawet przeprowadzenie ciekawszej zbiórki wymaga niemałych pieniędzy. Pobieranie miesięcznych składek w wysokości 10 tys. zł od osoby nie rozwiązuje jednak tego problemu.

To samo tyczy się przeprowadzanych co pewien czas akcji zarobkowych. Zbiórka makulatury, sprzedaż butelek i rozprowadzanie książek trudzi się członkowie niektórych drużyn z jarocińskiego hufca ZHP. Harcerze z OH "Rodło" natomiast chwytali się jak dotąd sprzedaży Gazety Festiwalowej, kolportażu „Expressu Poznańskiego”, a także przedwyborczego zbierania podpisów na kandydaturę Unii Wielkopolskiej. Za przeprowadzenie tej ostatniej akcji, otrzymali 15 kg kielbas, dzięki czemu mogli zorganizować wspaniałe ognisko na biwaku w Żerkowie. To wszystko jednak wydaje się być kroplą w morzu potrzeb. Tym bardziej, iż problemy harcerzy nie dotyczą wyłącznie pieniędzy. Dokucza im także brak pomieszczeń, które mogliby wykorzystywać na harcówki. Mimo, iż problem ten dotyczy obu jarocińskich organizacji, to w gorszej sytuacji są członkowie OH "Rodło". Od 30 czerwca stracili oni jedno z ostatnich pomieszczeń, jakie mieli do dyspozycji. Poza udostępnianym we wtorek i czwartki biurem Polskiego Związku Gluchoniemych nie posiadają nic. Skarżą się, iż władze lokalne nigdy nie zauważyły ich problemów. *Kilka razy kierowaliśmy na adres biura burmistrza Przymusińskiego prośby o pomoc w znalezieniu pomieszczenia na harcówki* - mówi Robert Wencel - *jednakże nigdy nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Podejrzewam, że ZHP jest w lepszej sytuacji tylko dlatego, iż dwaj synowie byłego burmistrza działają przy jarocińskim hufcu tejże organizacji*.

Harcerstwo straciło trochę na swoim dawnym blasku. Zdaniem wielu ludzi w naszym kraju nie ma już miejsca dla harcerzy, gdyż to, co robia jest niecasowe i zbędne. *Kiedyś byłem harcerzem i wcale mnie to nie bawiło* - mówi jeden z młodych jarocińskich. *Dziś gdybym miał wybierać między harcerstwem, a przynależnością do "skinoli" wybrałbym to drugie*. Tak skrajna wypowiedź może przerazić, jednakże niemała część młodzieży myśli w podobny sposób. W takiej sytuacji nikt nie powinien dążyć do faktycznego, iż liczba chętnych do wstąpienia w harcerskie szeregi jest nieduża. Nasuwa się pytanie, czy w takiej sytuacji harcerstwo ma jakies szanse na przetrwanie? Zdaniem druha Goździaka tak. *Odkąd pamiętam, a w harcerstwie działam już siedemdziesiąt lat, problemów nigdy nie brakowało* - mówi instruktor. - *Borykaliśmy się z nimi na samym początku istnienia naszego ruchu, a także podczas drugiej wojny światowej. Nie zabrakło ich również za czasów „panowania” komunizmu. Zawsze jakoś sobie radziliśmy dlatego myślę, że teraz będzie podobnie*. Jak zapewniają młodzi instruktorzy, chętnych do harcerstwa nigdy nie zabraknie, gdyż tego co można przeżyć w „porządnej” drużynie, nie znajdzie się nigdzie indziej.

Damian Andrzejewski

Rozmawiałem z papieżem

Wywiad z księdzem Pawłem Podeszwą

Jest ksiądz trzecim absolwentem Wyższego Prymasowskiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie, który bezpośrednio po jego ukończeniu wyjechał na studia do Rzymu. Jak do tego doszło?

Rzeczywiście jestem jednym z nielicznych absolwentów gnieźnieńskiego seminarium, którzy bezpośrednio po jego ukończeniu zostali skierowani na dalsze studia do Rzymu. Z reguły księża biskupi dążą do tego, aby przed dalszymi studiami być w parafii, mieć kontakt z pracą duszpasterską. Dlaczego ze mną stało się inaczej? Pewnie trzeba by zapytać księdza biskupa. Ponadto zbieg okoliczności - ja skończyłem seminarium i w tym akurat momencie było jedno wolne miejsce w Rzymie, a biskup widział konieczność podjęcia przez jednego z absolwentów studiów na tym właśnie kierunku. Było to zaskoczeniem dla mnie, dla moich kolegów, profesorów, słowem dla wszystkich.

Na księdza dyplomem znajdują się same oceny celujące. Czy wyniki uzyskane przez księdza w czasie studiów miały wpływ na decyzję biskupa?

Myślę, że tak, choć mi trudno jest jednoznacznie wypowiadać się w tej sprawie.

Czym różni się uczelnia rzymska od seminarium gnieźnieńskiego?

Zasadnicza różnica polega na tym, że seminarium duchowne przygotowuje do posługi duszpasterskiej w parafii. Kształci księży. To kształcenie dotyczy tak sfery intelektualnej, jak i duchowej. Jest to jakby formacja dwutorowa - dwuletnie studia filozoficzne i czteroletnie teologiczne z jednej strony, a z drugiej "formacja" duchowa, która ma ukształtować przyszłego kapłana.

Studia, które w tej chwili odbywam, są to studia specjalistyczne z zakresu biblistyki. Mają one przygotować do pracy z Biblią i ewentualnie do pracy dydaktycznej. Ogólnie mówiąc studia polegają na tym, aby lepiej poznać Pismo Święte oraz całą kulturę i języki, w których ono powstawało. Trzeba poznać historię tamtych czasów, dziejów Chrystusa, Palestyny i tamtych terenów, aby lepiej zglebić tekst biblijny i odszyfrować przesłanie, które znajduje się w Piśmie Świętym.

Jakie języki trzeba znać, aby studiować biblistykę?

W instytucji jest wymagana znajomość języków, w których powstawało Pismo Święte. Jest to język hebrajski, co dotyczy Starego Testamentu oraz dla Nowego Testamentu język grecki. Oprócz tego pewne fragmenty Biblii zostały napisane w języku aramejskim. Oczywiście dochodzi łacina, która jest pewną spuścizną kulturalną Kościoła i Kościół ją dalej pielęgnuje. Ponadto trzeba też "zrobić" dwa semestry jednego

z języków orientalnych - do wyboru. Może to być arabski, syryjski, hieroglify egipskie czy jeden z innych języków semickich. To jednak zależy od konkretnych zainteresowań studenta. Osobiście jeszcze się waham z wyborem tego języka, ale ostatnio skłaniam się ku arabskiemu, bo jest wiele tekstów związanych z Biblią napisanych właśnie w tym języku.

Studiowanie Pisma Świętego może się kojarzyć ze ślęceniem nad księgami. Czy technika komputerowa w jakiś sposób ułatwia tę pracę?

Dzisiaj właściwie nie wyobrażam sobie pracy bez komputera. Są doskonałe programy biblijne, które ułatwiają pracę biblistom. Na przykład umożliwiają natychmiastowe znalezienie pewnych wyrazów, ich sformułowań w Biblii, miejsce ich występowania. Nie trzeba więc kartkować strony po stronie i wypisywać miejsce za miejscem. Tę pracę wykonuje za nas komputer. To ułatwienie to jedynie pomoc. Ostateczne wnioski i ostateczne podsumowanie teologiczne biblista czy teolog musi wypracować własnym rozumem.

Prace studyjne nad Biblią trwają prawie od początku Ko-

zczasie i miejscu. Ten sam tekst mógł być rozumiany inaczej sto lat temu, a inaczej dzisiaj i pewnie za sto następnych lat.

Biblistyka jako nauka stale się rozwija. Nowe odkrycia zmieniają nasze spojrzenie na Biblię, jej powstanie, początki. To wszystko powoduje, że prawdy podawane przez Pismo Święte są rozumiane pełniej. Dzięki temu biblisti i teologowie doszli do bezspornego wniosku, że Biblia jest wspólnym dziełem Boga i człowieka. Pozwala to na wyrażanie treści biblijnych w języku, który lepiej przemawia do współczesnego człowieka.

Skończył ksiądz drugi rok studiów w Rzymie. Jak długo trwają studia w Papieskim Instytucie Biblijnym?

Do osiągnięcia licencjatu, a więc pośredniego stopnia pomiędzy magisterium i doktoratem, trwają cztery lata. Pierwszy rok to tylko nauka języków - greckiego i hebrajskiego. Następne trzy lata to dwadzieścia siedem materii (wykładów) oraz napisanie pracy licencjackiej. Osiągnięty w ten sposób stopień licencjatu upoważnia do prowadzenia wykładów na uczelni katolickiej. Dalej przewi-

pomagamy księżom proboszczom w różnych parafiach, w których brakuje księży. Dzięki temu zdobywamy środki finansowe na dalsze studia. Parafie włoskie pokrywają część naszych zobowiązań w stosunku do instytutu. Okazuje się więc, że aby zdobyć środki na uczenie się muszę poświęcać część wakacji na pracę we włoskich parafiach. Pracuję w położonej pomiędzy Padwą a Wenecją parafii Carmignano di Brenta. Pozostałą część wakacji przeznaczam na naukę współczesnych języków obcych. Uzyskanie licencjatu wymaga zaliczenia egzaminu z trzech języków - francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Oczywiście nigdy nie zapominam o odwiedzeniu Wilkowyj, w której mieszkają moi rodzice.

Można więc powiedzieć, że ksiądz, student rzymskiego instytutu nie ma wakacji.

To są tylko dwa tygodnie w domu. Ale i tu nie brakuje pracy duszpasterskiej. Dziś na przykład musiałem odprawić kilka mszy świętych. Jednak pobyt w domu jest wypoczynkiem, zmianą środowiska, codziennym kontaktem z najbliższymi, zmianą napiętego trybu życia na luźny. Praca w rodzinnej parafii jest naprawdę przyjemnością.

Czy spotkał się ksiądz z papieżem?

Spotykałem się z papieżem wielokrotnie na audiencjach ogólnych i ponadto dwa razy na audiencji prywatnej. Jest taki zwy-

czaj, że po świętach Bożego Narodzenia Ojciec Święty spotyka się ze studentami z różnych rzymskich uczelni i ich poszczególnych wydziałów na rannej mszy św. i z każdym stara się chwilę porozmawiać.

O czym rozmawiał ksiądz z papieżem?

Ojciec Święty w rozmowie ze studentami zawsze chce wiedzieć gdzie się studiuję i skąd jest rozmówca. Jak powiedziałem, że spod Jarocina, to natychmiast potrafił zlokalizować miejscowość. Wspomniał o tym, że kilkakrotnie przejeżdżał przez Jarocin jadąc do Gniezna na uroczystości odpustu św. Wojciecha i że zna tę miejscowość.

Powiedział mi: "Trzymaj się bracie. Studia biblijne nie są łatwe ani krótkie i pewnie nieraz się jeszcze spotkamy. Chyba trochę w Rzymie pobędziesz". I pewnie to się sprawdzi.

Rozmawiał Piotr Piotrowicz



Ks. Podeszwa podczas rozmowy z papieżem

ściola. Czy jest jeszcze coś nowego, co można powiedzieć o Piśmie Świętym?

Myślę, że zawsze będzie coś do powiedzenia na temat Biblii. Jest to Księga, która jest kierowana do człowieka każdego czasu.

W związku z rozwojem świata, rozwojem człowieka pewne kwestie biblijne ukazują się w nowym świetle. Chodzi przede wszystkim o odczytanie, na podstawie Biblii, woli Boga, która płynie z Pisma Świętego i ma dotyczyć konkretnego człowieka - w konkretnym

dzianiu jest doktorat. Na biblicum doktorat trwa bardzo długo, nawet do pięciu lat. Wtedy istnieje możliwość uzyskania doktoratu z egzaminu biblijnego. Jednak uzyskanie takiej możliwości zależy od decyzji księdza biskupa.

Kto płaci za te studia?

W połowie koszty kształcenia pokrywa kuria biskupia. Drugą połowę trzeba pokryć we własnym zakresie.

To znaczy, że zmuszony jest ksiądz pracować we Włoszech?

Tak. W czasie wolnym od nauki,

Bronisław Dostatni: Świat od A do Z

Śladami Józefa Konrada Korzeniowskiego - Conrada

Choć są wakacje, sięgamy po kolejne pozycje literatury. Wybor jest ogromny, ale ja proponuję wielką przygodę.

Daję odciąć sobie palec, jeśli ktoś z młodych czytelników powie mi, że przeczytał przynajmniej połowę dzieł tego wybitnego pisarza - marynisty. Połowa, to co najmniej dziesięć książek. A że pisarz był ciekawy i zawsze jest na czasie, świadczy o tym wiele faktów. Brytyjczycy wydali go we wszystkich możliwych odmianach, na Dalekim Wschodzie czytają Conrada od deski do deski. Ba, w stolicy Tajlandii, Bangkoku, istnieje wielkie muzeum Konrada Korzeniowskiego. Dzieci składają przed jego portretem kwiaty i laurki.

Co my wiemy o Conradzie? Przecież to Polak z urodzenia, a że wyemigrował z kraju ojców (żył w latach 1857 - 1924), to zupełnie zrozumieli. Tu w zaborze rosyjskim nie miał żadnych szans. Ciągnęło go morze. Został marynarzem we flocie najpierw francuskiej, potem brytyjskiej. Pływał głównie na egzotycznych wodach Archipelagu Malajskiego. W swoich książkach obok przygód marynarskich, opiewa urodę tamtych właśnie obszarów geograficznych.

Wymienię tylko kilka tytułów: "Tajfun", "Szalenstwo Almayera", "Murzyn z żalgi Narcyza", "Lord Jim". To moim zdaniem najciekawsze pozycje, pełne przygód, walki z morskim żywiołem i tragedii ludzkiej. W każdej książce ukazuje samotnych bohaterów zachowujących się dzielnie wobec życia, którym rządzi brutalny los. Pisał tylko po angielsku. Dopiero w latach 60-tych jego dzieła (wszystkie) przetłumaczono na język polski.

Teraz już pora na przygodę z Konradem. Proponuję wziąć mapę do ręki i odszukać szlaki wysp korzennych. Znajdźcie główne porty - punkty oparcia rozlatujących się łajb, na których pływali marynarze po cenne korzenie i przyprawy. Malakka to jedno z najstarszych miast. Leży w najwęższym miejscu cieśniny o tej samej nazwie. Od Sumatry dzieli ją zaledwie 50 km. Przez Malakkę przewalały się różne nawałnice dziejowe. Byli tu Portugalczycy, Holendrzy, Chińczycy. Ci ostatni pozostawili najwspanialsze zasoby architektury i całkowicie zostali zaakceptowani. Pozostali po dzień dzisiejszy.

"Malakka jest najbogatszym portem, który widziałem. Wielu jest tam handlowców i statków." Tak pisał 100 lat temu jeden ze słynnych żeglarzy brytyjskich do swojej matki. Tak rzeczywiście było. Spotykali się tutaj wszyscy kierujący się na dalekie szlaki korzenne. Byli tu obecni piraci, grabieżcy i zwolennicy wolnego

handlu. Tutaj przybywali kupcy ze swoimi towarami, aby wymienić je na inne. Czekali na dobre wiatry, aby płynąć dalej. Często przebywał tu Konrad Korzeniowski.

Malakka jest niezwykle oryginalna i całkowicie zachowała stary styl. Obok tradycji rozwija się nowoczesność. Na pobliskiej wyspie Pulau istnieje już nowoczesny ośrodek turystyczny, łącznie z kasynami gry. Na wyspę dostać się można łodzią, ale legenda głosi, że kto nie wróci na ląd po 48 godzinach, jego kłódz zostanie.

Wracają wszyscy, i to przed czasem. Targowisko jest dla takiego wędrowca jak ja obiektem najciekawszym. Nie z racji zakupów, ale ze względu na panującą tutaj atmosferę.

Konrad Korzeniowski często cumował swoje statki w Malakka, jednak punkty docelowe jego szlaków leżały znacznie dalej. Wyspy Borneo, Jawa czy Bali, aż po Moluki. To tereny trudne do żeglugi i niebezpieczne, strefa tajfunów i groźnych szkwałów. Konrad niejednokrotnie zagładał śmierci w oczy. Pływanie wówczas nie było porównywalne z dzisiejszym.

Cały czas nawiązujemy do treści książki "Tajfun" i wreszcie zbliża się ten niebezpieczny twór mórz południowych. W taki oto sposób charakteryzuje go Konrad: "Zachodzące słońce miało zmniejszoną średnicę i jarzyło się bezpromiennym, wygasającym brązem, jakby od rana upłynęły już miliony wieków, a teraz zbliżał się koniec. Na północy pojawił się zwał gęstych chmur; miał niewiśszymi odzieni i spoczywał nieruchomo na morzu, niby masywna przeszkoda zagradzająca drogę statkowi. Ten zaś brnął ku niej niezmordowanie, jak wycieńczone zwierzę pędzone na śmierć. Miedziana poświata znikła stopniowo, ustępując ciemnościom, a wraz z nimi pojawił się nad samą ziemią rój ogromnych gwiazd, które migo-

wały niepewnie, jak płomyki w podmuchach wiatru." Wybrałem tylko fragment, a podobnych, wspaniałych metafor w książce tej znajduje się dziesiątki. I jak nie czytać tak wspaniałych dzieł.

Marynarz przebywa nie tylko na morzu. Jego celem są porty - bardzo różne. Tu już nie posługuję się faktami Konrada. Przecież sam wiele z nich odwiedziłem, a niektóre nie zmieniły swojego oblicza. Kilkakrotnie przepra-

zawszę czuć w powietrzu grozę. Są dni piękne i barwne, a w portach czeka wielka przygoda. I to wszystko znajdziecie u Konrada. Na ile znam literaturę marynistyczną, nikt nie potrafił stworzyć tak wspaniałych opisów grozy i rozkoszy.

Opisy Korzeniowskiego życia ludzi morza nie mają sobie równych. Mnie oświadcza na jego wielkim szlaku całkowicie pochłonięty wyspy dawnych Indii Holenderskich - dzisiejszej Indonezji.

Cały ten archipelag leży w strefie równikowej, pokryty wieczną zielenią. Rosną tu najcenniejsze okazy roślin użytkowych, chociażby takich jak kauczukowiec czy olejowiec. Rosną wszystkie rośliny tropiku.

Tysiące wysp i wyspek zamieszkałych przez bardzo zróżnicowaną etnicznie ludność robi wrażenie, jakby w każdym z tych wyizolowanych punktów znajdowały się muzea etnograficzne. Kiedy jedzie się przez małe wioski i osady, ma się złudzenie, że wszyscy mieszkańcy są artystami. Ci ludzie mają zgola inne problemy aniżeli my w europejskim środowisku. Mieszkańcy tych odległych wysp nie mają problemów z wyżywieniem. Przyroda jest dla nich bardzo szczodra. Morza pełne są wszelakich ryb, ziemia rodzi bez przerwy. Teraz już wiecie dlaczego Korzeniowski tak pięknie opisywał te tereny i tak

związał się z morskimi szlakami.

Na zakończenie proponuję kolejny konkurs, w którym nagrodami będzie pięć książek mojego autorstwa (z autografem), na przygotowanie krótkiego opisu jednej z książek Korzeniowskiego, z uzasadnieniem dlaczego się podobają. Nie chodzi mi o szkolne opracowanie, przecież są wakacje. Krótko, na jednej stroniczce. Najważniejszym jest fakt, że książka została przeczytana.



Tajfun na morzu...



... i na statku

wiałem się wiekowymi łajbami z jednej wyspy na drugą. Wydawało mi się, że warstwa rdzy jest na nich grubsza od resztek blaszanego pancerza. Poruszało się to jakoś; panująca atmosfera i co raz to nowe widoki niwelowały strach. Przeprowadziłem się z wyspy Jawy na Bali i dalej na wyspę Flores. Jeśli pogoda jest dobra to żyjące morze, latające ryby, tańczące delfiny, pozwalają zapomnieć o niebezpieczeństwach. Tak też jest w przypadku Konrada. Nie zawsze panują tajfuny, nie

Okruchy z przeszłości

Szpital, schroniska, przytułki, domy ubogich...

Ruiny kościoła p.w. Św. Ducha w Jarocinie przypominają bardzo ciekawy fragment dziejów opieki nad ubogimi. Od jego erygowania w 1434 roku nie był to kościół parafialny, ale szpitalny. Obok bowiem istniał, także pod wezwaniem Św. Ducha, szpital. W ówczesnych czasach nazwa ta miała inne znaczenie niż dzisiaj. Szpitale służyły pomocą ubogim, wdowom, sierotom, samotnym ludziom, starym i chorym. Objeżdżały one także opieką podróżnych. Ich tworzenie związane było z działalnością charytatywą Kościoła.

W miastach często powstawały bractwa ubogich. Dzięki zachowanemu statutom takiego bractwa w Jarocinie z 1513 roku wiadomo, że należeli do niego zarówno zaможni jak i ubodzy mieszczanie. Ci pierwsi wnosili ofiary pieniężne i materialne, ci drudzy zaś modlitwy, udział w nabożeństwach, pacierze za zmarłych i nieobecnych.

W bliskim sąsiedztwie kościoła wznosiły się zabudowania gospodarskie plebana szpitalnego, tzw. prebendarza i budynek szpitala. Według zapisów z drugiej połowy XVIII wieku był to dom drewniany z **jedną wielką izbą, pokojem i 7 komorami**. Na utrzymanie szpitala zapisana była rola uprawna, sad, ogród i wiatrak. Wydierżawianie gruntów dawało niewielkie pieniądze i utrzymanie ubogich opierało się przede wszystkim na ofiarności członków bractwa.

Jak już wspomniano, bractwa ubogich i kościoły szpitalne, zwykle pod wezwaniem św. Ducha lub św. Krzyża, tworzone przede wszystkim w miastach. Na wsi i w niewielkich miasteczkach przytułki dla ubogich działały przy parafiach. Ich istnienie odnotowano już w XII wieku. Po paru setkach lat w diecezji poznańskiej szpitale było **daleko więcej niż kościołów parafialnych**. Stosunkowo dużo informacji o nich pochodzi z XVII stulecia. Wiadomo, że wtedy na Ziemi Jarocińskiej na pewno przytułki posiadały parafie w Dębnie, Nowym Mieście, Panielcu, Pogorzeli, Radlinie, Rusku, Wilkowie i Żerkowie. Znajdowały się one pod opieką duchowieństwa, a do zarządzania nimi powoływano tzw. prowizorów wybieranych spośród **najenotliwszych i najrzadniejszych parafian**. Zawiadywali oni całą gospodarką szpitala i zapewniali ubogim utrzymanie. Mieli także **nie dopuszczać, aby ubodzy mogący sobie na kawałek chleba zapracować, do szpitala byli przyjmowa-**

wani; próżniaków i włóczęgów z parochii oddalać; nie pozwalać, aby mężczyźni i kobiety ubogie w jednych izbach wspólnie mieszkali.

W budynkach szpitalnych była zwykle, podobnie jak w Jarocinie, jedna wielka izba ogrzewana, gdzie koncentrowało się życie pensjonariuszy i kilka małych pomieszczeń, tzw. komór.

Bardzo różnymi sposobami zdobywano środki na utrzymanie ubogich. Niemal wszystkie szpitale ofiarodawcy i dobrodziejcy wyposażyli w ogrody, pola uprawne i łąki. W przypadkach, gdy gruntów nie wydzierżawiano, a prowadzono samodzielne gospodarstwo, obok budynku mieszkalnego stały stodoła, chlewik, obórka czy stajnia. Bywało też, że na szpitalach zapisane były czasem sumy pieniężne. Piotr Opaliński np. w 1668 roku zabezpieczył przytułek w Radlinie kapitałem w wysokości 1000 złotych. Podstawę utrzymania pensjonariuszy stanowiła jałmużna. W niektórych miejscowościach, jak w Wilkowie czy Pogorzeli, było to jedyne źródło. W Dębnie mieszkańcy szpitala hodowali konia, **który im jałmużnę**

połowie XVII wieku niektóre szpitale przestały nawet istnieć. Oto zapis dotyczący Cerekwicy: **Szpitala w tym miejscu nie ma, znajduje się tylko plac pusty blisko budynków plebańskich, na którym niegdyś stał**. Podobne notatki odnoszą się także do Góry i Jaraczewa.

Szpital dla ubogich przetrwał przez okres zaborów i działał jeszcze w dwudziestolecu międzywojennym. Nadal istniały one przy parafiach, choć coraz częściej pojawiały się szpitale fundacyjne i samorządowe. W 1819 roku np. szpital w Mieszkowie ufundował Piotr Hersztowski, który wyposażył go w ogród i kapitał 8 tysięcy złotych polskich. Fundacyjny charakter miały także schroniska w Magnuszewicach i w Witaszycach. Na ten ostatni legat w wysokości 166 talarów zapisała w 1818 roku Konstancja z Sołtyków Gorzeńska. Prowizje od tego kapitału zahipotekowano na majątku Witaszycy i każdorazowy dziedzic dóbr zobowiązany był corocznie rozdać między miejscowych ubogich 8 talarów i 10 srebrnych groszy.

Przestały zapewne też istnieć szpitale w Żerkowie, gdyby nie ho-

szpitali należała do gmin wiejskich, które je utrzymywały. W korespondencji urzędowej i statystyce nazywano je domami ubogich. Potocznie używano też określeń: schronisko lub przytułek dla starców, starościniec lub tradycyjnie szpital. Placówki te były prawie nieznanne poza Wielkopolską. W 1934 roku na ogólną liczbę 897 domów ubogich w Polsce, na Poznańskie przypadało 878. Zamieszkiwało w nich około 5 tysięcy lokatorów. Kilkaścian domów na Ziemi Jarocińskiej dawało mieszkanie ponad 200 ubogim. Rozmieszczone one były nierównomiernie na terenie powiatu. Najwięcej miała ich Gmina Jaraczewo - 11 w Cerekwicy, Chwałęcinie, Goli, Łowęcicach, Noskowie, Panielcu i Wojciechowie. Gmina Kotlin posiadała ich 6: w Lubiniu Małym, Parzewie, Racendowie, Suchorze, Wilczy i Woli Książęcej. W Gminie Jarocin były 4 domy: po jednym w Łuszczanowie i Wolicy Pustej i dwa w Witaszycach. Na terenie gmin Nowe Miasto i Żerków placówek tych nie było w ogóle.

Domy ubogich były parterowe, murowane i wieloizbowe. Niekiedy posiadały zaledwie po jednej lub dwie izby, przeznaczone jednak dla ubogich o czterech i więcej pomieszczeniach mieszkalnych. Funkcje domów ubogich spełniały także dawne czworaki podworskie, które pozostawały po parcelacji majątków ziemskich.

W budżetach gmin wiejskich na utrzymanie i prowadzenie remontów domów ubogich prelimitowano pewne sumy. Czasem ograniczały się one jedynie do zapłacenia „kominowego” lub ubezpieczenia tzw. ogniówki. Rozpiętość między wydatkami na utrzymanie domów ubogich w gminach była bardzo duża. W 1934-35 roku np. na dom w Łowęcicach wydano 780 złotych, a w Lubiniu Małym 1520 złotych. W tym samym roku nakłady w Witaszycach wyniosły tylko 20 złotych, a na szpitale w Wolicy Pustej i Łuszczanowie nie wydano nic.

Ubodzy gminni mieszkali w tych domach nieodpłatnie, a mieszkańcy przytułków prowadzonych przez władze kościelne wykonywali czasem drobne prace, takie jak posługiwanie czy sprzątanie w kościele. Mieszkanie stanowiło więc formę opieki społecznej lub pomocy charytatywnej.

Przegląd szpitali, schronisk, przytułków i domów ubogich należałoby uzupełnić obszerniejszym opisem życia ich mieszkańców i może warto będzie do tego wrócić. W tym odcinku **okruchów z przeszłości** chodziło jedynie o przypomnienie, że także na terenie Ziemi Jarocińskiej od wieków próbowano zaradzić sytuacji tak tragicznej w ewangelicznej prawdzie, że **ubogich zawsze mieć obok siebie będziecie**.

Eugeniusz Czarny



Szpital ubogich w Mieszkowie mieszczący się w domu z podcieniami (z lewej). Fragment pocztówki z początku XX wieku.

użebraną w płodach ziemnych zwozi.

Spełnianie przez przytułki funkcji opiekuńczych zależało od ofiarności właścicieli dóbr, księży i parafian. W czasach wojen ciężka klęska żywiołowa ich egzystencji była zagrożona. Ze sprawozdań powizytacyjnych diecezji poznańskiej wynika, że w drugiej

ny dar starościny Elżbiety Mycielskiej. Na początku XIX wieku budynek był w ruinie. W 1825 roku jego remontu podjęła się E. Mycielka, przeznaczając na ten cel 380 talarów. Po rozpoczęciu prac okazało się, że stan domu jest tak zły, że trzeba było podwoić nakłady i wybudować nowy.

Przed 1939 rokiem duża liczba

MŚ USA '94

7:1 dla Europy

Piłkarskie Mistrzostwa Świata w USA zbliżają się do końca. Tak. To niestety prawda. Po ukazaniu się 28 numeru „Gazety Jarocińskiej” kibicom pozostaną jeszcze tylko emocje związane z rozdziałem medali, czyli ostatnie dwa mecze. Ja chciałbym jednak powrócić jeszcze do spotkań drugiej rundy.

Niemcy - Belgia 3:2

Tym razem „jokerem” w talii Berti Vogtsa okazał się Rudi Voeller. W spotkaniach grupowych „weterani” wśród niemieckich weteranów nie pogrążyli. W spotkaniu z Belgią wyszedł w pierwszym składzie już w pierwszej połowie dwukrotnie pokonał Preud'homme'a. „Swoją” bramkę uzyskał także Klinsmann. Belgowie odpowiedzieli tuż po pierwszym trafieniu Voellera dość przypadkowym golem Gruna. Jak zwykle Niemcy w pierwszej połowie imponowali rozmachem i ogromną dynamiką przeprowadzanych akcji. Podobnie prezentowali się jeszcze przez około 25 minut drugiej połowy, w której stworzyli kilka groźnych sytuacji, ale żadnej nie wykorzystali. W końcówce, jak zwykle, osłabli. Belgowie „finiszowali” jednak zbyt późno. W trakcie całego meczu Niemcy na pewno prezentowali się lepiej, ale braki kondycyjne doprowadziły (niepotrzebnie) do nerwowej końcówki. Ciekawe, czy Voeller specjalnie został „odkurzony” przez Vogtsa dopiero w decydującej fazie mistrzostw? Belgowie odpadli, gdyż bardzo słabo spisywali się napastnicy. Nie pomógł im dwukrotny król strzelców ligi belgijskiej... Chorwat (obecnie z belgijskim paszportem) Josip Weber. Próbował co prawda wymusić faul na polu karnym, ale arbitrowi słuźnie nie zareagował. Wystarczy powiedzieć, że najlepszym strzelcem reprezentacji Belgii podczas mistrzostw w USA został... środkowy obrońca Philippe Albert (strzelił dwa gole). Problemem Belgów jest także brak utalentowanej młodzieży, która mogłaby zastąpić zasłużonych, ale ciągle najlepszych piłkarzy.

Hiszpania - Szwajcaria 3:00

Dość łatwe zwycięstwo Hiszpanów, którzy w porównaniu ze Szwajcarami imponowali świeżością. Nie wiadomo jaki wpływ na dość słabą postawę Helwetów miała absencja w tym pojedynku kontuzjowanego Alaina Suttera, ale nawet z nim zawodnicy Hodgsona nie byli w stanie powstrzymać grających z dużym połotem podopiecznych Clemente. Chapuisat i Knup w porównaniu ze swymi opiekunami razili ozięczością, wręcz topornością. Nie radzili sobie z kierowaniem zespołem Bregy i Sforza. Z kolei w drużynie z Półwyspu Iberyjskiego znakomicie (nie po raz pierwszy) zaprezentował się lewy obrońca Sergi. Wy wyróżniał się także Hierro.

Szwecja - Arabia Saudyjska 3:1

Fachowcy zauważyli, że najsłabszą stroną drużyny arabskiej jest kontratak. Szwedzi zaatakowali pięcioma, niezawodny Dahlin jeszcze

w pierwszych 10 minutach meczu uzyskał prowadzenie. W ten sposób Saudyjczycy zostali zmuszeni do ataku pozycyjnego, a Skandynawowie kontratakowali. Dzięki temu mecz był dość interesującym widowiskiem. Zespół Arabii starał się odrobić straty, ale czynił to chaotycznie. Tymczasem jeszcze przed przerwą Kenneth Andersson strzelił drugiego gola. Dobrze wyszkoleni technicznie Arabowie mimo dwubramkowej przewagi rywali do końca nie rezygnowali z odrobienia strat. Gdy wreszcie kolejnemu dobremu napastnikowi Al - Geshemiemu udało się strzelić „kontakto” bramkę wydawało się, że końcówka spotkania będzie niezwykle zacięta. Saudyjczycy „rzucili” się prawie całym zespołem do ataku, a doświadczeni Szwedzi znów ich „skarčili”. Zespół Arabii Saudyjskiej z honorem pojechał się z finałami, zaś Szwedzi trafili na rewelacyjną Rumunię. Niekoniecznie spisywają się atak Dahlin - Andersson wsparty Brolinem zapewne będzie niebezpieczny dla piłkarzy z Bałkanów.

Rumunia - Argentyna 3:2

Bez wątpliwości najlepszy mecz II rundy. Podobnie jak w spotkaniu Szwedów ogromne znaczenie miała szybko zdobyta przez Dumitrescu pierwsza bramka. Pisałem o tym, że Dumitrescu w poprzednich pojedynkach raczej grał w pomocy. Tym razem nie mógł wystąpić Raducioiu i Ilie zajęli jego miejsce w przedniej formacji. Zaprezentował się znakomicie. Potwierdziło się również jego doskonałe zgranie z Hagim. Wspólnie zdobyli wszystkie trzy bramki. Dla mnie „Maradona Karpal” jest najlepszym piłkarzem tegorocznych World Cup. Rumuni grali rewelacyjnie. W takiej dyspozycji jak w spotkaniu z Argentyną mogą osiągnąć nawet finał. Warto zauważyć, że bałkańscy piłkarze stali się specjalistami od „znieczaczenia” drużyn południowoamerykańskich. Po Kolumbii przekonała się o tym Argentyna. Bialo - niebiescy tym razem zawiedli. Atakowali chaotycznie. Przypominało to bicie głową w mur. Batistuta i Balbo albo nie mogli uwalniać się od swych opiekunów, albo seryjnie marnowali sytuację. Najlepiej spisał się chyba 20-letni Arnaldo Ortega. Szybki, dobry technicznie, co chwilę „urywał” się swym rywalem. Przypominał jednak „jeźdźca bez głowy”. Dlatego też niewiele z jego zagrań przynosiło korzyść drużynie.

Holandia - Irlandia 2:0

Niespodziewanie łatwe zwycięstwo „oranje”. W takiej formie jednak sukcesu w spotkaniu z Brazylią nie należy im wróżyć. W pierwszej części gry świętą partię rozegrał Marc

Overmars. Niemalże za każdym razem gdy otrzymywał piłkę ośmięsz efektownymi dryblingami swego „opiekuna” Terry Phelana. Po jednej z takich akcji wyłożył piłkę Bergkampowi a ten nie miał problemu z pokonaniem Bonnera. Bramkarz Eire nie miał tym razem dobrego dnia. Gol strzelony przez Jonka obciążył jego konto. W drugiej połowie Irlandczycy po prostu nie potrafili odrobić strat. W ostatnich 15 minutach oba zespoły słały się na nogach ze zmęczenia. To spotkanie rozczarowało fachowców i kibiców.

Brazylia - USA 1:0

Brazylia wymęczyła zwycięstwo nad gospodarzami. Amerykanie „zamurowali” swoją bramkę pozostawiając jedynego napastnika Stewarta „na desancie”. Brazylijczycy długo nie potrafili się przebić przez

miecie, ale nie czuli się chyba najlżej. Taka gra nie leży w ich naturze. W drugiej części gry bronili się już z przymusu. Kontuzje odniosło przez wspaniałych napastników Amunike i Amokachiego sprawiły iż Yekini pozostał w przedzie osamotniony. To był kolejny błąd trenera. Gdyby w miejsce kontuzjowanych graczy desygnował przynajmniej jednego z pozostałych na ławce świętych napastników, Ikebę lub Ekoku, wówczas Yekini nie byłby tak samotny, a być może również tak pieczołowicie pilnowany. Świat nie wyprowadzający kontratak Koccha (po raz pierwszy podczas tych mistrzostw ten fantastyczny niezwykle efektywnie prezentujący się piłkarz zagrał od początku gry przez całe spotkanie) miałby więcej możliwości. Nie mając ich, wykonywał z piłką i przeciwnikami błyskotliwe ewolucje, które jednak nie mogły być pożyteczne dla drużyny



też zapórę. W dodatku doskonale grający w całych mistrzostwach Leonardo próbując uwolnić się od trzymającego go za rękę Ramosa uderzył go przypadkowo łokciem w twarz łamiąc mu kość jarzmową. Otrzymał za to czerwoną kartkę i pojechał w ten sposób z mistrzostwami. Nawet w dziesiątkę „canarinhos” prawie „nie schodzili” z polowy „jankesów”. Próbowali indywidualnych akcji Romario, choć tym razem nie strzelił „swojej” bramki. Wypracował za to sytuację dla Bebeto. Ten okazji nie zaprzepaścił. Obaj napastnicy brazylijscy nie lubią się zbyt. W dodatku sami muszą sobie poszukiwać szans na zdobycie goli, gdyż pomocnicy nie radzą sobie z tym zadaniem.

Włochy - Nigeria 2:1 po dogrywce

Kolejny „szczęśliwy” mecz Włochów. Grają rzeczywiście słabo, ale z niezwykłą wprost determinacją. Walczą o korzystny wynik do ostatniej minuty. Roberto Baggio mimo ciągle słabej gry strzelił dwa zwycięskie gole i za to jego rodacy nosić go będą na rękach. Złe „spisywał” się sędzia tego meczu, który niezasłużenie usunął z boiska Zolę, ale za to „ulitował” się nad Maldinim. Nigeryjczycy tym razem nie zagrali tak ofensywnie jak w poprzednich spotkaniach. Być może tak właśnie kazał im grać trener Westerhoff. Jego zawodnicy wypełniali ten plan znako-

szkoda, że Nigeryjczycy nie wykorzystali szansy „ostudzenia” żywiołowych Włochów.

Bulgaria - Meksyk 1:1;

3:1 w karnych

Ostatni pojedynek drugiej rundy był pięknym widowiskiem tylko w pierwszej połowie, gdy oba zespoły grały bardzo szybko. Niezwykłe efektowny gol Stoiczkowa, strzał z rzutu wolnego w słupek Kostadinowa, kilka groźnych ataków ze strony Meksykanów - oto sytuacje, które podrywały kibiców. Niezwykle emocjonującym momentem tego pojedynku była również wymiana bramki po uszkodzeniu jej przez zapłatanego w siatce Bernale. Na kolejne silne wrażenia (nie licząc czerwonych kartek dla Kremeniewa i Luisa Garcii) czekać było trzeba aż do serii rzutów karnych. Mimo znakomitych parad Jorge Camposa (zawsze wyczuł intencje strzelca) udało mu się obronić tylko strzał Bałakowa. Z kolei partnerzy ekscentrycznego, meksykańskiego golkipera strzelali fatalnie. Tym samym Campos, któremu działacze FIFA specjalnie obserwujący jego grę zabronili popisów w ataku i bramce w jednym meczu, nie mógł nawet wykonać rzutu karnego. W ćwierćfinale zaprezentują się Bułgarzy.

Paweł Witwicki

MŚ USA '94

Mistrz abdykował

W jednym z ćwierćfinałowych spotkań tegorocznych piłkarskich Mistrzostw Świata doszło do sensacyjnego rozstrzygnięcia. Bułgaria pokonała obrońcę tytułu mistrzowskiego zespół Niemiec. W powojennej historii mistrzostw tylko raz w 1978 roku w Argentynie ekipa RFN nie zakwalifikowała się do półfinału rozgrywek. Wówczas jej gracze też bronili tytułu wywalczonego cztery lata wcześniej na własnych stadionach. Wydawało się, że po zjednoczeniu obu państw niemieckich drużyna narodowa ma poważne szanse na ponowne zdobycie światowego prymatu. Tymczasem Niemcy nie staną nawet obok podium. Tym samym wzrastają szanse Brazylii na końcowy sukces w amerykańskiej imprezie. Chyba, że... zdarzą się kolejne niespodzianki.

Włochy - Hiszpania 2:1

Oba południowoeuropejskie zespoły zaprezentowały tym razem niemalże brytyjski lub niemiecki futbol. Było dużo zaciętej walki do ostatniej minuty spotkania i na obszarze całego boiska, zaś mało efektywnych, technicznych zagrań, które mogłyby zachwycić publiczność. W pierwszej części gry za imponować mógł jedynie gol strzelony przez Dino Baggio. Piękny strzał z ponad 20 metrów od bramki i piłka wylądowała tuż przy słupku „świątyni” Zubizarrety. W drugiej połowie stroną przeważającą byli niewątpliwie Hiszpanie. Dość szczęśliwie zdobyli wyrównującego gola, choć na pewno na niego zasłużyli. Szalę zwycięstwa mógł przechylić na stronę Hiszpanów Julio Salinas jednak nie wykorzystał znakomitej sytuacji „sam na sam” z Pagliuccą. Dobrze, że Sacchi ma tak ogromne zaufanie do tego bramkarza, gdyż w sobotę powrócił do zespołu po karencji spowodowanej otrzymaniem czerwonej kartki i spisywał się znakomicie. Nie można jednak trenera Włochów pochwalić za posadzenie na ławce rezerwowych bardzo dobrze do tej pory grającego Giuseppe Signoriego. Gdy pojawił się na boisku jednym znakomitym podaniem umożliwił asowi, „squadry” Roberto Baggio zdobyć zwycięskiego gola. Baggio, mimo że nadal nie prezentuje zagrań do jakich przyzwyczaili się tylko włoskich kibiców, po raz drugi podczas tych mistrzostw słownie w ostatnich minutach uratował ekipę Italii. Szczęście tego lata dopisuje tifosim (kibice włoscy) i ich pupilom. Czy będzie im pomagać aż do 17 lipca?

Brazylia - Holandia 3:2

To było najpiękniejsze spotkanie spośród rozegranych dotychczas podczas World Cup 1994. Znakomite widowisko z niezwykłą wprost dramaturgią. W pierwszej odsłonie piłkarze obu drużyn nie rzucili jeszcze na szalę wszystkich swych umiejętności. W drugiej połowie pokazali jednak na co ich stać. Początek należał do Brazylijczyków. Szybkie, pomysłowe akcje i doskonała współpraca dwójki napastników Romario - Bebeto zaowocowała kilkoma groźnymi sytuacjami oraz dwoma golami. Romario zna-

komicie ustawił stopę i bez przyjęcia uderzył piłkę po podaniu Bebeto. Wielu nawet dobrych graczy nie trafiło by w tej sytuacji w bramkę, ale Romario zdobył już kilka podobnych goli. Bebeto wykorzystał za wahanie obrońców „oranie”, przejął piłkę około 30 metrów od bramki de Goeij'a, popędził z nią w jego kierunku, minął zwozem i strzelił do pustej bramki. Wyraźnie zasugerował kibicom, że gola tego dedykuje dziecku, które urodziło mu się dzień przed meczem. W tym momencie „canarinhos” zbyt wcześnie uwierzyli, że już jest „po meczu”. Chwilę później zawsze niebezpieczny Bergkamp wykorzystał beztroskie rozluźnienie w szeregach obrońców Brazylii i uzyskał „kontaktowego” gola. Napędzić sięgnęło zenitu, gdy po dośrodkowaniu Marca Overmarsa z rzutu rżnego Aaron Winter przedzielił Taffarela i głową wyrównał stan rywalizacji. Ledwo Holendrzy uświadomili sobie, że udało im się „dogonić” rywali, a już specjalista od rzutów wolnych z dużej odległości od celu Branco posłał „atomowe” i niezwykle precyzyjne uderzenie w kierunku bramki rywali. Bramkarz nie zdążył nawet zareagować. 3:2 dla Brazylii! Sława i aplauz dla zwycięzców, chwała i współczucie dla zwyciężonych. Dla obu zespołów podziękowanie za wspaniały piłkarski spektakl.

Bułgaria - Niemcy 2:1

Nieoczekiwany sukces skazywanych na porażkę Bułgarów. Niemcy zawiedli. Dopóki starczało im sił starali się atakować, ale grali nieskutecznie i dość schematycznie. Piłkarze bałkańscy od początku spotkania nie wykazywali żadnego respektu przed aktualnymi ciagle mistrzami świata. Tuż po przerwie Klinsmann upomniął przekroczenie przepisów przez obrońcę bułgarskiego i sędzia wskazał na „wapno”. Matthaus wykorzystał nadarzącą się okazję. Niemcy nie po raz pierwszy w tym turnieju pokazali, że przygotowani są jedynie na około 70 - 80 minut gry. W końcówce dominowali Bułgarzy. Stoickow „pozwał” się faulować akurat w tym rejonie boiska, który mu najbardziej odpowiada. Za drugim razem „przymierzył” idealnie. Jego strzał z rzutu wolnego można by oglądać

w nieskończoność. Kto wie, czy Stoickow nie jest lepszym specjalistą od wykonywania rzutów wolnych niż sam Koeman. Rozochoceni wyrównaniem Bułgarzy atakowali nadal i wkrótce Jordan Leczow wyprowadził obrońcę niemieckiego i silnym uderzeniem głową pokonał słabo broniącego Ilgnera. Ekipa Bułgarii po końcowym gwizdku nieomal zadusiła swoich piłkarzy. Rzeczywiście w tym spotkaniu zasłużyli na zwycięstwo. Spokojny Michajłow w bramce, Krasimir Bałakow i Leczow dominujący w środkowej strefie boiska, znakomita para napastników Stoickow i Kostadinow to o wiele cenniejsi gracze niż większość solidnych, ale nie wybitnych Niemców. Jedynie Klinsmann i Hässler dorównują talentem wyżej wymienionym. Stało się tak, jak przewidywa-



li nieliczni znawcy futbolu. „Niemiecka maszyna” złożona w większości ze złotych medalistów sprzed 41 lat nie mogła w trudnych amerykańskich warunkach sprostać nadziejom niemieckiej opinii publicznej. Przecież w porównaniu z II Mundialu 1990 właśnie tylko Hässler i Klinsmann prezentują wyższą formę. Nikt chyba jednak nie sądził, że Niemcy nie dotrą nawet do strefy medalowej.

Szwecja - Rumunia 2:2 po dogrywce, karne 5:4

Prawdziwy dreszczowiec zafundowali swoim kibicom piłkarze Szwecji i Rumunii. Nie było to piękne spotkanie, ale jakże dramatyczne. Szwedzi zwyciężyli zastraszonymi. Grali bardziej zespołowo, a przy tym choć ich „gwiazdy” nie były tak błyskotliwe jak rumuńskie, ale chyba mieli ich więcej. Brolin, Dahlin, Kennet Andersson, Schwarz częściej stwarzali zagrożenie pod bramką niepewnie interweniującego Prunei. Świetnie znów zagrali Hagi i Raducioiu, ale zawiedli nieco Dumitrescu, Belodedici i Petrescu. Skandynawowie mogli rozstrzygnąć losy meczu już w ciągu 90 minut. Przeskoczył im sędzia, który nie uznał prawidłowo zdobytej przez Ingessona bramki. Za to gol Brolina mógł zadowolić najbardziej wybrednych znawców. Perfekcyjne i niezwykle pomysłowe rozegranie rzutu wolnego, po którym Brolin stanął „oko w oko” z bramkarzem. Strzał z ostrego kąta tuż pod poprzeczkę nie dał najmniejszych szans Prunei na obronę. Raducioiu przy obu swych golach miał wiele szczęścia, ale też wykazał się intuicją strzelecką. Tak jakby przeczuwał, że przeciwnicy popełnią błędy. Zawsze był we właściwym

miejsu i potrafił pomyłki rywali wykorzystać. Warto dodać, że pierwszego gola strzelił na dwie minuty przed końcem spotkania. Mimo, iż w dogrywce przy stanie 1:2 Szwedzi musieli grać w „dziesiątkę” (czterwona kartka dla Schwarza), to jednak zdołali (dzięki Kennetowi Anderssonowi) wyrównać. Rzuty karne to prawdziwy horror. Najpierw pomylił się Szwed, ale Ravelli w końcu odrobił straty. W dodatkowej serii młody Larsson wykorzystał szansę. Zawiódł zaś najbardziej doświadczony wśród Rumunów Belodedici. Rumunii odpadli, ale nikt nie zapomni o ich wspaniałej grze przeciwko Kolumbii, a zwłaszcza przeciwko Argentynie. Szwedzi teraz spotkają się ponownie z Brazylią, ale tym razem remissowe rozstrzygnięcie nie wchodzi w rachubę.

★

Chciałbym na koniec powrócić do bardzo smutnej sprawy. Mam na myśli bezprecedensowe zamordowanie obrońcy reprezentacji Kolumbii Andresa Escobara. W Ameryce Południowej często z powodu futbolu giną ludzie. W 1950 roku, gdy Brazylia na Maracanã uległa w finale mistrzostw świata Urugwajowi 1:2, kilkanaście osób z zalu rzuciło się z korony stadionu w dół. Latynosy mają zupełnie inną mentalność niż Europejczycy, choć ostatnio po zwycięskim meczu Włochów z Nigerią zginał, trafiony strzałem „na wiatral”, 7-letni chłopiec. Dla nich piłka nożna to ich życie. Często porażka lub zwycięstwo ich ukochanego zespołu znaczy dla nich więcej niż cokolwiek inne. Po takim wydarzeniu uważają, że nie może ich w życiu już spotkać nic bardziej pięknego lub strasznego, wobec czego tracą sens dalszej egzystencji. W biednych krajach Ameryki Łacińskiej sukces w futbolu znaczy ogromnie wiele. Dla biedoty jest szansą awansu społecznego, dla państwa jest okazją zaprezentowania się światu, powodem do chluby. Czym jest dla kibiców futbol w tej części świata najlepiej wie chyba Ryszard Kapuściński, który jeden ze swych felietonów poświęcił wojnie, która wybuchła na granicy Salwadoru i Hondurasu po spotkaniu piłkarskim obu drużyn w eliminacjach mistrzostw świata w 1969 roku. Kolumbia nie jest w tym wypadku wyjątkiem. Tam jest jeszcze gorzej, gdyż wszędzie swoje udziały ma mafia. Być może śmierć 27-letniego Escobara jest następstwem mafii. Na pewno jednak stanowi zamach na światową, a zwłaszcza kolumbijską piłkę nożną. Najlepszy kolumbijski napastnik Asprilla zapowiedział, że zrezygnuje z występu w zespole narodowym. Nie potrafi grać w kraju, w którym za niepowodzenie grozi śmierć. Kolumbia miała ostatnio znakomitą drużynę. Podczas World Cup USA '94, mimo wielkiej szansy, nie udało im się odegrać znaczącej roli. Po zabójstwie strzelca samobójczej bramki w meczu z USA przypuszczam, że Kolumbia przez długą czas nie odzyska pozycji, którą miała w futbolowej hierarchii przed amerykańską imprezą.

Paweł Witwicki



Telekomunikacja Polska S.A. Zakład Telekomunikacji w Kaliszu

uprzejmie informuje PT Abonentów, że w związku z uruchomieniem nowej centrali telefonicznej w Kaliszu następują zmiany w sposobie realizacji połączeń wewnątrzwojewódzkich oraz zmiany numeracji abonentów w niektórych miejscowościach województwa. Zmiana zostanie dokonana w dwóch etapach.

ETAP 1 29-30 lipca 1994

1. Dotyczy abonentów JAROCINA, KALISZA i PLESZEWA. Zmiana numerów kierunkowych do Krotoszyńska, Ostrowa Wlkp., Ostrzeszowa. Nowy numer 0-64.

Kępno, Wieruszów. Nowy numer 0-647

Syców. Nowy numer 0-6475

Abonenci Jarocina, Kalisza i Pleszewa osiągają numery abonentów w ramach tych trzech central wybierając bezpośrednio numer żądany abonenta bez wybierania numerów kierunkowych.

2. Dotyczy abonentów KĘPNA, KROTOSZYNA, OSTROWA WLKP., OSTRZESZOWA, SYCOWA, WIERUSZOWA.

Zmiana numeru kierunkowego do Jarocina. Nowy numer 0-62

3. Zmiana numerów abonentów JAROCINA i KOTLINA przez dodanie przed dotychczasowym numerem abonenta dwóch cyfr:

dla Jarocina "47"

np.: stary numer 2200 zmieni się na 472200

dla Kotlina "40"

np.: stary numer 5300 zmieni się na 405300

Abonentów central: Dobieszczyzna, Golina, Góra, Jaraczewo, Mieszków, Nosków, Przybysław, Rusko, Sławoszew, Wilkowyja, Witaszyce, Żerków będzie można uzyskać wybierając numer 471900.

ETAP 2 12-13 sierpnia 1994

1. Zmiana numeracji abonentów: KALISZA - rozpoczynających się na "53", GOŁUCHÓW, NOWE SKALMIERZYCE, OPATÓWEK, SKARSZEW - przez dodanie na początku dotychczasowego numeru cyfry "6"

np.: stary numer 53500 zmieni się na 653500

2. Zmiana numerów central zakładowych w Kaliszu rozpoczynających się na "5" przez dodanie na początku dotychczasowego numeru cyfry "6".

3. Zmiana w sposób niesystemowy niektórych abonentów w Kaliszu - wykaz zmian abonenci otrzymają wraz z rachunkami.

**Zakład Telekomunikacji w Kaliszu przeprasza
za ewentualne utrudnienia w realizacji połączeń
w okresie przelączania**

NIGHT Rider

ZAPRASZA

CODZIENNE

BAR

BILARD

od 11.00 do 24.00

DISCO

Piątek 20.00 - 2.00

dziewczyny wstęp wolny

Sobota 20.00 - 3.00

**Podczas MŚ '94
lokal otwarty
w czasie wszystkich
transmitowanych
meczów**

Zdrowie ZIOŁOLECZNICTWO IRYDODIAGNOSTYKA

*diagnoza
z tęczówki oka*

- astma
- choroby reumatyczne
- nerwobóle
- choroby wrzodowe
żołądka, jelit, wątroby,
pęcherzyka żółciowego,
- nerwice
- choroby serca
i układu krążenia
- stany zapalne dróg
oddechowych

**Przyjęcia w każdą
sobotę 9.00 - 18.00
JAROCIN
ul. Staszica 31**

BUP i TURYSTYKI „DOM”

ul. św. Ducha 24

63 - 200 Jarocin, tel. 30-76

**ORGANIZUJE
OBÓZ JĘZYKOWY
W ŻERKOWIE**

(język niemiecki i angielski)

dla młodzieży 8 - 16 lat

25.07 - 8.08 i 8.08. - 22.08

Cena 3.400.000 zł

(f. 1356 R. 94)

MAGAZYN**DRINK****PIWO BROWARÓW:**Poznań, Ostrów, Elbląg, Koszalin,
Żywiec, Okocim, Leżajsk, Gdańsk i inne**WINO**
produkcji krajowej**NAPOJE**gazowane Hellena, Kamena, Domino
niegazowane - woda żywiecka 1,5l, banki 5l, smakowe 2l**SOKI I NAPOJE W KARTONIKACH**
Fortuna - Hortex - Czempin - Donald Duck**Zapraszamy od pon. do piątku 8.00 - 18.00**
w soboty 8.00 - 14.00Jarocin, ul. Wrocławska 114
tel. 33-33 w. 211 lub 33-36**Skupujemy butelki**
od piwa, wina, pepsi
oraz wody grodziskiej**PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO - USŁUGOWE****„KINA”****Hurtownia, 63-200 Jarocin, ul. Zaciszna 3 (JARBUD)**
☎ 23-78**ART. PAPIERNICZE, SZKOLNE, BIUROWE, ZABAWKI**
Zapraszamy przedsiębiorstwa, firmy, instytucje i handlowców,
od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 - 17.00, soboty 9.00 - 12.00

W ofercie również:

- papiery toaletowe, podpaski BELLA, pieluszki KAJTUŚ, wata
- zeszyty (WROCŁAW, STRZEGOM) w cenach fabrycznych
- doskonały **PAPIER KOMPUTEROWY**, papier kserograficzny,
- kasety do drukarek, dyskietki

ZAPRASZAMY!

(1 197/94)

CEMENT PORTLANDZKI 350 z dodatkamiw cenie **1.060.000 zł** z podatkiem
oraz najtaniej:

- ★ wapno
- ★ pełen asortyment margaryn i olejów roślinnych
- ★ konserwy z Zakładów Mięsnych w Krotoszynie
- ★ napoje gazowane w butelkach 1 litrowych

ZAPRASZAMY: w dni robocze w godz. 7.00 - 20.00
w soboty w godz. 7.00 - 15.00**Witaszycze, al. Wolności 42, tel. 230**
Wystawiamy faktury VAT

(1 178/94)

UWAGA!**TANI WYPOCZYNEK****MCSiR Żerków posiada wolne miejsca**
w następujących turnusach:

15 - 29.07.94 ★ 1 - 14.08.94 ★ 15 - 29.08.94

Koszt skierowania tylko 1.700.000 zł od osoby
w tym nocleg i wyżywienie - bezpłatne korzystanie
z bazy ośrodka (baseny itp.).Istnieje możliwość wynajmu miejsc na dowolną
ilość dni. Za dodatkową opłatą oferujemy
jazdę konną - nauka jazdy - jazdy po maneżu
i w terenie.☎ **Jarocin 31 - 52**☎ **Żerków 133****ZAPRASZAMY**

(1 186/94)

Sklep Firmowy ☆ POD NAPIĘCIEM ☆Rejonu Energetycznego Jarocin
Os.T.Kościuszki 4, tel. 27-33**OFERUJE W CENACH DETALICZNYCH I HURTOWYCH**
MATERIAŁY ELEKTROENERGETYCZNE**Polecamy:**

- ★ kable w cenach fabrycznych Bydgoszczy
 - ★ wyłączniki przeciwporażeniowe oraz osprzęt elektryczny firmy "Legrand" w cenach importera
 - ★ taśmy Barnier - w cenach bezpośredniego dystrybutora
- POSIADAMY W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY ŹRÓDŁA ŚWIATŁA**

RTV AGD
TV-SAT**W ATRAKCYJNYM SYSTEMIE**
RATALNYM BEZ ŻYRANTÓW
SPRZEDAŻ GOTÓWKOWA**Z RABATEM!****P.W. "TELMAX" s.c. JAROCIN**
UL. STASZICA 20. TEL. 37-48

(1 192/94)

SPECJALISTYCZNE
GABINETY LĘKARSKIE**JAROCIN**
UL. SIENKIEWICZA 14
(50 m od dworca PKS)Przyjmują specjaliści
z klinik poznańskich w zakresie:

- chorób wewnętrznych i kardiologii
poniedziałek 15.30 - 17.30
dr med. Andrzej TYKARSKI
- chorób uszu, nosa, gardła i krtani
poniedziałek 15.30 - 17.30
lek. med. Aleksandra KROKOWICZ
- ginekologii i położnictwa, onkologii
wtorek 15.30 - 18.30
sobota:
telefoniczne uzgodnienie 28-17
dr med. Ewa NOWAK-MARKWITZ
- chirurgii dziecięcej
wtorek 17.00 - 18.00
lek. med. Jerzy HARASYMCZUK
lub
lek. med. Mirosław MARKWITZ
- ortopedii dziecięcej i dorosłych
środa 15.30 - 17.30
lek. med. Jacek KACZMARCZYK
- chirurgii ogólnej, zyl i tętnic
środa 15.30 - 17.30
lek. med. Grzegorz OSZKINIS
- chorób oczu
czwartek 15.30 - 17.30
dr med. Andrzej STYSZYŃSKI
- chorób skóry dzieci i dorosłych
piątek 15.30 - 17.30
lek. med. Małgorzata LULA
- chorób nerek pęcherza,
prostaty i jader
piątek 15.30 - 17.30
lek. med. Jacek LULA

(1 1304/94)

PRZEDSTAWICIELSTWO
AUTOMOBILES PEUGEOT
ZAPRASZA DO SALONU
W KALISZU
UL. SZOPENA 24
TEL./FAX 70045**PEUGEOT 405GL 1,4 JUŻ OD 282 MLN**CENY MODELU 405 GL STAŁE DO DNIA 15.07.1994 r.
PEŁNA OFERTA ELEMENTÓW NADWOZIA, CZĘŚCI ZAMIENNYCH I AKCESORIÓW
DO WSZYSTKICH MODELI. SPRZEDAŻ RATALNA - BGŻ, LEASING - CTL**PEUGEOT**

Peugeot France Automobiles IV

SPRZEDAŻ

Sprzedam snopowiązałkę W 5. Sucha 31. (f 1317/ R/ 94)

Sprzedam tanio dom mieszkalny + budynek gospodarczy (możliwość prowadzenia działalności handlowej). Prusy 21; kontakt: tel. 22-44. (f 1320/ R/ 94)

Sprzedam cielną krowę. Wilkowoja, ul. Powst. Wlkp. 34. (f 1322/ R/ 94)

Sprzedam meble szwarczki na wysoki polysk, **telewizor** Sanyo, **pianino**. Monika Kozłowska, Jarocin, ul. Wrocławska 90. (f 1326/ R/ 94)

Sprzedam "dzika", pojazd trójkołowy z biegiem wstępnym, **akordeon** niemiecki 80 bas. Jarocin, ul. Brzozowa 2. (f 1330/ R/ 94)

Sprzedam działkę budowlaną 12 a. Kotlin, ul. Koscińskiego 19, tel. Jarocin 56-35. (f 1325/ R/ 94)

Sprzedam młodzieńca kolanowkę, tanio, w dobrym stanie. Os. Konst. 3-go Maja 2/ 36 (wieczorem). (f 1332/ R/ 94)

Sprzedam młocarnię 4 z prasą P-1. Golina, Jarocińska 35. (f 1333/ R/ 94)

Sprzedam ciągnik C-330. Lisew. (f 1334/ R/ 94)

Sprzedam kombajn buraczaka W, mało używany. Ludwinów 14. (f 1335/ R/ 94)

Sprzedam 15 t siana. Zalesie 43. (f 1336/ R/ 94)

Sprzedam dom 112 m², działka 100 m² w Mieszkowie, Rynek 12. (f 1344/ R/ 94)

Sprzedam działki budowlane w Chocicz. Wiadomości: Jarocin, Wrocławska 47, "MUZAK". (f 1346/ R/ 94)

Sprzedam antenę sat. oraz **rozpraszacz** "Bak". Ludwinów 13. (f 1347/ R/ 94)

Sprzedam opryskiwacz, sadzarkę, kopaczkę. Zalesie 2. (f 1349/ R/ 94)

Sprzedam ładowacz "Tur" - załadowany i **jałówkę** cielną. Wyrejan 18, k. Ruska. (f 1351/ R/ 94)

Sprzedam przyczepę campingową N-126B w stanie idealnym (bardzo mało używana, garażowana) wraz z nowym, dużym przedziałem (typ - namiot). Tel. 21-35. (f 1354/ R/ 94)

Sprzedam dom - Cerekwica 6. Informacja: Witaszyce, ul. Zakrzewska 10. (f 1359/ R/ 94)

Sprzedam słomę z 5 ha oraz **sadzarkę**. Jaraczewo, ul. Ogrodowa 41. (f 37/ R/ 94)

Sprzedam antenę satelitarną, 2 przyczepki (110 x 113) samochodowe, **dzika** z WSK, **rower** składak, **kosiarkę do trawy**, **pralkę** z podgrzewaczem, **automaty do prania**, **telewizory** kolorowe, **złoty** porcelana, **maszynę do pisania**, z Niemiec - tania! Jaraczewo, tel. 87. (f 38/ R/ 94)

KUPNO

Kupię starocię - meble, zegary, obrazy, porcelanę, lampy, militaria, wagi, żelazka, młynki itp. Mogą być zniszczone. Jarocin, ul. Wodna 17, tel. grzecznościowy 37-86 w godz. 8.00 - 16.00.

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Skodę Favorit, 1991 r. Nowe Miasto, Dębowa 7, tel. 17a. (f 8/ RNM/ 94)

Sprzedam samochód Fiat 125p, rok produkcji 1975. Cerekwica Stara 19. (f 1315/ R/ 94)

Sprzedam Zaporozca 968 ME, rok produkcji 1983, rejestracja 1984, tanio. Jarocin, ul. Nyska 5. (f 1316/ R/ 94)

Sprzedam F 126p 650, 78 r., silnik 91 r. J-cin, Śniadecki 2. (f 1318/ R/ 94)

Sprzedam motorower Yamaha Jog, rocz. 86, el. rozrusznik, aut. skrz. bieg. Witaszyce, ul. Mostowa 11B. (f 1324/ R/ 94)

Sprzedam Fiata 126p, rocznik 1984. Gęzew 2. (f 1323/ R/ 94)

Sprzedam Żukę, rocznik 1978. Żerków, ul. J. Krasińskiego 8. (f 1340/ R/ 94)

Sprzedam Fiata 126p, r. 82, stan dobry. Silnik i skrzynia po remoncie. Potarzyca, ul. Spółdzielcza 17a. (f 1329/ R/ 94)

Sprzedam: Fiat 125p, r. p. 88; Fiat 126p, r. p. 85; Fiat 126p, r. p. 78; Fiat 126p, r. p. 76/ 82. Bachorzew 33. (f 1350/ R/ 94)

Sprzedam: "Mercedes 190E" rok 84. Bogate wyposażenie, stan bardzo dobry. Tel. 38-34. (f 1357/ R/ 94)

Sprzedam "Żukę". Adres w Biurze Ogłoszeń. (f 1358/ R/ 94)

Kupię Fiata 126p lub 125p, rocznik 78 - 85. Oferty - Biuro Ogłoszeń. (f 1360/ R/ 94)

Sprzedam MZ - 250, 3,5 mln. Wola Książęca 76, po 14.00. (f 1362/ R/ 94)

VIDEO - RTV

Videofilmowanie, ul. Barwickiego 2, tel. 36-04.

Sprzedam kamerę video VHS. Kotlin, ul. Kościuszki 27, tel. 56-08. (f 1298/ R/ 94)

Videofilmowanie, Panasonic 3000. E. Włodarczyk, ul. Św. Ducha 4, Jarocin. (f 1341/ R/ 94)

Sprzedam tanio magnetowid "SHARP" na gwarancji. Tel. 24-37. (f 1352/ R/ 94)

RÓŻNE

Renowacja antyków. Jarocin, ul. Wodna 17, tel. grzecznościowy 37-86 w godz. 8.00 - 16.00.

Montaż żaluzji poziomych i pionowych w 12 godz., tel. 39-30. Tania! (f 1274/ R/ 94)

Młody, 23 lata, średnie handlowe, prawo jazdy, praktyka w handlu prywatnym, **podejmij pracę**. Żerków, ul. Targowisko 4. (f 1321/ R/ 94)

Układanie płytek. Ul. Bema 37/ 1, inf. po godz. 18.00. (f 1337/ R/ 94)

BIURO OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI. Jarocin, ul. Wolności 22/ 2A, tel. 27-25. (f 1353/ R/ 94)

PRACA

Zatrudnię spawacza z uprawnieniami oraz wieloletnią praktyką. Zakład Kształcenia Zawodowego, Jarocin, ul. Przemysłowa 3, tel. 32-61.

Towarzystwo Ubezpieczeniowe "COMPENSA" zatrudni **pośredników**. Ul. k. Wyszyńskiego 4, tel. 32-91 w 32. (f 1363/ R/ 94)

LEKARSKIE

GABINET DERMATOLOGICZNY - lek. med. Anna Pajdowska, dermatolog-wenerolog, przyjmuje: wtorek i piątek 15.45 - 16.45. Leczenie ciekłym azotem. Tel. 28-35, Jarocin, ul. Parkowa 1/ 20. (f 832/ R/ 94)

PRACOWNICA USG, GABINET GINEKOLICZNY - lek. med. Andrzej Pajdowski specjalista ginekolog-położnik, przyjmuje: poniedziałek, środa i czwartek 15.45 - 20.00, wolne soboty 11.00 - 13.00. Badania USG (Aloka 3,5 - 7,5 MHz) dla dorosłych i dzieci - ciąży i ginekologiczne, piersi, szyi łącznie

z tarczycą, jamy brzusznej, jąder (dokumentacja zdjęciowa badań). Możliwość badań USG w domu Pacjenta. Szeroki zakres zabiegów diagnostycznych i leczniczych łącznie z badaniami cytologicznymi i histopatologicznymi. Rejestracja telefoniczna - 28-35. Jarocin, ul. Parkowa 1/ 20 (od ul. Św. Ducha). (f 832/ R/ 94)

Iwona Udzik, lek. med. położnik-ginekolog, przyjmuje w każdy poniedziałek i czwartek w godz. 17.00 - 19.00. Gabinet: Jarocin, Os. Konstytucji 3 Maja 18 (pierwsze wejście od ul. Wrocławskiej). Możliwa rejestracja telefoniczna: codziennie w godz. 20.00 - 22.00, tel. 24-81. (943/ R/ 94)

TESTY ALERGICZNE, dzieci, dorośli, **lek. med. Paweł Elias**. Tel. 34-16, sobota 10.00 - 11.00, po uprzedniej rejestracji.

Gabinet okulistyczny lek. med. Hanna Marczuk - Zielińska. Przyjmuje: wtorki, czwartki 16.00 - 19.00. Jarocin, ul. Słoneczna 8. (f 1285/ R/ 94)

BADANIA WSTĘPNE, OKRESOWE, PORADY LEKARSKIE, WIZYTY DOMOWE. Lek. med. **ROMAN OW CZARZAK**, specjalista medycyny pracy, internista, uprawniony do badań profilaktycznych i badań kierowców. **JAROCIN, ul. KARWOWSKIEGO 32. PRZYJĘCIA: WTORKI 17.00 - 18.00, tel. dom. 21-19.** (f 1343/ R/ 94)

Lek. med. GRZEGORZ SZYM CZAK - SPECJALISTA CHIRURG, gabinet: 16.30 - 17.30. Przyjmuje: wtorki 16.30 - 19.00. Wizyty domowe: zgłoszenia tel. 36-00. **GASTROSKOPIA** (badania przełyku, żołądka i dwunastnicy) - czwartki 16.00 - 18.00, ul. Hallera 9, pokój 7; rejestracja do gastrokopii: tel. 36-00 lub 20-68. (f 1361/ R/ 94)

UWAGA ROLNICY !

Bank Spółdzielczy w Jarocinie dysponuje jeszcze **kredytami preferencyjnymi** z przeznaczeniem na zakup środków produkcji rolnej.

Stopa procentowa 10% w stosunku rocznym

Bank Spółdzielczy

Jarocin

ul. Al. Niepodległości 5

tel. 23-53

w godz. 7⁰⁰ - 15¹⁵

Oddział BS w Kotlinie

ul. Powstańców Wlkp. 1

tel. 54-17

w godz. 7⁰⁰ - 12³⁰

SZNUREK ROLNICZY

od 80.000 zł/ szt.

poleca sklep

„Ogrodnik” w JARACZEWIE

ul. Kaliska 4A, tel. 3A

W sprzedaży również kwiaty doniczkowe i cięte, nawozy, doniczki, telegamy, rajstopy itp.

Zapraszamy codziennie
OD RANA DO WIECZORA

(f 39/ R/ 94)

SOLARIUM

DWUSTRONNE ŁÓŻKO OPALAJĄCE

PROPONUJEMY KOMFORTOWY

I ABSOLUTNIE BEZPIECZNY SPOSOB

NA PIĘKNĄ I ZDROWĄ OPALENIZNĘ

A CAŁYM CIELE PRZEZ CAŁY ROK

PRZY SALONIE

I JESMEY CZNO-FRYZJERSKIM „STYL”

ul. Barwickiego 2, (obok sali Cechu), tel. 36-04

Czynne od poniedziałku do piątku

od 8.00 do 20.00

ZAPRASZAMY

(f 1364/ R/ 94)

**DO WYNAJĘCIA
lokal handlowy**

**w centrum Jarocina
ADRES
w Biurze Ogłoszeń**

(f 1342/ R/ 94)

**SPECJALISTYCZNY
GABINET LEKARSKI**

specjaliści szpitali poznańskich

Jarocin, ul. Wrocławska 92B

GINEKOLOG-POŁOŻNIK (USG)

lek. med. Andrzej Chojnicki

piątek 16.00 - 18.00

DERMATOLOG

lek. med. Alfred Hess

wtorek 16.00 - 17.00

NEUROLOG

dr med. Marek Pietrzak

czwartek 16.00 - 17.00

UROLOG

lek. med. Artur Kulakowski

poniedziałek 16.00 - 17.00

CHIRURG - ONKOLOG

lek. med. Grzegorz Urbański

II i IV sobota m-ca 13.00 - 14.00

(1282/ R/ 94)

Nowo otwarta
hurtownia spożywcza
„MA - GA”

Jarocin Kazim. Wielkiego 16

*Oferuje do sprzedaży szeroki
asortyment art. spożywczych:*

★ galaretki ★ desery ★
★ lody ★ kremy do tortów
★ przyprawy ★

*Zapraszamy do współpracy
codziennie*

od godziny 16.00 do 21.00

Wystawiamy faktury VAT

(f 185/94)

ZATRUDNIĘ SPAWACZY

z kilkuletnią praktyką

Pleszew, ul. Koźmińska 1a

tel. 42-13-22 (f 189/94)

Firma zagraniczna

**ZATRUDNI
PRACOWNIKA**

z dobrą znajomością

języka niemieckiego

z wykształceniem

technicznym lub drzewnym

Oferty składać w Biurze Ogłoszeń
do dnia 94.07.22.

(f 188/94)

**Meble - rowery
NA RATY**

oprocentowanie - 2,2 % miesięcznie

Jarocin

ul. Dąbrowskiego 16

(f 1336/94)

Firma „FULMAX”

*zaprasza do magazynu artykułów
spożywczych sypkich*

NAJTANIEJ! CUKIER, SÓL

luźem - paczkowane

▲ maki ▲ kasza ▲ ryż

▲ płatki owsiane ▲ cukier puder ▲ itp.

Sprzedaż hurtowa Siedziba

SPEDPOL

przy ekspedycji towarowej PKP w Jarocinie

☎ 29-40

Wszystkich zainteresowanych
zapraszamy od poniedziałku do piątku
8.00 - 18.00 sobota 8.00 - 14.00

(f 176/94)

**P.P.U.H.
„AGROJAR”**

Pawilon Meblowy

Jarocin

ul. Wojska Polskiego 55

(pawilon spożywczy SHP „Zgoda”)

prowadzi

SPRZEDAŻ RATALNĄ

bez poręczyteli
finansowaną przez

INVEST BANK

**z oprocentowaniem stałym
2,2 % miesięcznie
do 12 miesięcy**

ZAPRASZAMY W GODZINACH

OD 9.00 DO 19.00

W SOBOTY OD 9.00 DO 14.00

(f 166/94)

**KAŻDY BALONIK
MOŻE LATAĆ**

► **Atrakcja dla malucha**
► **dekoracja sal**
zabawowych i weselnych

Sprzedaż baloników napełnionych
helem prowadzi sklep
przy ul. Śródmiejskiej 25
w Jarocinie

(f 1319/94)



**LESZCZYŃSKIE
CENTRUM
GASTROENTEROLOGII
VENTRICULUS**

lek. med. Ryszard Baranowski
specjalista chorób wewnętrznych
gastroenterolog

Przyjęcia: Jarocin,
ul. k. Wyszyńskiego 4 I piętro, p. 5
w poniedziałki, g. 9.00 - 12.00
tel. 32-91, wew. 34

- ★ **Porady** z chorób wewnętrznych
a szczególnie chorób przewodu
pokarmowego
- ★ **Kompleksowa diagnostyka** chorób
piersi, gruczołu krokowego i
tarczycy
- ★ **USG** narządów jamy brzusznej,
tarczycy, piersi i jader
- ★ **Endosonografia** narządu rodnej
i stercza
- ★ **Endoskopia** - gastroskopia,
rektoskopia, kolonoskopia
- ★ **Punkcje cienkoigłowe** pod kontrolą
USG - piersi, tarczycy, stercza
i narządów jamy brzusznej
z oceną cytologiczną
- ★ **Laboratorium** - hematologia,
biochemia, hormony, testy latekso-
we markery nowotworowe,
immunologia
- ★ **Pobieranie krwi:**
poniedziałki g. 7.00 - 9.00

(f 1263/94)

**SPECJALISTA CHIRURG
prof. dr hab. Konstanty Tukallo**

- ◆ **Choroby tarczycy** ◆ **żołądka** ◆ **wątroby**
 - ◆ **przewodów żółciowych** ◆ **jelit** ◆ **choroby odbytu**
 - ◆ **przepukliny** ◆ **choroby kończyn** ◆ **żyłaki**
- Drobne zabiegi chirurgiczne na miejscu**

Nowe Miasto n/ Wartą, Ośrodek Zdrowia
dwa razy w miesiącu nieparzyste czwartki od 13.00 do 14.00

Początek 21.07.94 r.

(f 1311/94)

URZĄD SKARBOWY W JAROCINIE

podaje do publicznej wiadomości,
ze dnia 15 lipca 1994 r. o godz. 9.00

w Przedsiębiorstwie

Produkcyjno-Usługowo-Handlowym „Rochać”

w Porębie 63, gm. Jaraczewo odbędzie się

II licytacja następujących nieruchomości:

1.	maszyna do cięcia materiałów włókienniczych PIERRET rok prod. 1978 - wartość szacunkowa 14.000.000 zł
2.	szafy metalowe - 9 szt. - 2.000.000 zł za sztukę
3.	gary przedziałnicze - 25 szt. - 200.000 zł za sztukę
4.	szafa metalowa, pancerna - 1 szt. - 4.500.000 zł
5.	biurka - 2 szt. - 200.000 zł za sztukę
6.	taborety - 6 szt. - 25.000 zł za sztukę
7.	szafy kuchenne - 2 szt. - 125.000 zł za sztukę

Dnia 21 lipca 1994 r. o godz. 9.00 w Urzędzie Skarbowym w Jarocinie
przy ul. Kościuszki odbędzie się I licytacja

telewizora marki SONY (bez pilota) 29-calowego
o wartości szacunkowej 30.000.000 zł.

Cena wywoławcza przy I licytacji wynosi 3/4 wartości szacunkowej,
a przy II - 1/2 wartości szacunkowej.

Wadium w wysokości 10% od ruchomości powyżej 5.000.000 zł
wartości szacunkowej należy wpłacić w kasie Urzędu Skarbowego
w Jarocinie najpóźniej na godzinę przed licytacją.

**Zakład Doskonalenia Zawodowego
OŚRODEK KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO**

w Jarocinie, ul. Kościuszki 25

prowadzi **zapisy młodzieży** po ukończonej szkole podstawowej
na rok szkolny 1994/95, na naukę w zawodzie

KRAWIEC ODZIEŻY LEKKIEJ

✂ ✂ ✂ ✂ ✂ ✂ ✂ ✂ ✂ ✂ ✂ ✂ ✂ ✂ ✂ ✂

✂ Nauka trwa 2 lata + 2-miesięczny kurs czeladniczy,
prowadzona jest w zakresie teorii zawodowej
i praktycznej nauki zawodu.

✂ Absolwenci uzyskują tytuł **czeladnika** w w/w zawodzie.

Zebrań organizacyjnych odbędzie się

w dniu 2 września 1994 r., o godz. 14.30

w siedzibie Ośrodka ZDZ w Jarocinie ul. Kościuszki 25
- II p. (Szkoła Podstawowa nr 1)

**O ŚRODEK K SZTAŁCENIA KIEROWCÓW
Józef Tomaszewski**

zaprasza na rozpoczęcie kursu na prawo jazdy
kat. A i B w dniu 27.07.94 o godz. 17.00

w JOK - Jarocin, plac Młodych 1

Cena kursu: kat. B - 1.400.000 zł, kat. A - bezpłatnie

Zapisy: Jarocin, ul. Wrocławska 251, tel. 27-90 w biurze JOK

oraz w dniu rozpoczęcia kursu.
Zapraszamy kandydatów woj. kaliskiego oraz innych województw.

(f 1291/94)

Piątek 15. VII. 94**PROGRAM I**

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.05 „Pavoncello” - film prod. polskiej
8.30 Kawa czy herbata
9.00 Wiadomości
9.10 Program dla dzieci
10.05 „Młodzi jeżdżą” - serial prod. USA
10.55 Muzyczna Jedynka
11.00 Szkoła dla rodziców
11.20 Starting business english - język angielski dla średnio zaawansowanych
11.30 Lato z magazynem notowań
12.00 Wiadomości
12.10 Telewizja Edukacyjna
13.55 Program dnia
14.00 Kino letnie: „Dziecko szczęścia” - film fab. prod. polskiej
15.40 Program rozrywkowy
16.00 Dla dzieci: „Ale cyrk” oraz film z serii „Były sobie Ameryki”
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 W kinie i na kasie
17.40 „Tata, a Marcin powiedział...”
18.00 Randka w ciemno - zabawa quizowa
18.45 „Zulu gula” - program satyryczny Tadeusza Rossa
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 „Pocałuj mnie na do widzenia” - komedia prod. USA (1982 r., 98 min.)
Sympatyczna komedia z dobrą obsadą: Sally Field („Stalowe magnolie”), Jamesem Caanem („Kamienne ogrody”) i Jeffem Bridgesem („Do zobaczenia rano”). Bohaterka nie może się uwolnić od miłości swego niezgódzonego męża, który jako duch ingeruje w jej życie uczuciowe. Czy jej narzeczony wytrzyma konkurencję z duchem?
21.50 Puls dnia
22.10 WC kwadrans
22.25 Szansa
23.00 Wiadomości
23.10 „Czerwony car” - film fab. prod. angielskiej (1983 r., 101 min.)
Ostatnie lata władzy czerwonego cara - Stalina. Świat, który stworzył, niósł zwykłym ludziom ból i okrucieństwo. Ich los uależniony jest od absurdalnych sytuacji jakie tworzy dyktator. Ciekawe, czy obraz stworzony przez Anglika Jacka Golda, zawierający dużą dawkę czarnego humoru, rozbawi państwa?
0.50 11 Meeting Kabaretowy z Marcinem Danem
1.35 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.35 Pejzaże
7.40 „Przygody Supermana” - serial anim. prod. USA
8.05 Program lokalny
8.35 Powitanie
8.40 Raport z wakacji
9.10 „Pałac cesarski” (2) - film dok. prod. japońskiej
9.35 Wakacje w Dwójce
10.00 „Cuda świata” - serial dokumentalny
10.30 Lato z „Otto”
11.00 „Przystanek Alaska” - serial prod. USA
12.00 Muzyczne lato w Dwójce
12.30 Program muzyczny Romana Rogowieckiego
13.00 Panorama
13.15 Program artystyczny
14.25 Multihobby

- 14.45 Ojczyzna - polszczyzna
15.00 Powitanie
15.05 Broń XX wieku
15.35 „Przygody Supermana” - serial anim. prod. USA
16.00 „Odlecieć stąd” - serial prod. USA
17.00 La la mi do, czyli porykiwania szarpidrutów
17.30 „Jeden z dziesięciu” - teleturniej
18.00 Panorama
18.03 - 21.00 Programy lokalne
21.00 Panorama
21.30 Sport: kronika MŚ w piłce nożnej
21.40 Za chwilę dalszy ciąg programu
22.15 „Przystanek Alaska” - serial filmowy prod. USA
23.00 Teatr komedii i farsy: Mikołaj Gogol „Ożenek”
0.30 Panorama
0.35 Muzyka rozrywkowa
1.30 „Odlecieć stąd” - serial prod. USA
2.15 Zakończenie programu

Sobota 16. VII. 94**PROGRAM I**

- 6.55 Agro - linia
7.35 Z Polski
7.45 Wszystko o działce i ogrodzie
8.10 „Dobrana para” - serial prod. amerykańskiej
9.00 Wiadomości
9.10 Ziarno - program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 5-10-15 oraz film z serii „Eerie Indiana, czyli dziwne miasteczko”
11.00 „Podwodna odyseja kapitana Cousteau” - film dok. prod. francuskiej
11.45 „Czas Powstania” - reportaż
12.00 Wiadomości
12.10 „Bałtyk” - reportaż
12.40 Taki jest świat - magazyn reporterski
13.00 Wiener Johann Strauss Orchester
13.30 W okolicie Stwórcy
14.00 Walt Disney przedstawia
15.15 Teatr telewizji: Roger Hall „Jogging”
16.45 Program rozrywkowy
17.00 Teleexpress
17.20 Teleturniej
18.05 „Dobrana para” - serial filmowy prod. amerykańskiej
19.00 Małe Wiadomości DD
19.15 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 „Port lotniczy” - film fab. prod. USA
21.20 Studio sport: MŚ w piłce nożnej
23.45 Kino nocne: „Zegnaj Alcatraz” - film fab. prod. USA (1987 r., 95 min.)
Alcatraz to legendarne amerykańskie więzienie położone na wyspie. Akcja filmu rozgrywa się w 1946 roku i przedstawia historię ucieczki sześciu skazańców. Czy misterny plan powiedzie się...
1.20 „Slimaki” - horror prod. USA (1987 r., 86 min.)
Bardzo krwawa historia. Życie w małym miasteczku to prawdziwy horror. Sen z powiek jego mieszkańcom spędza okrutny morderca, który potwornie kalectwo ciała ofiar. Pewnego dnia jeden z mieszkańców odkrywa, że morderca to...
2.45 Nocny odlot
3.45 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.35 Reportaż

- 8.00 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
9.00 Tacy sami - program w języku migowym
9.20 Nauka języka migowego
9.25 Powitanie - Dzień Ziemi
9.35 Wspólnota w kulturze
10.05 Przystanek Dwójki w Karpaczu
10.40 Dziura w koszu - program Jerzego Owsiaka
11.00 „Dom dźwięków” - film dokumentalny
12.00 Akademia filmu polskiego: „Abeł, twój brat?”
13.40 Program rozrywkowy
14.00 Impresje z lat 80.
14.20 Studio Dwójki
14.30 Studio sport - Koszykówka zawodowa NBA
15.20 Studio Dwójki
15.25 Zwierzęta świata - film przyrodniczy prod. australijskiej
15.55 Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego
16.00 Wielka gra - teleturniej
16.50 Program dnia
17.05 „Pełna chata” - serial prod. USA
17.30 Ukryta kamera (1) - „Uczciwość”
18.00 Panorama
18.03 Programy lokalne
18.30 Gra - teleturniej
19.00 Szkoła kłamec
19.30 Pętla czasu
20.00 „HEY” - koncert zespołu
21.00 Panorama
21.25 Słowo na niedzielę
21.35 „Droga do Yellow Sky” - western prod. USA (1948 r., 95 min.)
23.10 Program artystyczny
24.00 Panorama
0.05 Muzyczny blok Dwójki
1.30 Zakończenie programu

Niedziela 17. VII. 94**PROGRAM I**

- 7.00 Rolnictwo na świecie
7.15 Daleko i blisko
7.35 Tydzień - magazyn rolniczy
8.55 Program dnia
9.00 „Ania z Zielonego Wzgórza” - serial prod. kanadyjskiej
10.30 Szkoła przetrwania
11.00 „Aniol - opowieść o flamenco” - serial dok. prod. hiszpańskiej
12.00 Telewizyjny koncert żyć
12.30 Z kamerą wśród zwierząt
12.55 Telefele muzyczne
13.20 Muzyczna poczta
13.40 W starym kinie: „Zakochana pani” - komedia muzyczna USA (1938 r., 80 min.)
15.10 Program rozrywkowy
15.30 Drobne starcia
16.00 „Bałtyk” - reportaż
16.40 Antena
17.00 Teleexpress
17.30 „Dynastia Colbych” - serial prod. USA
18.30 Śmiechu warte
19.00 Wieczorynka - „Gumisie”
19.30 Wiadomości
20.10 „Sinatra” - serial prod. USA
21.10 Miniatury
21.20 Studio sport: MŚ w piłce nożnej - mecz finałowy oraz ceremonia zamknięcia
23.25 „Konopielka” - film prod. polskiej (1982 r., 92 min.)
1.00 W kwartecie z Rossinim
1.30 „Bajm na dachu”
2.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 „Sandokan” - serial animowany prod. hiszpańskiej
8.25 Słowo na niedzielę

- 8.30 Film dla niesłyszących
9.20 Powitanie
9.30 Programy lokalne
10.30 Spotkanie z „Atrakcyjnym Kamizierzem”
11.00 „Zapomniana zatoka” - serial prod. angielskiej
12.00 „Konspiracja” - film fab. prod. USA (1976 r., 99 min.)
13.40 Muzyczna mandala
14.00 Animals - program Ewy Banaszkiewicz
14.25 Studio Dwójki
14.30 Podróże w czasie i przestrzeni - serial dok. prod. amerykańskiej
15.30 Przystanek Dwójki w Jaworze
16.00 „Wysypisko” - widowisko satyryczne
16.15 Powitanie
16.25 „M.A.S.H.” - serial komediowy prod. USA
16.50 Gra - teleturniej
17.20 Wydarzenie tygodnia
17.50 Chimera - magazyn kulturalny
18.30 „Trzej tenorzy w Los Angeles” - retransmisja koncertu
21.00 Panorama
21.30 „Cygańska letnia noc” - widowisko artystyczne
22.15 „Lady Boss” - serial prod. USA
23.05 Portret wewnętrzny: „Prazmowski” - film dokumentalny
24.00 Panorama
0.05 Van Morrisom i inni poeci irlandzcy - film dokumentalny
0.30 Rolm Sands we Wrocławiu
1.30 Zakończenie programu

Poniedziałek 18. VII. 94**PROGRAM I**

- 6.00 Kawa czy herbata
8.05 „Latający cyrk Monty Pythona” - serial prod. angielskiej
8.35 Kawa czy herbata
9.00 Wiadomości
9.10 Programy dla dzieci
10.05 „Dynastia Colbych” - serial prod. USA
10.55 Muzyczna Jedynka
11.00 Gotowanie na ekranie
11.20 Język angielski dla średniozaawansowanych
11.30 Panie na planie
12.00 Wiadomości
12.10 Telewizja Edukacyjna
13.55 Program dnia
14.00 Kino letnie: „Winna była tylko bossa nova” - film fab. prod. niemieckiej (1991 r., 92 min.)
15.30 Letnie MTV
16.00 LUZ - program nastolatków
16.30 Publicystyka kulturalna
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.30 Laboratorium
18.00 „Latający cyrk Monty Pythona” - serial prod. angielskiej
18.30 Magazyn rockowy
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Teatr telewizji: Ronald Harwood „Sztuka przekładu”
21.35 Prosto z Belwederu
21.45 Co nowego?
22.00 Puls dnia
22.30 „Krzyk puszczy” - reportaż
23.00 Wiadomości
23.10 Pytania do Stwórcy - wywiad z pisarzem
23.30 „Filadelfjska opowieść” - komedia obyczajowa prod. ang.
1.20 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
2.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.35 Powitanie
7.40 „Wojownicze żółwie nina” - serial anim. prod. USA

- 8.05 Programy lokalne
8.35 Na sportowo - odlotowo
9.00 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA
9.30 Przystanek Dwójka
10.00 „Impresje dalekich oceanów” - film dok. prod. francuskiej
11.00 „Wakacje z duchami” - serial TP
12.00 Muzyczne lato w Dwójce
13.00 Panorama
13.15 „Cycki świata” - serial dok. prod. francuskiej
14.35 Animals - program Ewy Banaszkiewicz
15.00 Program dnia
15.05 „General Maczek” - film dokumentalny
15.35 „Wojownicy zółwie ninja” - serial anim. prod. USA
16.00 „Jan Serce” - film prod. TVP
17.00 Przegląd kronik filmowych
17.30 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA
18.00 Panorama
18.05 Programy lokalne
18.35 Kolo fortuny - teleturniej
19.05 „Panamskie oszustwo” - film dok. prod. USA
20.00 „Zdrówko” - serial prod. USA
20.30 Auto - magazyn motoryzacyjny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają
22.00 „Piasek i krew” - film fab. prod. francuskiej
23.30 „Młodzi od swoich wyroków” - film dokumentalny
0.20 Panorama
0.25 W kręgu muzyki Karolazymanowskiego
0.55 Noc i stres
1.10 „Zdrówko” - serial prod. USA
1.35 Zakończenie programu

Wtorek 19. VII. 94

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.05 „Inspektor Skrzelał” - serial anim. prod. USA
8.30 Kawa czy herbata (cd.)
9.00 Wiadomości
9.10 Program dla dzieci
10.00 „Zycie” - serial prod. japońskiej
10.45 Reportaż
10.55 Muzyczna Jedynka
11.00 Gielda pracy, giełda szans
11.20 Język angielski dla średniozaawansowanych
11.30 Lato z magazynem notowań
12.00 Wiadomości
12.10 - 13.55 Telewizja Edukacyjna
13.55 Program dnia
14.00 Kino letnie
15.35 „Rekolekcje” - reportaż
16.00 Dla młodych widzów: film z serii „Były sobie Ameryki”
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.30 Rewizja nadzwyczajna
18.05 „Inspektor Skrzelał” - serial anim. prod. USA
18.30 Program rozrywkowy
19.00 Wieczorynka - „Pszczołka Mała”
19.30 Wiadomości
20.10 „Miłosne pasy” - film fab. prod. włoskiej (1989 r., 88 min.)
Nasz znakomity aktor Daniel Olbrychski w dwuczęściowej włoskiej produkcji. Bohaterka filmu - Lisa, to młoda utalentowana tancerka. Otrzymała stypendium zaczyna studiować w Mediolanie. Wielki świat, do którego tęskniła, zaczyna ją przerażać...
21.45 Tylko w Jedyńce
23.00 Odkurzone przeboje
23.00 Wiadomości
23.10 „Dążenie do jasnego punktu” - film dokumentalny

- 23.40 Studio Gama - Ufogama
0.40 Siódemka w Jedyńce
1.40 Kto ma rację?
2.05 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.35 Powitanie
7.40 „Przygody Blacky'ego” - serial prod. kanadyjsko - francuskiej
8.05 Program lokalny
8.35 Studio sport
9.10 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA
9.30 Wakacje w Dwójce
10.00 Film dokumentalny
11.00 „Zakazana miłość” - serial prod. wenezuelsko - hiszpańskiej
12.00 Muzyczne lato w Dwójce - Clipol
12.50 Magazyn przechodnia
13.00 Panorama
13.15 Film dokumentalny
14.30 Mój mały świat
15.00 Program dnia
15.05 Broń XX wieku - film dok. prod. USA
15.35 „Przygody Blacky'ego” - serial prod. kanadyjsko - francuskiej
16.00 „Jan Serce” - serial TVP
16.55 PKF 28/94
17.10 Poszukiwanie prawdy
17.30 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA (powt.)
18.00 Panorama
18.05 Program lokalny
18.30 Kolo fortuny - teleturniej
19.05 „Jak to zrobicie, Billy?” - serial dok. prod. niemieckiej
20.00 Rzeczpospolita druga i pół
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Pogotowie ekologiczne 2
22.00 „Stracony weekend” - film fab. prod. USA (1945 r., 97 min.)
23.40 Film dokumentalny
24.00 Panorama
0.05 „Gra towarzyska” - serial prod. włoskiej
1.05 Clipol - magazyn muzyczny
1.35 Zakończenie programu

Środa 20. VII. 94

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata
8.05 „Szach i mat” - film TVP (1967 r., 33 min.)
8.40 Kawa czy herbata
9.00 Wiadomości
9.10 Programy dla dzieci
10.00 „Słoneczny patrol” - serial prod. USA
10.55 Muzyczna Jedynka
11.00 Klub samotnych serc
11.20 Język angielski dla średniozaawansowanych
11.30 Lato z magazynem notowań
12.00 Wiadomości
12.10 - 13.55 Telewizja Edukacyjna
13.55 Program dnia
14.00 Kino letnie: „C.K. Dezerterzy” - film fab. prod. polskiej (1985 r., 85 min.)
15.25 Automania
15.45 3X...
16.00 Dla młodych widzów
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.30 Test - magazyn konsumenta
18.05 „Słoneczny patrol” - serial prod. USA
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Program rozrywkowy
21.00 „Żar tropików” - serial prod. USA
22.00 Puls dnia
22.25 „Gabinet - Elektryczne Gitary” (1)

- 22.40 Muzyczna Jedynka
23.00 Wiadomości
23.10 „Van Gogh” - film fab. prod. francuskiej (1991 r., 153 min.)
1.40 Paragraf i człowiek
2.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.35 Powitanie
7.40 „Kacper i jego przyjaciele” - serial animowany prod. USA
8.05 Program lokalny
8.35 Na sportowo - odlotowo
9.00 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA
9.30 Przystanek Dwójka
10.00 „Klasztor Gotweig” - film dok. prod. austriackiej
11.00 „Siedem życzeń” - serial TVP
12.00 Muzyczne lato w Dwójce
13.00 Panorama
13.15 Cycki świata
14.30 Wielka piłka
14.50 Powitanie
14.55 „Twierdza Kłodzko” - film dok.
15.25 „Kacper i jego przyjaciele” - serial animowany prod. USA
15.50 „Jan Serce” - serial TVP
16.55 Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego
17.00 Przystanek Dwójka w Środzie Śląskiej
17.30 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA
18.00 Panorama
18.03 Program lokalny
18.35 Kolo fortuny - teleturniej
19.05 „Fabryka bomb” - film dok. prod. USA
20.00 „Sprawy Rosie O'Neill” - serial prod. USA
20.50 Cienie życia
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.05 „Radio Romans” - serial TP
22.35 Film dokumentalny
24.00 Panorama
0.05 Art - noc
1.30 Zakończenie programu

Czwartek 21. VII. 94

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata
8.05 „Małe cudo” - serial prod. USA
8.30 Kawa czy herbata
9.00 Wiadomości
9.10 Programy dla dzieci
10.05 „Żar tropików” - serial prod. USA
10.55 Muzyczna Jedynka
11.00 Videofashion
11.20 Język angielski dla średniozaawansowanych
11.30 Lato z magazynem notowań
12.00 Wiadomości
12.10 - 13.55 Telewizja Edukacyjna
13.55 Program dnia
14.00 Kino letnie: „Ukochany” - melodramat prod. USA
15.25 Piknik mistrzów
16.00 Programy dla dzieci
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.30 Znaki czasu
18.05 „Małe cudo” - serial prod. USA
18.30 Piknik mistrzów (2)
19.00 Zjedź to sam
19.15 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 „Podczas burzy rodzą się cienie” - melodramat prod. USA (1980 r., 91 min.)
Marzenia o wielkiej miłości stają się przyczyną tragicznych sytuacji w życiu spokojnego wykładowcy filozofii. Zakochuje się w nieodpowiedniej dziewczynie, której mąż to sadysta. Pewnego dnia dochodzi do konfrontacji obu mężczyzn...

- 21.45 Bilans - magazyn rządowy
21.55 Tylko w Jedyńce
22.30 „Gabinet - Elektryczne Gitary”
22.45 Gliny - magazyn policyjny
23.00 Wiadomości gospodarcze
23.15 „Spojrzenie na modę” - serial dok. prod. angielskiej
0.05 „Help me” - film fab. prod. rosyjskiej (1992 r., 86 min.)
1.30 Przeboje kabaretowej listy przebojów
2.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.35 Powitanie
7.40 „Tarzan” - serial prod. niemieckiej
8.05 Program lokalny
8.35 Studio sport
9.00 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. kanadyjsko - argentyńskiej
9.30 Wakacje w Dwójce
10.00 „Zadziwiający świat zwierząt” - serial przyrodniczy prod. angielskiej
10.30 Dziura w koszu - program Jerzego Owsiaaka
11.00 „Parada oszustów” - serial TVP
12.00 Muzyczne lato w Dwójce
13.00 Panorama
13.15 Studio sport - koszykówka zawodowa NBA
14.10 Dedykacje
14.30 Zwierzęta wokół nas
15.00 Powitanie
15.05 „Niszczyciele eskortowe” - film dokumentalny
15.35 „Tarzan” - serial prod. USA
16.00 „Jan Serce” - serial TP
17.05 „Zadziwiający świat zwierząt” - serial przyrodniczy prod. angielskiej
17.30 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA
18.00 Panorama
18.03 Program lokalny
18.35 Kolo fortuny - teleturniej
19.05 Małe oczy
19.35 Zawód: amator
20.00 WOSPRITV zaprasza
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Przed Jaltą, po Jaltie
21.55 „Hanussen” - film fab. prod. węgierskiej
23.45 Reportaż
24.00 Panorama
0.05 Studio teatralne 2
1.30 Zakończenie programu

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie

Kino „Echo”

„Dom dusz”

15 lipca - godz. 18.00
cena biletu 30.000 zł

„Uwolnić orkę”

20 i 21 lipca - godz. 17.00
cena biletu 30.000 zł

Wypożyczalnia kasety (Kino „Echo”)

- 5284 „Prawo podziemia” - sensacja
5285 „Zawodowiec” - sensacja
5286 „Gra o władzę” - sensacja
5290 „Śmiertelny wirus” - sensacja
5291 „Przeżająca podróż” - sensacja
5287 „Śmiertelna sesja zdjęciowa” - thriller
5288 „92 w cieniu” - dramat
5289 „Zostań na tej fali” - komedia
5292 „Bogowie muszą być szaleni” - komedia
5293 „Zabójcza ryba”

Kąć wędkarski

Wędkarskie eldorado

Wymiary stawu: średnia długość - ponad 1 km, średnia szerokość - 800 m, maksymalna głębokość - 5 m, powierzchnia lustra wody - 25 ha.

Wędkarce niechętnie zdradzają ulubione łowiska. Swoimi tajemnicami nie są skłonni dzielić się nawet z najbliższymi przyjaciółmi. My jednak ujawniamy jedno z takich miejsc, mając nadzieję, że ryb wystarczy tam dla każdego.

Staw w Dobczynie powstał w 1981 roku. Ma kształt lekko wydłużony. Utworzony został na bazie małego jeziora torfowego. Jego obrzeża przechodzą w grunty orne graniczące z lasami. Brzegi stawu porośnięte są roślinnością wynurzoną - trzciną, miejscami na lustrze wody - roślinnością zanurzoną. Głębokość i dno stawu są zróżnicowane. W stawie znajdują się dół torfowe o głębokości 5 metrów, w których żerują oka-

zale ryby. W części udostępnionej dla wędkujących, dno zbiornika jest piaszczysto - muliste. Staw nie jest zasilany żadnymi ciekami. Położony jest na dziewiczym terenie, z dala od zatrujących wodę zakładów przemysłowych. Ichtiofauna stawu jest bardzo zróżnicowana. Jego woda kryje prawie wszystkie ryby żyjące w wodach słodkowodnych. Wędkować można przez cały rok. Latem metodami tradycyjnymi, zimą z łodu. Złowić można wzdregę, płoć, karpia, amura, okonia, a także leszcza, sandacza, węgorza i szczupaka. W zamian za możliwość 15-godzinnego wędkowania właściciel stawu - **Jerzy Gorzyński** pobiera opłatę w kwocie 20 tys. zł od jednej wędk. Darmowy wstęp na łowisko mają osoby towarzyszące. Ryby poławiać może każdy, nie jest wymagane posiadanie karty wędkarskiej. Za niektóre gatunki odłowionej ryby prze-

ba uiszczyć niewielką opłatę. Darmowa jest ryba o wadze powyżej 10 kg, oraz takie gatunki jak: płoć, okoń, sum i leszcz. Właściciel zadbał, by wędkarce nie zanieczyszczali terenu przyległego do stawu, roztawiając prowizoryczne kosze na odpadki. Na teren przyległy do stawu nie można podejść żadnym ze środków lokomocji. Pojazdy należy pozostawić w odległości około 100 m od stawu na bezpłatnym, strzeżonym parkingu.

„W przyszłości - mówi właściciel - chcielibyśmy zrobić dookoła stawu drogi o lepszym standardzie i pomosty dla wędkujących. Planujemy otwarcie małej gastronomii, by jak najbardziej umożliwić osobom towarzyszącym”.

Różne sprzeczne opinie wyraża się na temat utrzymania takiego stawu. Panu Jerzemu nie udało się jeszcze osiągnąć takiego pułapu, by inwestycja przynosiła zyski. Okazuje się, że duże koszty ponosi na karmie dla ryb i utrzymanie pracowników ochrony. Największym problemem dla właściciela są jednak kłusujące na stawie zwierzęta i ludzie.

„Najbardziej nietypowa była próba kradzieży wypatroszonego już karpia - opowiada pan Jerzy. Oczyszczoną z wnętrzności i pokrojoną rybę złodziej próbował wynieść pod koszulą, przykrywając ją do ciała. Wędkarce chowają ryby wszędzie, w tuby po spławkach, przyborki, kalosze. Za udowodnioną kradzież winny ponosi grzywnę w wysokości 500.000 złotych i zakaz wstępu na łowisko”.

Cóż, każde łowisko ma swoje tajemnice i swój czar. Zachęcając do odwiedzenia tego stawu pragnę dodać, że rekord na łowisku pobił Wojciech Sikorski z Jarocina, wyławiając karpia o wadze 9,3 kg.

REKIN

Podwójny podbródek

Podwójny podbródek nikomu nie dodaje uroku. Można się go pozbyć gymnastykując mięśnie szyi i podbródka poprzez ich naprzemienne napięcie i rozluźnianie. Oto trzy proste ćwiczenia, które dają dobre efekty, jeśli stosowane są systematycznie.

* Kąciki ust silnie napinamy, a podbródek wysuwamy możliwie



Fot. R. Kaźmierczak

najdalej do przodu. Jeśli wyraźnie uwidocznią się przy tym mięśnie szyi, to znaczy, że ćwiczenie jest wykonywane poprawnie.

* Pod podbródek wsuwamy pięść i silnie go uciskamy. Nie należy przy tym poruszać ręką.

* Wystawiamy język! I to możliwie najdalej ku dołowi.

Agu

Liposukcja - modelowanie sylwetki

Często zdarza się, że nawet intensywne ćwiczenia i rygorystycznie przestrzegana dieta nie są w stanie usunąć tkanki tłuszczowej z niektórych części ciała. Odpowiedzialne za to są komórki tłuszczowe, które raz wytworzone nigdy nie giną, a mogą jedynie zmniejszać i powiększać swą objętość. Istnieją genetyczne skłonności do odkładania się tłuszczu - u mężczyzn na podbrzuszu, a u kobiet na biodrach i udach. Gdy zawodzi aerobic czy callanetics, może warto pomyśleć o liposukcji.

Liposukcja polega na odesaniu z organizmu tkanki tłuszczowej za pomocą drenów podłączonych do ssaka utrzymującego w miejscach zabiegu stałe podciśnienie. Jednak nie jest to jedna z metod odchudzania, służy raczej modelowaniu sylwetki. W ten sposób zmniejsza się podbródek, przywraca kształt talii i ramion, wysmukla uda i nadaje się odpowiedni kształt tyłkom.

Niestety, zdarza się, że jeżeli ktoś po liposukcji zbyt szybko będzie się objadał, to wtedy pozostawiona część tkanki podskórnej odrośnie i zniweczy pozytywny efekt zabiegu.

Ze względu na możliwość pofałdowania się skóry, temu zabiegowi mogą poddać się tylko ludzie młodzi i zdrowi. Nie powinno się go wykonywać po pięćdziesiątym roku życia. Przeciwwskazania to: zaburzenia krzepnięcia krwi, nadciśnienie tętnicze, infekcje, zylaki,

stany zapalne żył. Po operacji pozostają oczywiście blizny, na których zniknięcie trzeba poczekać około roku.

Liposukcję może wykonywać doświadczony chirurg, który ma do dyspozycji salę operacyjną i specjalną aparaturę oraz współpracuje z anestezyjologiem, gdyż operacja odbywa się w narkozie. Po zabiegu stosuje się masaż i ultradźwięki mające zapobiec zgrubieniom i nierównościom skóry, a także zaleca się noszenie specjalnych, elastycznych ubrań oraz wykonywanie ćwiczeń gimnastycznych. Ostateczny efekt liposukcji można ocenić po dwóch miesiącach.

(ik)



Każdy chciałby zachować szczupłą sylwetkę przez wiele lat Fot. R. Kaźmierczak

Jak przedłużyć opaleniznę

Wiele osób zastanawia się czy ładniej wygląda skóra opalona czy jasna. Ci, którzy są przekonani o negatywnym działaniu promieni słonecznych na skórę twierdzą, że o wiele ładniejsza jest jasna karnacja, ale mimo to czekoladowa opalenizna ma chyba więcej zwolenników. Problem polega na tym, że ów czekoladowy kolor po jakimś czasie znika.

Mechanizm brązowienia skóry polega na wytworzeniu pigmentu w podstawowych warstwach naskórka. Im więcej pigmentu posiada dana osoba, tym szybciej się opala. Czas po jakim opalenizna schodzi jest uzależniony od tego, jaką mamy skórę, a także od stopnia złuszczenia się naskórka. Szybciej jaśnieje i znika opalenizna na skórze suchej, a wolniej na skórze tłustej.

Jeśli chcemy, aby opalenizna nie zeszła zbyt szybko powinniśmy przede wszystkim dbać o to, by skóra była odpowiednio nawilżona. Do tego celu służą kremy nawilżające i balsamy do ciała. Dobrze jest też

wypić codziennie rano 2 - 3 szklanki wody mineralnej. Należy ograniczyć stosowanie peelingów. Ładny kolor opalenizny utrzyma się dłużej, jeśli będziemy nosić bawełnianą bieliznę. Ona bowiem sprawia, że skóra lepiej oddycha i mniej się poci.

Kto boi się ujemnych skutków opalania się na słońcu może wybrać solarium, które jest bezpieczniejsze od promieni słonecznych, ale za to bardziej kosztowne. Niestety, nie każdy może korzystać z solarium. Osoby cierpiące na zaburzenia układu krążenia, serce, gruźlicę, nadciśnienie, nadczynność tarczycy, nowotwory, a także kobiety w ciąży nie powinny korzystać z solarium. Osoby, które używają środków antykoncepcyjnych lub tabletek hormonalnych też powinny uważać, gdyż mogą się nierówno opalać.

Opaleniznę można także przedłużyć przez regularne stosowanie samoopalacza. Należy jednak pamiętać o tym, aby bardzo dokładnie i równomiernie go rozprowadzić, w przeciwnym wypadku można mieć na skórze brązowe zaciski. Agu

Horoskop

BARAN (21 III - 19 IV)

Zmęczenie i depresja. Jeśli Twoje sprawy od razu nie potoczą się tak, jakbyś chciał - nie przejmuj się, później wszystko się ułoży. Niektóre Barany zmuszone zostaną do rezygnacji z dalekiego wyjazdu. Dla nich gwiazdy polecają „wczasy pod gruszą” - też są ciekawe. Pomyślny dzień - niedziela.

BYK (20 IV - 20 V)

Wszystkich spraw rodzinnych nie da się załatwić. Jesteś zbyt delikatny. Byku i chyba przewrażliwiony. W tym tygodniu poprawi się zdrowie, a to jest w końcu najważniejsze!!! Lew postara Ci się pomóc. Pomyślny dzień - wtorek.

BLIŹNIĘTA (21 V - 20 VI)

Po finansowym „dołku” pozostaną już tylko wspomnienia. Dla wielu Bliźniąt pojawi się okazja do zarabowania. Dla innych - nie planowana podróż. Wykorzystaj ten sprzyjający okres w pracy zawodowej. Koziorek przypomni o ważnym terminie. Pomyślny dzień - poniedziałek.

RAK (21 VI - 22 VII)

W domu spokój, do którego tak wzdychałeś ostatnio. Dobre wieści z daleka dadzą Ci pewność i oparcie. Na horyzoncie pojawi się szansa zaślubienia w swoim fachu, a Ty z niej skwapliwie skorzystasz. Przyjemna okazja się RYBA!!! Pomyślny dzień - sobota.

LEW (23 VII - 22 VIII)

Po pewnym odprężeniu wejdiesz na nowo w kolowrotek spraw i układów rodzinnych. Nie daj się wykończyć najbliższymi i nie pozwól, by wciągano Cię w spory. Podaruj sobie odrobinę luksusu i wyjeźdź w sobotę nad wodę. Pomyślny dzień - czwartek.

PANNA (23 VIII - 22 IX)

Szcześliwy obrót sprawy, na której Ci zależy, wprowadzi Cię w znakomite nastrój. W tym tygodniu więcej czasu należy poświęcić na umacnianie tego, co dotychczas zdobyłeś. Wszystkiego naraz nie da się niestety załatwić. Pomyślny dzień - piątek.

WAGA (23 IX - 22 X)

Pomyślność w sprawach serca doda Ci skrzydeł i tak bardzo Ci potrzebnej pewności siebie. Romantyczne spotkanie przy książce, spacer - pozwolą zapomnieć o kłopotliwej sprawie zawodowej. W wolnych chwilach wróć do odklasyfikowanych ostatnio książek. Pomyślny dzień - niedziela.

SKORPION (23 X - 21 XI)

Pojawi się sytuacja, w której wykorzystasz swoją dyplomację i odwagę i uda Ci się przekonać oponenta. Dla niektórych Skorpionów szykuje się interesująca propozycja. Trzeba będzie jednak szybko się zdecydować. Pomyślny dzień - wtorek.

STRZELEC (22 XI - 21 XII)

Nie uszczęśliwiają „na siłę” innych. Lepiej porozmawiaj z nimi o Twoich oczekiwaniach i zaproponuj współ-

ne działanie. W problemach rodzinnych konieczna będzie rzutkość w postępowaniu. Wkrótce uda Ci się opanować sytuację. Pomyślny dzień - czwartek.

KOZIOROŻEC (22 XII - 19 I)

Unikaj za wszelką cenę kłótni, do której ktoś zechce Cię sprowokować. Druga połowa tygodnia zapowiada się ruchliwa i twórcza. Doskonale pomyślnie przyniesie Ci uznanie i być może błyskotliwą karierę zawodową. Pomyślny dzień - środa.

WODNIK (20 I - 18 II)

W pracy gwiazdy zaczynają Ci sprzyjać. Wiele spraw wynda Ci się

łatwiejszych do rozwiązania, niż wyglądało na początku. Twoja wdzierna intuicja i tym razem Ci nie zawiedzie. Uważaj na sprawy finansowe - mogą Ci przysporzyć niepokojów. Pomyślny dzień - poniedziałek.

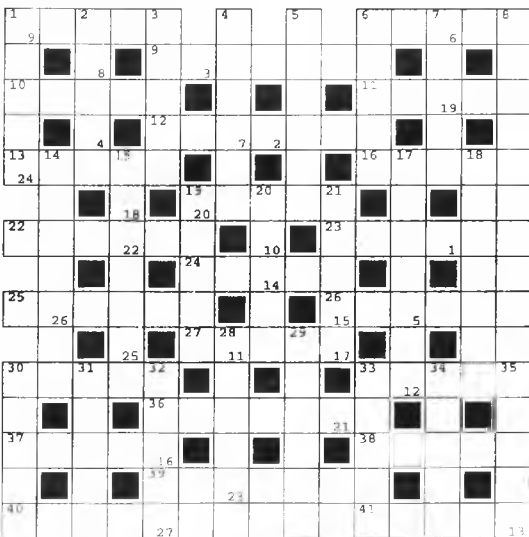
RYBY (19 II - 20 III)

Trudno będzie teraz o harmonię w kontaktach z najbliższymi. Warto zatem przenieść swą energię na interesowania zawodowe i uaktywnić się w pracy. Powodzenia. Nie mniej pomyślny od czasu do czasu o rekreacji!!! Pomyślny dzień - czwartek.

MERKURY I WENUS



Krzyżówka nr 166



Pozioło: 1) rodzaj zupy, 6) palindromowa łódź, 9) chustka pod szyją, 10) waluta naszych sąsiadów, 11) owad żyjący nad wodami, 12) mebel do siedzenia, 13) element wyposażenia łazienki, 16) rozkaz, polecenie, 19) urządzenie radiolokacyjne, 22) sposobność, gratka, 23) polewa, szkliwo, 24) hak na drzewcu, 25) piwonia, 26) starożytna nazwa Hiszpanii i Portugalii, 27) autor „Przygód Tomka Sawyera”, 30) kciuk, 33) wiszące łóżko, 36) obejście, gospodarstwo, 37) część ręki, 38) z piasku na plaży, 39) niegroźne naboje, 40) amalgamat, 41) temat, zawartość.

Pionowo: 1) przy starej studni, 2) kamień szlachetny, 3) maszyna lub ołówkowa, 4) krzyżówka albo tyska, 5) powierzchnia nośna spadochronu, 6) arbuz, melon, 7) większy od jaskółki, 8) szkapa, kobyła, 14) kwestionariusz, 15) nawlekanie, 17) kłatwa kościelna, 18) amina, składnik barwników, 19) upust, zniżka, 20) wylotowy odcinek rury o zmiennym przekroju poprzecznym, 21) morski ludojad, 28) wielki kompozytor niemiecki („Pieścić Nibelunga”), 29) rezultat dzielenia, 30) mocne wino portugalskie, 31) granica, zakres, 32) element, część, 33) strój zakonnic, 34) stół, krzesła i szafa, 35) chłop, wieśniak.

Litery z pól ponumerowanych wprawym dolnym rogu, napisane od 1 do 27, utworzą rozwiązanie - myśl D. Diderot.

oprac. Piotr Warczyński

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysłać lub dostarczyć wraz z kuponem do Biura

Głoszeń (Rynek, Ratusz) do 23 lipca 1994 r. Spośród prawidłowych rozwiązań wylosowane zostaną dwie nagrody pieniężne (200 tys. zł i 150 tys. zł) oraz dwie nagrody rzeczowe (po dwa 250-gramowe opakowania kawy „Prima”).

„GJ” nr 28 (198)

Rozwiązanie krzyżówki nr 166

Hasło: Rano keks - wieczór seks.
Nagrody wylosowali: Danuta Nowak, Jarocin, Os. Konstytucji 3 Maja 17/18 (200 tys. zł), Iwona Włodarczyk, Jarocin, ul. Lipowa 4 (50 tys. zł); Aldona Friebe, Siedlemin, ul. Bielawy 14, Aleksandra Kościelnik, Jarocin, ul. Chrobrego 69 (nagrody rzeczowe - kawa „Prima”).
Po odbiorze nagród prosimy się zgłosić do Biura Głoszeń (Rynek, Ratusz) w ciągu dwóch tygodni.



Gazeta Jarocińska

TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

ADRES REDAKCJI: 63-200 Jarocin, ul. Szubiński 21, tel./fax 37-660

REDAGUJE ZESPÓŁ: Beata Jarocińska, Jacek Kalisz (sekretarz redakcji), Robert Kazmierczak, Aleksandra Pilarczyk (zastępca redaktora naczelnego), Piotr Piotrowski (redaktor naczelnego), Hubert Udzicki

STALE WSPÓŁPRACUJĄ: Ewa Anikownik (Zerkow), Leszek Bajda, Halina Czarna (Nowe Miasto), Bronisław Dostatni, Iwona Kasprzak, Iwona Kosiłowska, Tomasz Mikolajczak, Agnieszka Pilarczyk, Edyta Pilarczyk, Andrzej Słuski (Jaraczewo), Włodzisław Szymkowski (Kotlin), Franciszek Tomczak (Nowe Miasto), Andrzej Wesołek, Paweł Witwicki

ARCHIWUM: Michał Pakula

REDAKTOR TECHNICZNY: Marek Olejniczak

WYDAWCA: Agencja Reklamowo-Wydawnicza „ALDUS”, Jarocin, ul. Maciejskiego 17
DRUK: Drukarnia Poznańska Sp. z o.o., 60-164 Poznań, ul. Żelazka 16, skr. poczt. 100, 60-909 Poznań 2, tel. (0-61) 689-517

BIURO OGŁOSZEŃ: 63-200 Jarocin, Rynek Ratusz, tel. 23-14, kierownik Regina Białas
Czytnie oddziennie 10:00 - 16:00, sobota 10:00 - 12:00
PUNKTY PRZYJMOWANIA OGŁOSZEŃ: Jaraczewo, Rynek 21, w godz. 9:00 - 15:30, prywatnie gdański ul. Kaliska 4a, tel. 3A, Nowe Miasto, ul. Poznańska 40, tel. 76A, pon 10:00 - 13:00, pt 13:00 - 18:00

OBŚLUGA KOMPUTEROWA: Zbigniew Pacanowski

Redakcja nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i rubryki „Listy”. Anonimów nie publikujemy. Materiałowi nie zamówieni nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adustacji tekstu oraz zmiany ich tytułów

ISSN 1230-851X